

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



P. 1088/26



GRUDZIEŃ 1926

ROK 2

W A R S Z A W A

ZESZYT 10-11

ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

wydawany w Warszawie staraniem grupy architektów z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Każdy zeszyt zawiera kilkadziesiąt reprodukcji artystycznych oraz kilkanaście stron tekstu z dziedziny architektury współczesnej i zabytkowej, regulacji miast i osiedli, sztuki zdobniczej, związanej z architekturą a także budownictwa wraz z całym działem techniczno-konstrukcyjnym. Obszerna kronika podaje sprawozdania z bieżącego ruchu budowlanego, z posiedzeń kół architektów i Tow. opieki nad zabytkami, przegląd ogłoszonych konkursów oraz wszelkich aktualnych spraw, dotyczących życia architektoniczno-budowlanego. Ponadto każdy numer podawać będzie reprodukcje i streszczenia z zagranicznych czasopism architektonicznych—celem stałego informowania czytelników pisma o ruchu i życiu budowlanym w innych państwach.

W skład komitetu założycieli miesięcznika wchodzi następujący architekci:

Jerzy Beill, Władysław Borawski, Alfred Dickstein, Karol Jankowski, Juljusz Kłos (Wilno), Józef Krupa, Franciszek Lilpop, Julian Lisiecki, Zdzisław Mączyński, Władysław Michalski, Witold Minkiewicz (Lwów), Ludwik Sokołowski (Wilno), Henryk Stifelman, Tadeusz Stryjeński (Kraków), Rudolf Świerczyński, Zygmunt Wóycicki.

Redakcję stanowią:

w Warszawie: arch. ZYGMUNT WÓYCICKI, arch. JÓZEF KRUPA, arch. JERZY BEILL
i STANISŁAW WOŹNICKI,

we Lwowie: prof. WITOLD MINKIEWICZ.

Redakcja pozyskała ponadto dla pisma cały szereg wybitnych współpracowników.

Między innymi, obiecali współpracę:

Prof. Franciszek Bąkowski, prof. Józef Bogucki, prof. Czesław Domaniewski, arch. Romuald Gutt, arch. Roman Feliński, prof. Karol Frycz, arch. Zygmunt Harland (Lwów), arch. Antoni Jawornicki, Józef Jodkowski, prof. Marjan Lalewicz, dr. Alfred Lauterbach, dr. Władysław Kłyszewski, arch. Jerzy Müller, prof. Stanisław Noakowski, arch. Edgar Norwerth, dr. Nikodem Pajzderski (Poznań), dr. Józef Piotrowski (Lwów), prof. Czesław Przybylski, arch. Aleksander Raniecki, dr. Jerzy Remer (Wilno), dr. Zygmunt Rokowski, arch. Tymoteusz Sawicki, arch. Jerzy Siennicki (Lublin), Kazimierz Skórewicz, arch. Zygmunt Słomiński, prof. Oskar Sosnowski, radca minist. Gustaw Szymkiewicz, dr. Tadeusz Szydłowski (Kraków), prof. Władysław Tatarzewicz, profesor Tadeusz Tołwiński, arch. Teofil Wiśniowski, prof. Jarosław Wojciechowski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 303-08 i 152-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata miejscowa:	Na prowincji (z przesyłką):	Egzemplarz pojedynczy w Warszawie
Kwartalnie zł. 17.—	Kwartalnie zł. 18.—	szawie zł. 6.—
Półrocznie „ 34.—	Półrocznie „ 36.—	Na prowincji (z przesyłką) „ 6.50
Rocznie „ 68.—	Rocznie „ 72.—	Zagranicą „ 8.—

Pod nadesłanym zgóry adresem Administracja wysyła każdorazowo nowy numer pisma za zalicz. pocztowem.

Ceny ogłoszeń wynoszą:

Przed tekstem:	Za tekstem:	2 i 3 strona okładki:
Cała strona zł. 350.—	Cała strona zł. 300.—	Cała strona zł. 400.—
Połowa strony „ 180.—	Połowa strony „ 160.—	Połowa strony „ 220.—
Ćwiartka strony „ 100.—	Ćwiartka strony „ 85.—	Ćwiartka strony „ 120.—
Ósemka strony „ 60.—	Ósemka strony „ 45.—	
Szesnastka strony „ 35.—	Szesnastka strony „ 25.—	

Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno- i wielobarwne.

Cena zeszytu podwójnego zł. 12.—

O
B
I
C
I
A
•
O
B
I
C
I
A
•
O
B
I
C
I
A
•
O
B
I
C
I
A
•
O
B
I
C
I
A

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

F.
S
T
A
S
Z
E
W
S
K
I



O _____ O
B _____ B
I _____ I
C _____ C
I _____ I
A _____ A

F. STASZEWSKI

WYROBY
WŁASNE
I ZAGRA
NICZ
NE

TEL. 70-85

HURT

DETAL

WARSZAWA, MAZOWIECKA Nr. 8.

**WYTWÓRNIA WYROBÓW METALOWYCH
I ZAKŁAD INSTAL. WODOCIĄGOWYCH
H. J. BOGDANOWICZ**

ROK ZAŁOŻENIA 1885.

**LWÓW,
PIEKARSKA
L. 13, Tel. 28-99**

I. DZIAŁ WYTWÓRCZY:

Piece łazienkowe, kąpielowe, wanny, nasiadówki, balje, wiadra, konewki, klozety przenośne i skrzynkowe dla prowincji, lodownie, trumny, latarnie etc.

II. ODLEWNIA METALOWA:

Figury religijne, pomniki, popiersia poetów i bohaterów, tablice, litery, napisy, praczkarki, ornamenty, ozdoby etc.

III. DZIAŁ INSTALACYJNY:

Wykonywa wszelkie urządzenia wodociągów, kanalizacji, urządzenia kąpielowe i ogrzewanie centralne wszelkich systemów.

NA ŻĄDANIE I KOSZ
PROJEKTY TORYSY

**P
I
E
K
A
R
S
K
A
L.
13
W
L
Ó
W**

H. J. BOGDANOWICZ

**LWOWSKA
STOLARNIA
MASZYNOWA**

A. CZEPIL

ULICA

**ANTONIEGO
CZEPILA**

WYKONYWUJE WSZELKIE ROBOTY
BUDOWLANE I URZĄDZENIA SKLE-
POWE. WYROBY SVOJE ZOSTAŁY
ODNACZONE SREBRNYM MEDELEM
NA WYSTAWIE BUDOWLANEJ TAR-
GÓW WSCHODNICH 1926 R.

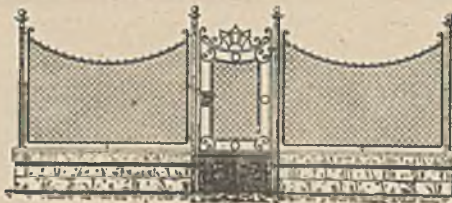
**LWÓW, TEL. 27-88
LENARTOWICZA 4**

**W
Ó
W
L
E
N
A
R
T
O
W
I
C
Z
A
4.**

LWOWSKA

FABRYKA

OGRODZEN



SIATKOWYCH I

MICHAŁA WIĘCKA

OKUCIA

BUDOWLANE

WYSTAWA LWÓW,

OGRO
DOWA
1925 r.
ZŁOTY
MEDAL.

TEL.
15-81

Targi
Wschodnie
1926 r.
Wystawa
Budowlana:
SREBRNY
MEDAL.

**T
E
R
C
Z
Y
Ń
S
K
A
24**

„WĘGIERSKA GÓRKA“

GÓRNICZA I HUTNICZA SPÓŁKA AKCYJNA

ODLEWNIA RUR I ŻELAZA

Pocztą — Telegraf — Stacja kolejowa:

WĘGIERSKA GÓRKA, powiat ŻYWIEC.

Tel. „Węgierska Górka Nr. 2“. Telegraf: „ODLEWNIA“.

BIURA SPRZEDAŻY:

Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem KERN i S-ka
KRAKÓW, ANDRZEJA POTOCKIEGO 8. — LWÓW, KOPERNIKA 15. — BORYSŁAW.

„ŻELAZO i STAL“ Spółka Akcyjna
WARSZAWA, MARSZAŁKOWA 147.—POZNAŃ, FR. RATAJCZAKA 28.

Jakość odlewów pierwszorzędna, gdyż stosuje się najlepszy surowiec odlewniczy,
względnie dostosowane do celów najlepsze mieszaniny żeliwa.

**W
Y
R
O
B
Y:**

Rury lanożelazne wodociągowe i gazowe według norm polskich, niemieckich, o długości użytkowej do 5 metrów. Rury ekonomajzerowe.

Odlewy handlowe (płyty, ruszty, ramy, drzwiczki kuchenne).

Odlewy budowlane.

Odlewy maszynowe wszelkiego rodzaju.

Kokile (wlewnice) dla stalowni.

Odlewy kolejowe (maźnice, klocki etc.).

Roczna wytwórczość odlewni przy pełnym ruchu wynosi do 20.000 ton odlewów; z tego przypada na rury wodociągowe około 60 proc.

Jedną w Polsce odlewnia rur, urządzonej według najnowszych wymagań techniki odlewniczej.

P.256(62)



WŁASNY PAWILON NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE.

BRACIA WRONŃSCY

PAROWA FABRYKA DACHÓWEK I CEGIEŁ

W GORLICACH.

==== **Zarząd Główny we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 10.** =====

Jedna z pierwszorzędných tego rodzaju fabryk w Polsce, założona w roku 1910. Zniszczona działaniami wojny światowej, została odbudowana w latach 1916/17 i uposażona w najnowsze urządzenia techniczne.

Zatrudnia przez cały rok około 200 pracowników.

Roczna produkcja cegieł i dachówek — około 5.000.000.

Fabryka wyrabia dachówki palone i palone-terowane, jak: holenderkę, wszelkich wymiarów parpiówki, dachówkę ciągnioną żłobkowaną oraz gąsiory do tychże.

Dzięki specjalnym składnikom gliny, jaką ma fabryka na długie lata do dyspozycji, i dzięki pierwszorzędnej jakości towaru, cieszą się jej wyroby ogólnem wzięciem tak wewnątrz kraju, jak i na wszystkich Kresach.

Specjalnością fabryki jest wyrób wszelkich cegieł cienkościennych,
●●●●●●●●●● **stropowych (hourdis) oraz drenów.** ●●●●●●●●●●

Fałszywym przesądem ludzi starych jest, że komunikacja powietrzna jest niebezpieczna.



Samoloty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej, kursujące od 4-let, przebywszy drogę 2.000.000 km., przewoziły przeszło 15.000 pasażerów i 200.000 t.g. towarów bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE NA LINJACH:
 WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW,
 WARSZAWA — LWÓW, WARSZAWA — GDAŃSK,
 KRAKÓW — WIEDEŃ, ● KRAKÓW — LWÓW.

● WARSZAWA
 Nowy-Swiat 24
 19-88 9-00 8-50
 I KRAKÓW
 N Św. Anny 4
 32-22 47-37
 F LWÓW
 O Hotel George
 6-10 22-75
 R GDAŃSK (Danzig)
 Wrzeszcz
 415-31
 M WIEDEŃ (Wien)
 A Tegetthofstrasse 7
 78-3-95 78-4-95
 C 48-5-60
 J ŁÓDŹ
 E Zawadzka 11
 3-11 26-15
 ● CZERNIOWCE
 (Cernauti)

**POLSKA
 LINJA
 LOTNICZA**

FABRYKA ■■■■■■■■■■ OKUĆ BUDOWLANYCH BRACI SUWALSKICH

w Łodzi, ul. Golca Nr. 9 przy ul. Zgierskiej,
 dojazd Koleją Elektryczną Zgierska 144 (na lewo),

WYKONYWA:

Zamki, Zatrzaski, Klamki żelazne kute, z mosiądzu i czerwonego metalu, Paskwile, Zawiasy, Zasuwy, Naróżniki i t. p. od najskromniejszych na najzdobniejszych i przyjmuje kompletne okucia do nowych budowli.

SCHODY

TEL. 20-78.

SCHODY

POLECA:

SCHODY

BRATTEL I DECET

Fabryka Wyrobów Cementowych

LWÓW, ■■■■■ ZIELONA 73.

W. SKIBA i A. WYPOREK

W A R S Z A W A,

UL. MARSZAŁKOWSKA Nr. 71. TELEF. Nr. 35-66.

PAPIERY ŚWIATŁOCZUŁE.

PAPIERY i ARTYKUŁY

RYSUNKOWE.

KOPIARNIA ELEKTR.

RYSUNKÓW.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. Ernst Moessel. DIE PROPORTION IN ANTIKE UND MITTELALTER. 48 ilustr. w tekście. Wyd. C. H. Beck. Monachjum, 1926. Cena mk. 9.

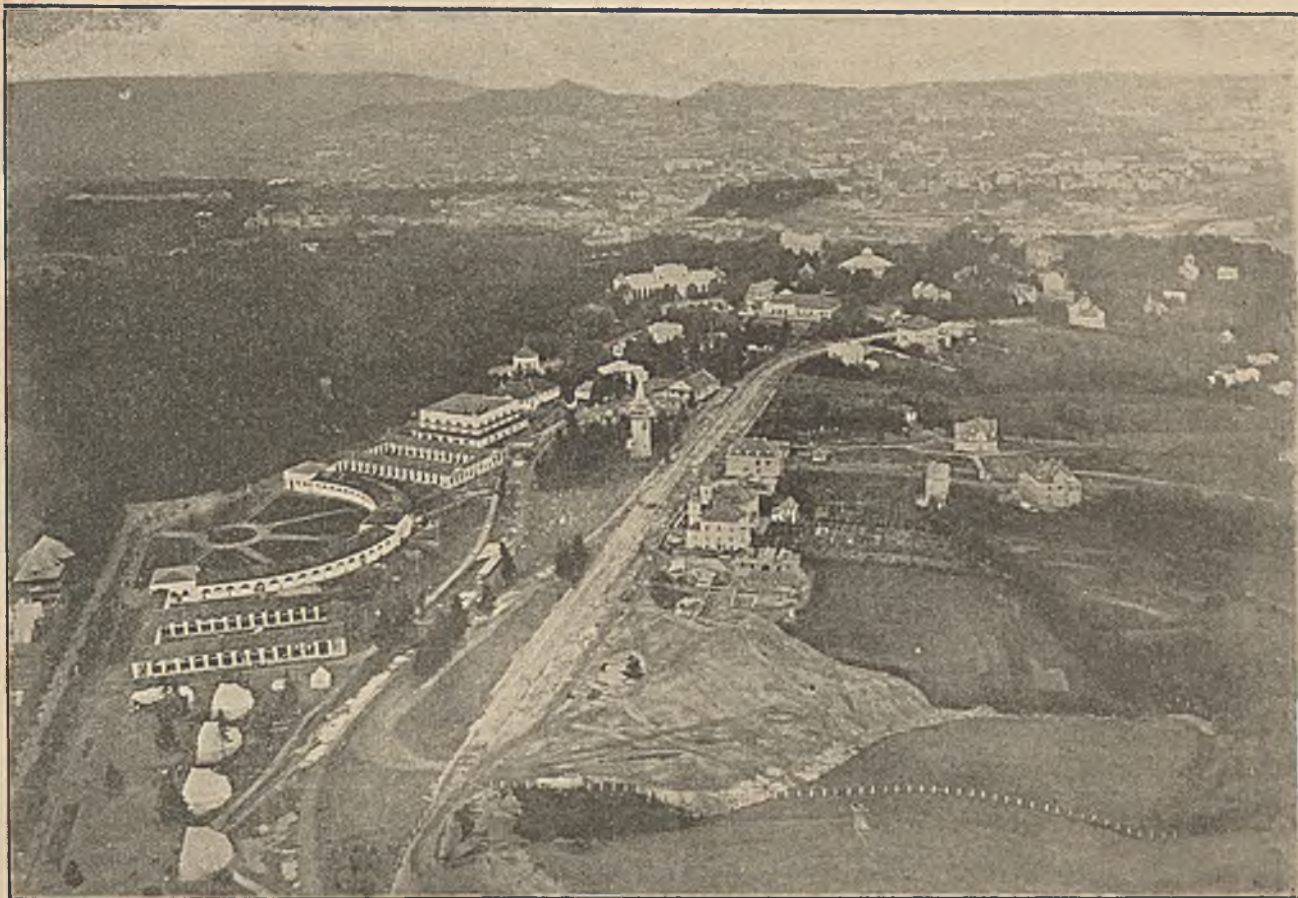
Autor usiłuje w sposób przejrzysty, matematyczny uporządkować proporcje, stosowane w architekturze i związanych z nią sztukach. Dając szeroki przegląd gmachów i obrazów, dochodzi do wniosku, że architektura i sztuki pokrewne proporcje swe czerpią z geometrycznie prawidłowego podziału koła przez dziesięć (tutaj złote cięcie). Problemat estetyczny zaznaczony jest b. ostrożnie. „Wielce korzystnem“, pisze Moessel, str. 115: „byłoby jasne uświadomienie sobie, że jedynie czyste formy przestrzenne są właśnie środkiem i celem kształtowania, nie zaś naśladowanie natury, lub dawnych form artystycznych — a więc: ograniczenie, układ i rozczłonkowanie przestrzeni, masy i otwory, zrównoważone pomiędzy sobą linje poziome i pionowe, podział, szeregowanie i stopniowanie, rytm kondygnacji i otworów — słowem kontrapunkt przestrzeni“. Autor, w sposób nieco ciężki, ale rzeczowy uzasadnia bezcelowość dzisiej-

szej walki o nową formę i dowodzi konieczności nowego kształtowania przestrzennego, będącego zadaniem naszych i nadchodzących czasów.

Erich Mendelsohn: AMERIKA. BILDERBUCH EINES ARCHITEKTEN 77 zdjęć fotograficznych autora. 1926. Wyd. Rudolf Mosse, Berlin. 12 mk.

Autor, znany architekt niemiecki, w książce swej daje dokonany przez się wybór amerykańskich obiektów architektonicznych, które mają ilustrować jego idee. Książka tedy, będąc enuncjacją wybitnie osobistych wrażeń, tak w tekście objaśniającym, pełnym ekspresji, jak w podanych zdjęciach, ilustrujących przeważnie gmachy fabryczne, drapacze nieba, urządzenia maszynowe i t. p., jest apoteozą techniki — budowli inżynierskich.

Temu też przypisać należy pominięcie architektury tych Amerykanów, którzy, zajmując się gruntownie kwestją żelazo-betonu, nie zapomnieli wszakże o innych formach architektonicznych i nie pragną bynajmniej swym gmachom monumentalnym nadawać wyglądu fabryk, a domom swymi piętna maszyn do mieszkania.



WIDOK TERENU TARGÓW WSCHODNICH Z LOTU PTAKA.

Fot. Marjan Fuks.

Z OSTATNIEJ FAZY ROZWOJU TARGÓW WSCHODNICH.

„Od 5—15 września 1926 r. odbędzie się pierwsza Ogólno-Polska Wystawa Budowlana we Lwowie, urządzona łącznie z VI Targami Wschodnimi i na ich terenie”.

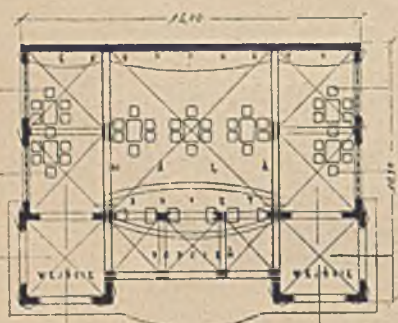
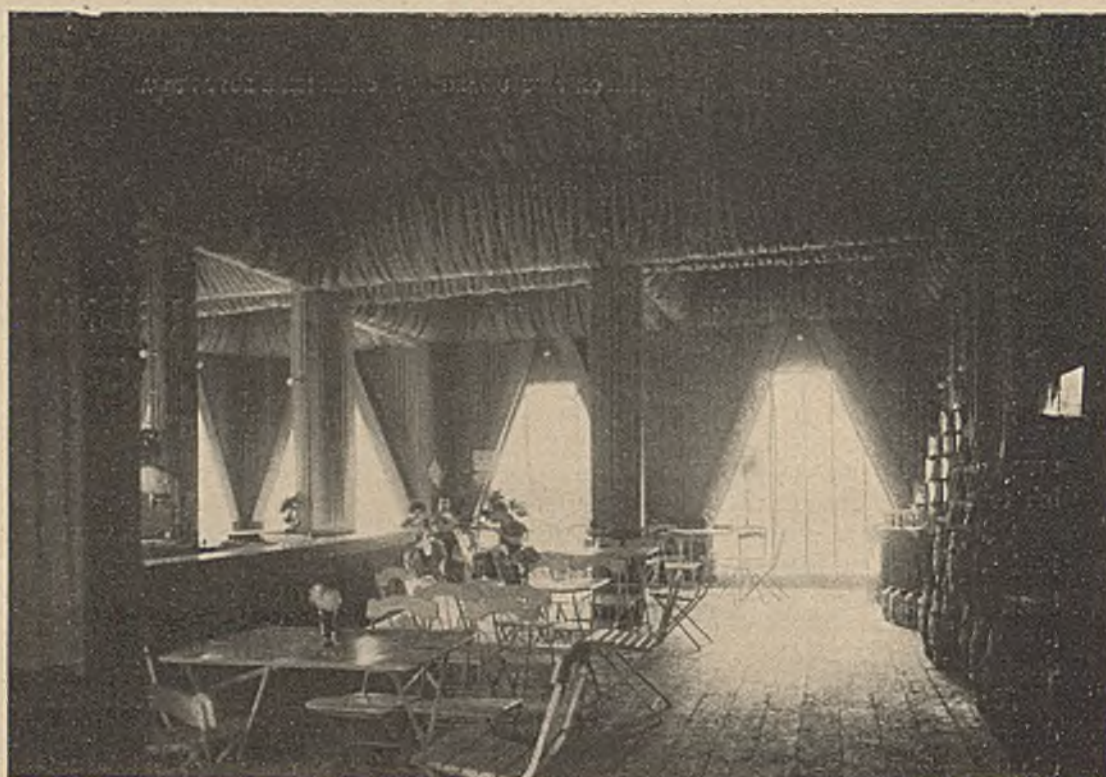
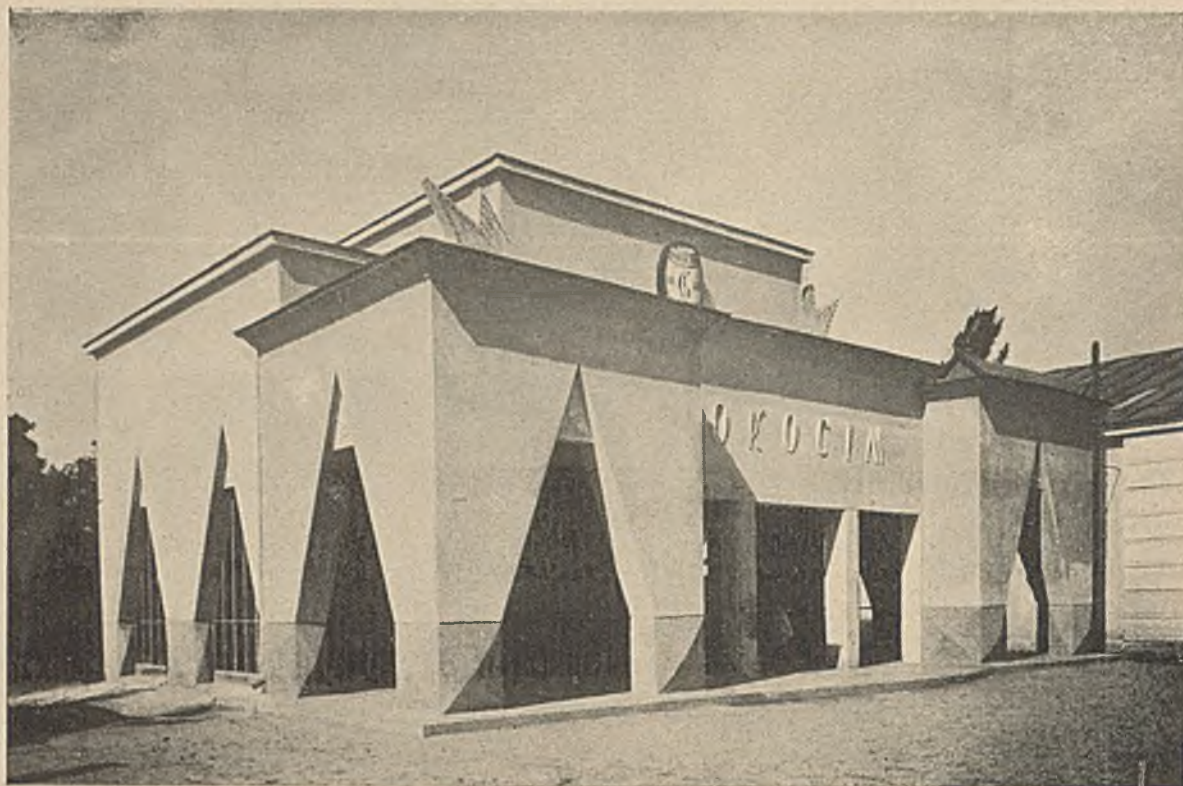
Od tych słów zaczynał się prospekt Wystawy Budowlanej, podkreślając ściśłą jej łączność z instytucją Targów Wschodnich i udzielając temsamem prawa obywatelstwa ich sprawozdaniu w tem wydawnictwie.

Można śmiało twierdzić, że praca Targów Wschodnich fuit pars magna powodzenia Wystawy Budowlanej i odwrotnie—wielką część powodzenia VI Targów Wschodnich należy przypisać udaniu się Wystawy Budowlanej.

Z tych też względów sprawozdanie Wystawy Budowlanej nie dawałoby kompletnego obrazu do-

konanej pracy, gdyby nie uwzględniło wyników ostatniej kampanji targowej.

Targi Wschodnie powstały w chwili, gdy zawarcie traktatu ryskiego pozwalało mieć nadzieję, że stosunki z naszym wschodnim sąsiadem wejdą na właściwą, geograficznymi warunkami dyktowaną, drogę. Chcąc ująć w jedno łożysko cały handel polskorosyjski, który zapowiadał się na wielką skalę i mógł stanowić punkt zwrotny w naszej sytuacji gospodarczej, inicjatorowie Targów powołali je do życia w roku 1921-ym. Od tej pory instytucja ta stale się rozwijała, zdobywając z roku na rok nowe triumfy. Każda kampanja świadczy o coraz wspanialszym rozroście tej placówki, która, pomimo pewnego załamania się swego pierwotnego celu, z rzadką żywotnością pracowała nad ciągłym rozwojem.



Targi Wschodnie we Lwowie.

Fot. Z. i K. Huberowie.

ARCH. ALFRED DUNTUCH (LWÓW).

PAWILON WYSTAWOWY FIRMY „OKOCIM”.



Fot. Kazimierz Skórski, Lwów.
Targi Wschodnie we Lwowie.
ARCH. ERWIN WIECZOREK (LWÓW). PAWILON FIRMY BACZEWSKIEGO.

Zanim przejdziemy jednak do cyfrowego przedstawienia szóstej kampanji Targów, musimy sobie zdać sprawę z warunków, wśród których ją organizowano, uświadomić sobie atmosferę, tym przygotowaniom towarzyszącą i przypomnieć sobie te niezliczone wprost trudności, jakie w ciągu r. 1926 nasze gospodarstwo narodowe miało do pokonania. Jeżeli pominiemy nawet ogromnie ciężką konjunkturę wewnętrzną, brak kapitału i kredytu, skurczenie się krajowego zbytu, niepewność sytuacji politycznej, wahania pieniądza i t. d. — to w każdym razie, jako przewodnią w tym okresie czasu troskę, ciężącą nad naszą polityką gospodarczą, uznać musimy dążenie do zapewnienia aktywności naszemu handlowi zagranicznemu. Pod kątem widzenia samostarczalności gospodarczej nie mogło być,

oczywiście, mowy o ożywionej wymianie dóbr z zagranicą, z którą obroty ograniczały się do nieodzownego już minimum w imporcie i forsownego eksportu własnych surowców. Te niepomysłne warunki dla importu zagranicznego znalazły odzwierciedlenie w zmniejszeniu się ilości zarówno zagranicznych wystawców, jak i w ogólności krajów, reprezentowanych na Targach, zaś w stosunku do wystawców krajowych kryzys gospodarczy przejawiał się w powściągliwości ich od wysokich kosztów wystawiania, która spowodowała zwiększenie się odsetku uczestników lokalnych.

Przejdźmy zatem do cyfr. Szóste Targi Wschodnie skupiły 1508 wystawców, co stanowi wzrost w stosunku do roku ubiegłego o całe 7%. Dla porównania podajemy, że w r. 1921 było reprezentowanych firm 1557, w r. 1922 firm 1852, na trzecich Targach Wschodnich 1524, na czwartych 1482, na piątych zaś 1410. Z liczby 1508 uczestników przypada 1262 na firmy krajowe, zaś 246 na zagraniczne. Udział zatem zagranicy wynosił 16,11% ogólnej liczby firm reprezentowanych. Porównyując znowu tę cyfrę z latami ubiegłymi, należy przypomnieć, że na pierwszych Targach Wschodnich 311 firm zagranicznych stanowiło 19,97%, na drugich 224 firmy — 13,20%, na trzecich 324 firmy — 21,43%, na czwartych 352 — 23,75%, a na piątych 357 — 25,32%.

Firm krajowych natomiast było w ciągu pierwszego pięciolecia kolejno 1246, 1608, 1188, 1130 i 1053.

Jak już wspomnieliśmy, panujące trudności odstra-



Targi Wschodnie we Lwowie. Fot. Jan A. Neuman.
ARCH. ZBIGNIEW RZEPECKI (LWÓW). PAWILON WYSTAWY PROJ. ARCHITEKTONICZNYCH.

szaly wiele zamiejscowych firm od udziału w Targach tak, że odsetek wystawców małopolskich znacznie się zwiększył. Udział Małopolski bowiem na 1262 firmy krajowe wynosił 59,20%, zaś Kongresówki z Kresami 26,22%, Poznańskiego z Pomorzem 8,35, Śląska—6,23%. Znamiennym objawem jest przytem, że bardzo wiele firm bierze udział przez swych lokalnych zastępców; 11% wystawców stanowią bowiem lwowscy reprezentanci firm zamiejscowych, a prawie 40% wystawców zagranicznych brało udział nie bezpośrednio, lecz przez zastępców.

W składzie wystawców zagranicznych zaszły również wielkie zmiany. Austria, która w roku ubiegłym zajmowała drugie stanowisko z 40 firmami, wysunęła się na pierwsze miejsce, będąc reprezentowana przez 52 firmy, dalsze miejsce zajęły Niemcy z 41 i Francja z 40 firmami, Czechosłowacja była reprezentowana przez 23 firmy. Odpadły zupełnie Rumunja i Rosja, zajmujące w zeszłym roku czwarte i piąte miejsce. Zwiększył się w dwójnasób udział Stanów Zjednoczonych, które zajęły czwarte miejsce. Po raz pierwszy brały udział w Targach: Turcja, Hiszpanja, Algier i Indje przy zupełnem odpadnięciu (poza wspomnianemi już Rosją i Rumunją) Bułgarji, Estonji i Finlandji.

Nie tu miejsce szczegółowo omawiać branże i działy produkcji, reprezentowane na Targach Wschodnich, poprzestajemy tu tylko na pobieżnem skreśleniu ich wielkich zadań i zasług na polu polskiej polityki handlowej, zadań, które doczekały się ogólnego potwierdzenia i zasług, które wywołały powszechne uznanie. Zadania Targów Wschodnich z rozwojem ich działalności rozszerzały się, krystalizowały i nabierały szerszej rozpiętości. Pojęte pierwotnie, w oparciu o geograficzne walory Lwowa, jako podstawa do stosunków handlowych polsko-rosyjskich, rozszerzyły wkrótce swą sferę promieniowania na inne kraje wschodnie, zagarniając rok rocznie coraz odleglejsze obszary w obręb swego zasięgu.

Nie poprzestając na tak ekspansywnie pojętej roli, były Targi Wschodnie również ważnem ogniwiem dla importu z szeregu krajów zachodnich, mogących na naszym rynku skutecznie współzawodniczyć z dostawcami, dotąd niemal monopol faktyczny pod tym względem dzierżącymi. Przedewsz-

ystkiem zaś spełniały wdzięczną rolę łącznika poszczególnych dzielnic Polski i unifikatora zrastających się nanowo, a dotąd sobie obcych, terytorjów gospodarczych.

W działalności swej podporządkowywały się Targi zawsze ogólnej konjunkturze państwa, a linja ich rozwoju jest równoległa z linją gospodarki państwowej. Dowodem tego ostatnie choćby cyfry. Rok 1926 bowiem, zbliżony rezultatami do roku 1922, wykazuje, że w podobnej konjunkturze Targi Wschodnie mają analogiczne wyniki. To też można poczytać Targom za zasługę, że dbały zawsze nie o czysto komercjalistyczne efekty, lecz miały na oku dobro ogólne.

Szeroko zakrojona ich propaganda rozniosła daleko imię Polski, a ostatnie ich pociągnięcia były ściśle uzgodnione z położeniem Państwa. W okresie ograniczeń importowych i propagandy zwiększenia eksportu, Targi Wschodnie zaniechały efektywnego werbowania zagranicznych wystawców, a nacisk skoncentrowały na pozyskaniu nabywców. Nic też dziwnego, że co do frekwencji gości ostatnie Targi były rekordowe, gdyż zwiedziło je 130.000 osób. W tej liczbie pokaźny procent stanowili krajowi i zagraniczni nabywcy. Do zasług Targów trzeba

również zaliczyć ich zdolność akomodacji i żywotność w organizowaniu imprez specjalnych, które, zwłaszcza na Kresach, posiadają szczególne znaczenie.

Takiemu wycuciu aktualnych potrzeb zawdzięczała też swe istnienie pierwsza Ogólno-Polska Wystawa Drogowa i Budowlana, zakończona niepowszednim sukcesem.

Należy sobie życzyć, by imprezy takie odbywały się jaknajczęściej, przynosząc, dzięki swej specjalizacji, nie tylko korzyści materialne, lecz również moralne, jako ważne etapy rozwoju i tworzenia się na każdym polu polskiej rodzimej produkcji.

Trzeba tu bowiem przypomnieć, że odrodzenie ruchu budowlanego stanowi sedno ożywienia wewnętrznego rynku zbytu, a—co zatem idzie—i produkcji krajowej. Jest to pewnikiem, powszechnie uznanym i dowiedzianym nie tylko u nas, ale i zagranicą.

Że wystawy budowlane uważane są za odpowiedni środek do rozbudzenia ruchu budowlanego i prze-



Fot. Jan A. Neuman.

ZNAK REKLAMOWY FIRMY „PLAKAT”
(WARSZAWA).



Targi Wschodnie we Lwowie.

ARCH. WITOLD MINKIEWICZ (LWÓW). LABORATORJUM MASZYNOWE POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Wejście główne od ul. K. Ujejskiego.

mysłu budowlanego, tego dowodem w Niemczech, gdzie sytuacja gospodarcza podobna jest do naszej, licznie urządzone „Baumessen”, które — zwłaszcza w Lipsku — na wielką skalę dążą do doniosłych reform w tej dziedzinie.

Potaniecie budowy, produkcji materiałów budowlanych, unormowanie handlu budulcem i t. d.—

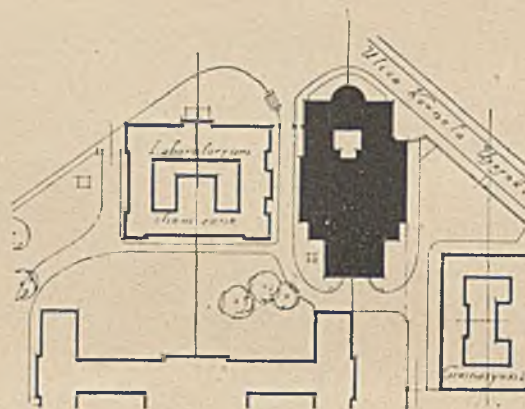
oto wdzięczne zadanie, które rozwiązać mogą z powodzeniem właśnie, oparte o Targi handlowe, skomercjalizowane wystawy budowlane.

Dla tych celów, lwowska wystawa budowlana powinna się stać stałą częścią składową instytucji Targów Wschodnich.

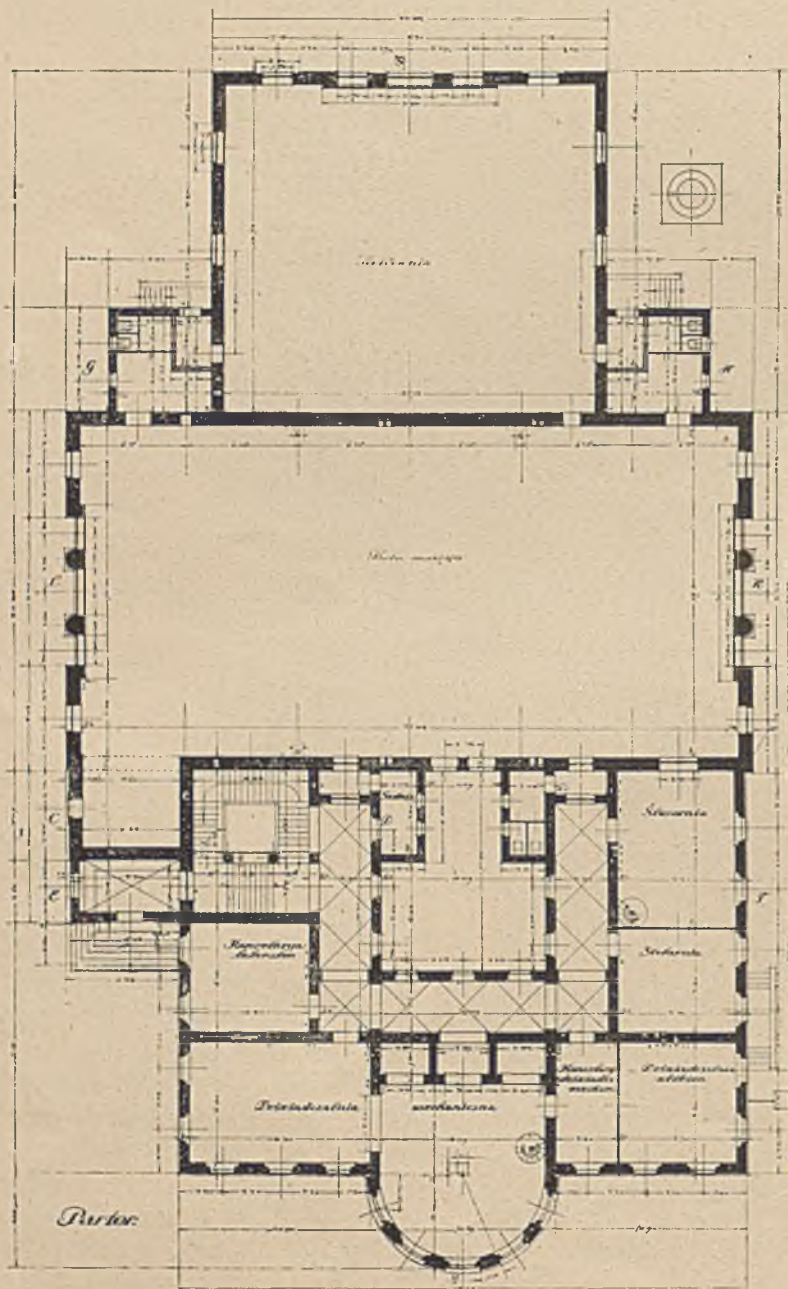
LABORATORJUM MASZYNOWE POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Ukończony w roku bieżącym, budynek Laboratorium maszynowego Politechniki lwowskiej posiada swoją dość długą historję.

Zapoczątkowany w roku 1913, stanąć miał poza miastem w niezabudowanej podówczas dzielnicy, wskutek czego, według pierwotnej koncepcji, posiada charakter użytkowej architektury fabrycznej i wykonany być miał w surowej cegle. Wskutek trudności, jakie się przy nabyciu terenu wylonily, Politechnika postanowiła z konieczności, wbrew intencjom pierwotnego projektu, — przenieść budynek na teren, będący własnością Politechniki i w tem ciasnym i nieodpowiednim miejscu rozpo-



Plan sytuacyjny.



Rzut parteru.

ARCH. WITOLD MINKIEWICZ.

częto budowę w roku 1914. Wypadki wojenne przerwały budowę na długie lata.

Gdy w roku 1922 przystąpiono do ukończenia rozpoczętej budowy, architektowi postawiono żądanie zmiany fasad i przystosowania ich do klasycznego charakteru otoczenia z pozostawieniem jednak w całości dawnego rzutu oraz, wykonanych przed wojną, części budowy. — Zadanie powyższe, z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo gmachu głównego uzasadnione, natrafić musiało na znaczne trudności wobec niedostatecznej wymiary murów i niezbyt odpowiedniego ugrupowania całości. Równocześnie ze zmianą powyższą zastąpione zostały nieekonomiczne w okresie powojennym konstrukcje żelazne — żelbetowemi. W rezultacie pod względem architektonicznym, budynek jest wynikiem kompromisu swobodnie pojętego klasycyzmu z nowoczesnymi wymaganiami konstrukcyjnymi.

Pierwotnym błędem jest, narzucone wbrew pierwotnym intencjom projektu, wadliwe i ciasne usytuowanie budynku, nie dające należytego pola widzenia znikąd.

Ośrodek budynku stanowi wielka hala o powierzchni 740 m. kw., przeznaczona na pomieszczenie maszyn, wykonana w ramowej konstrukcji żelbetowej. Podłogę hali stanowi prowizoryczny strop belkowy, który, w miarę ustawiania maszyn, zastępowany będzie stałym stropem żelbetowym. Do hali z jednej strony przylega obszerna kotłownia, nakryta lekkim dachem o konstrukcji żelaznej. Z drugiej strony do hali przytyka część szkolna budynku o czterech kondygnacjach, łącznie z suterrenami.

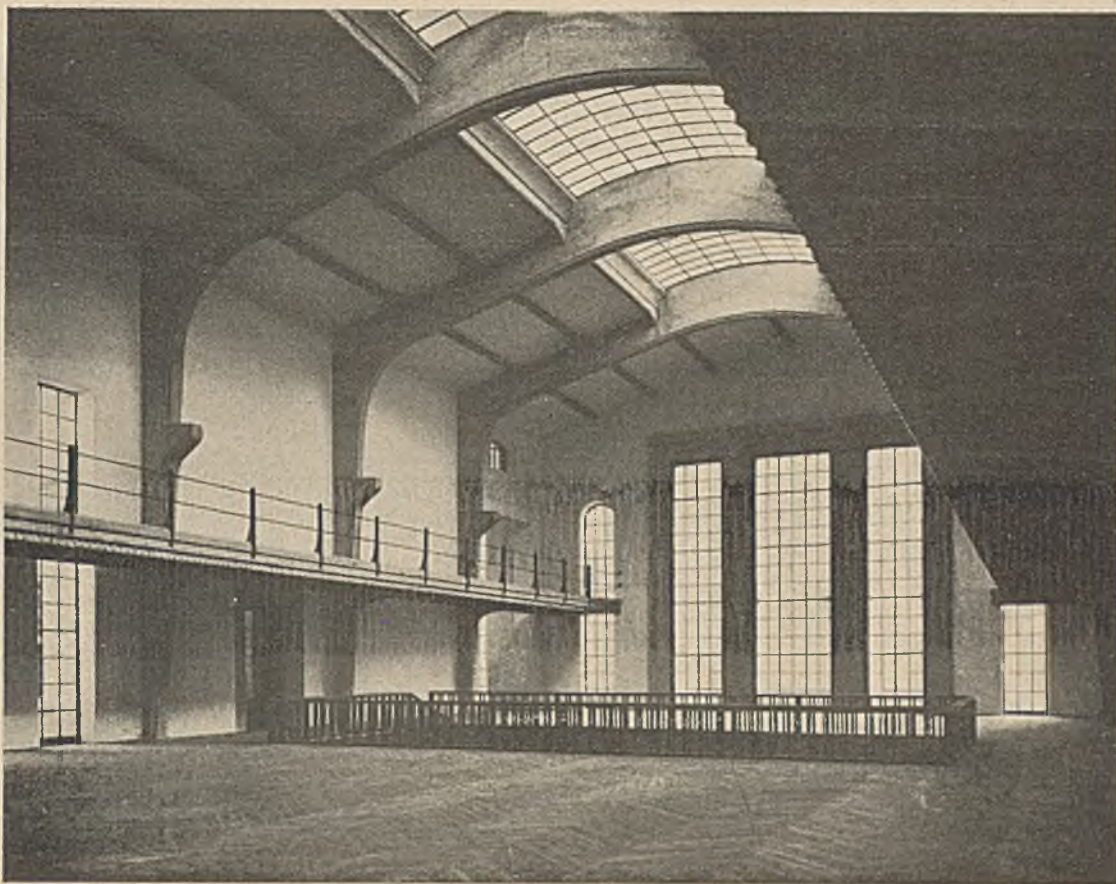
W parterze i suterrenach znajduje pomieszczenie stacja mechaniczno-doświadczalna; na I piętrze znajduje się niewielka sala wykładowa na 100 studentów. Obok wejścia głównego wznosi się wieża ze zbiornikiem wody dla badań hydrotechnicznych.

Skombinowane ze względów pedagogicznych z 4 różnych systemów ogrzewanie centralne budynku projektował i przeprowadził inż. Tadeusz Dobrzelewski.

Budynek powyższy stanowi pierwszy skromny etap w realizowaniu przez Politechnikę lwowską jej naglących potrzeb budowlanych.

W. M.

LABORATORJUM MECHANICZNE POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.



Targi Wschodnie we Lwowie.

ARCH. WITOLD MINKIEWICZ (LWÓW).

LABORATORJUM MASZYNOWE POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Wnętrze hali maszyn (brak belki dźwigowej).

Z WYSTAWY ARCHITEKTONICZNEJ WE LWOWIE.

ADAM MŚCIWUJEWSKI.

Hasło „tani i higieniczny dom mieszkalny”, stwarzające obecnie na całym świecie podłoże dla nowych torów rozwoju myśli architektonicznej, dało impuls do rozpisania konkursu na „tani dom” i zorganizowania, poruszającej ten temat, Wystawy Architektonicznej przy tegorocznej Wystawie Budowlanej na VI Targach Wschodnich we Lwowie. Treścią jej miał być, prócz prac konkursowych, retrospektywny przegląd działalności architektów polskich w ostatnim 25-leciu. Materiał ten porównawczy, gdyby był został zebrany w większej ilości, niż to miało miejsce na wystawie i zestawiony według pewnego systemu, dałby ciekawy obraz silnego skoku i zasadniczych zmian w pojmowaniu istoty zagadnień architektonicznych od czasów zakopiańskiego i secesji, poprzez umiarkowany i, początkowo nawią-

zujący do tradycji, później zaś coraz bardziej upraszczany, pseudo-empir i barok — aż do ultra nowoczesnej konstruktywistycznej i zmechanizowanej architektury.

Przeglądu tego jednak nie było, dla tej prostej przyczyny, że prac nadesłano znikomo mało, te zaś, które zostały wystawione, pochodziły głównie z okresu kilku lat ostatnich. Zmieniło to ogólny charakter wystawy, a głównym celem jej i atrakcją stały się ostatecznie prace z konkursu na tani dom, mające tworzyć ostatni etap wystawy retrospektywnej.

Wynik konkursu i przegląd prac nasuwa pewne refleksje, których nie należy pominąć milczeniem. Już na pierwszy rzut oka, wśród zawieszonych na wystawie kartonów zauważyć się dają dwie niejako odrębne ery rozwoju myśli architektonicznej,



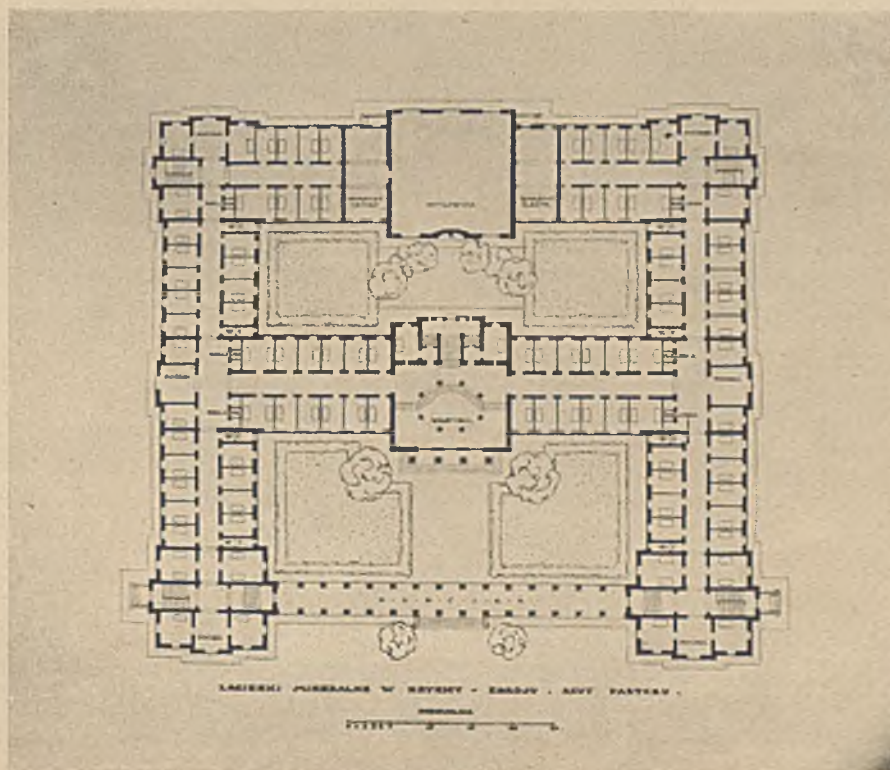
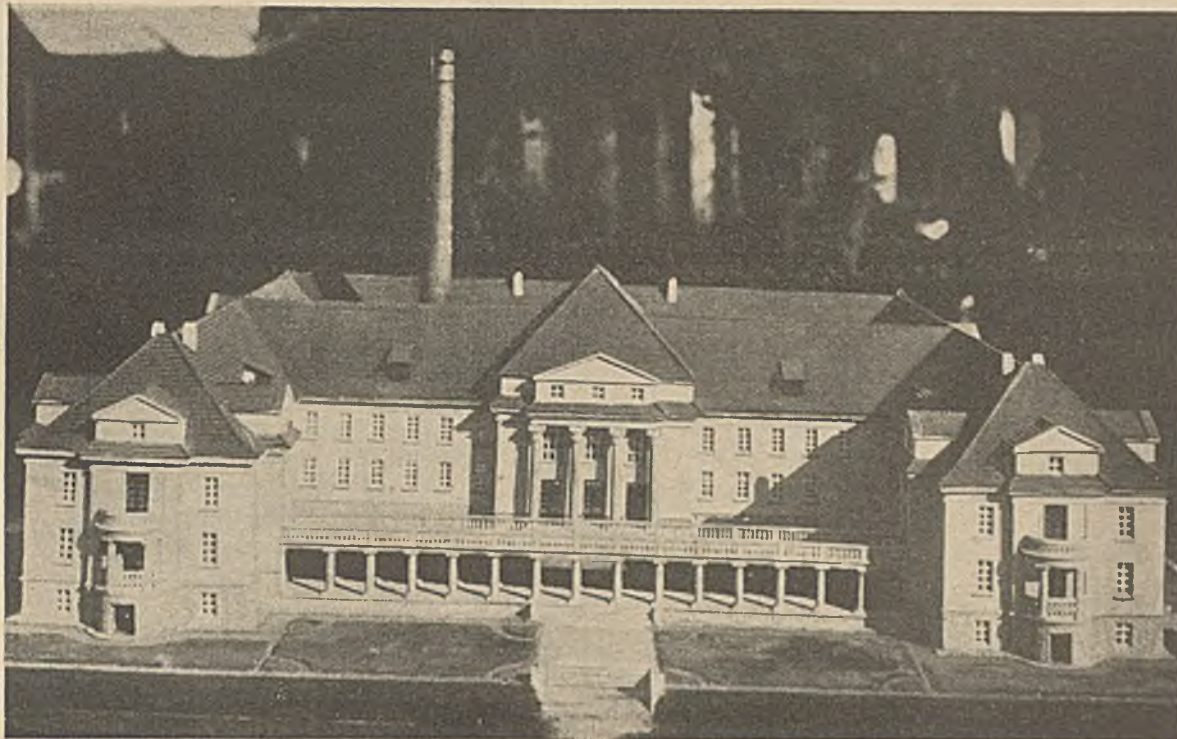
FASADA HALI MASZYN (OD STRONY PODWÓRZA).



KLATKA SCHODOWA.

ARCH. WITOLD MINKIEWICZ (LWÓW).

LABORATORJUM MASZYNOWE POLITECHNIKI LWOWSKIEJ...

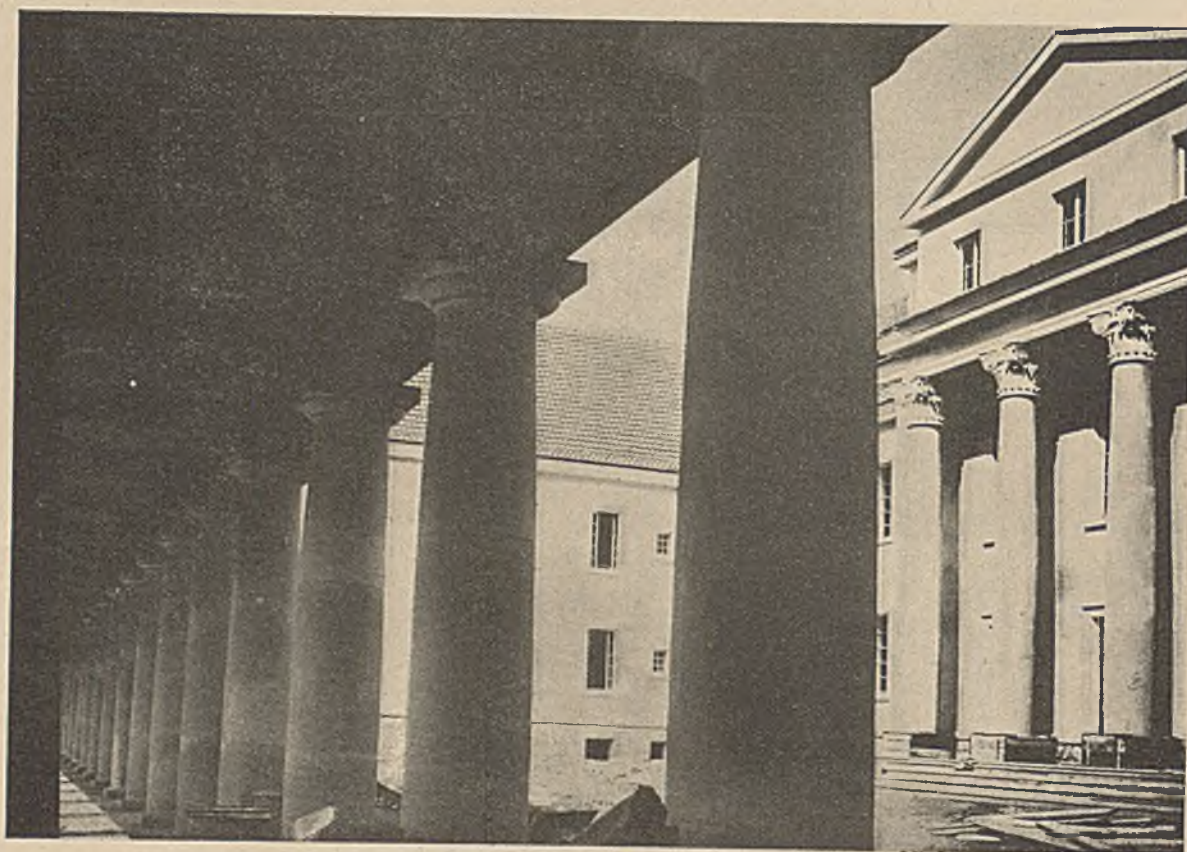
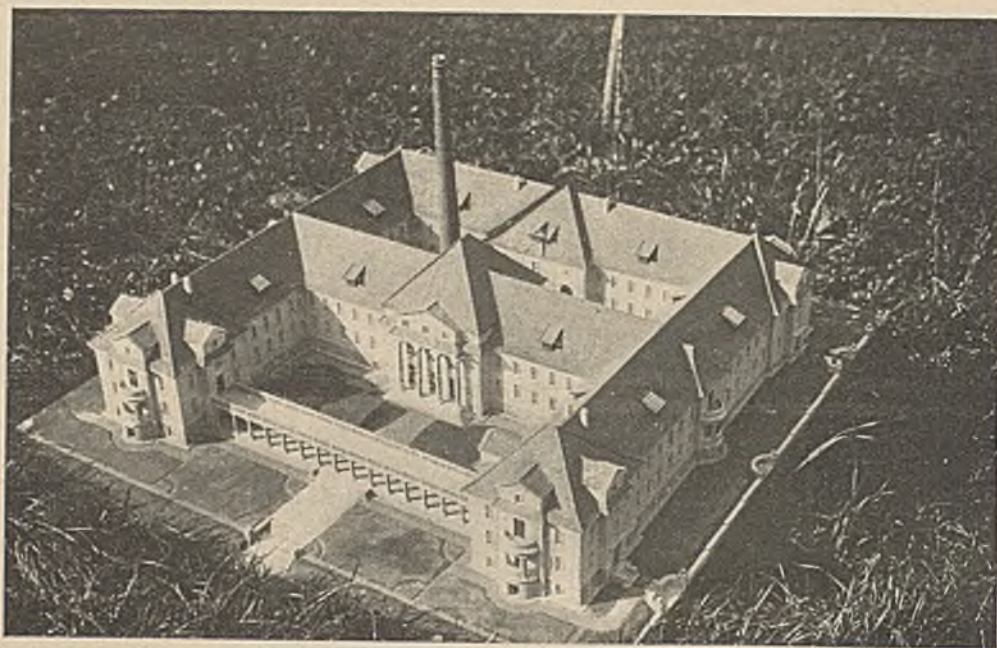


ŁAZIENKI MINERALNE W KRYNICY - KRAJOWY I. ADW. PARTSKY.

Targi Wschodnie we Lwowie.

ARCH. WŁADYSŁAW KLIMCZAK (LWÓW).

ŁAZIENKI MINERALNE W KRYNICY.



ARCH. WŁADYSŁAW KLIMCZAK (LWÓW).

ŁAZIENKI MIESZKALNE W KRYNICY.



ARCH. WŁADYSŁAW KLIMCZAK (LWÓW).

ŁAZIENKI MIESZKALNE W KRYNICY.

ŁAZIENKI MINERALNE W KRYNICY.

Nowe łaźnie mineralne w Krynicy, zbudowane w latach 1924—26, mają dwieście kabin kąpielowych, z których narazie oddano do użytku połowę, przeznaczając resztę kabin na pokoje mieszkalne; w miarę wzrostu zapotrzebowania mają być pokoje mieszkalne zamieniane na kabiny. Budynek łaźni, obejmujący około 3.000 m. kw. zabudowanej powierzchni, usytuowano w odległości 60 m. od ulicy głównej, na lekko wznoszącym się terenie, w zamknięciu t. zw. drogi górnej. W projekcie przyjęto system korytarzowy, z korytarzami, obustronnie obudowanymi; u wylotu korytarzy pomieszczono po sześć poczekalni na każdym piętrze. Poszczególne trakty budynku są zgrupowane symetrycznie wokół dwu dziedzińców, z których pierwszy zamyka od frontu pergola, łącząca obydwa skrzydła boczne. Westibul, usytuowany w osi głównej budynku, zaprojektowano w dwu kondygnacjach i pomieszczono w nim galerję na kolumnach dla komunikacji pomiędzy klatką schodową a korytarzami i piętra. W wysokich suterynach znajdują się mieszkania służby; na poddaszach — laboratoria lekarskie; tylną część budynku przeznaczono na kotłownię, elektrownię i warsztaty.

W wyposażeniu wnętrza użyto marmurów kieleckich: do balustrad, schodów głównych, okładzin ściennych i posadzek w westibulu, kamienia szydłowieckiego na kolumny, a do zewnętrznych robót kamieniarskich — piaskowca z Kamionki i piaskowca miejscowego. Posadzki w kabinach kąpielowych, korytarzach i poczekalniach są wykonane z linoleum, ściany w kabinach wyłożono płytkami kaolinowymi. Dekorację malarzką westibulu i poczekalni zaprojektował i przeprowadził prof. I. Bukowski. Urządzenia mechaniczne są dziełem inż. Zielskiego.

W. K.

które na sądzie konkursowym jednakowo potraktowane zostały, w życiu jednak spór wiodą, dobrze nam znany.

Część projektów, jak prace nagrodzone: Nr. Nr. 35, 14, 38, 39 i inne — to, nawiązujące do tradycji, mniej lub więcej uproszczone w swej zewnętrznej szacie, domy. Druga część jednakowo nagrodzonych projektów przeciwstawia się kategorycznie pierwszym; to prace: Nr. Nr. 16, 6, 42, 20, 24 i 34, przepełnione nawskroś nowoczesnymi prądami, wiejącymi do nas z zachodu. Pośrodku zaś wypada umieścić prace: Nr. Nr. 46, 18, 41, które wyrzekły się już sentymentu dla tradycji, dały nową zewnętrzną formę, lecz nie godzą się jeszcze całkowicie z krańcowością w poglądach na nowoczesną architekturę.

Nie o zewnętrzną formę jednak tu chodziło; miano uzyskać najtańsze i najekonomiczniejsze a przytem, odpowiadające nowoczesnym wymogom, rozwiązanie domu mieszkalnego.

Taniość budynku — to nie znaczy w dzisiejszych ciężkich czasach tania tandeta, tej mieliśmy dosyć za czasów secesji. Na taniość składają się rozmaite rzeczy, natury raczej komercyjnej; najważniejszą jednak sprawą jest ekonomiczne rozwiązanie rzutu poziomego i przestrzenne ugrupowanie poszczególnych obiektów, następnie zaś racjonalne skomasowanie bloków mieszkalnych.

Zagadnienia te rozwiązał konkurs w dwu odrębnych alternatywach, o których już powyżej wspomniałem.

Prace, nawiązujące do tradycji lat przedwojennych, starają się zmniejszyć dotychczasowe roz-

rzutne założenia domów mieszkalnych do minimum zabudowanej powierzchni i objętości budynku, pozostawiając rozkład ubikacyj, a tem samem — tryb życia, niezmienionym w swej istocie, natomiast zmieniają go w jego zakresie. Uszczuplony w ten sposób, w celach taniości, dom, składa się siłą rzeczy z szeregu ciasnych ubikacyj. To zatem pozbawia mieszkańca swobody ruchów, architektka zaś, trzymającego się starych ustaw budowlanych, zmusza często do użycia zbyt wielkiej ilości murów konstrukcyjnych, otaczających małe stosunkowo przestrzenie, co wpływa w mocnej mierze na powiększenie kosztów budowy.

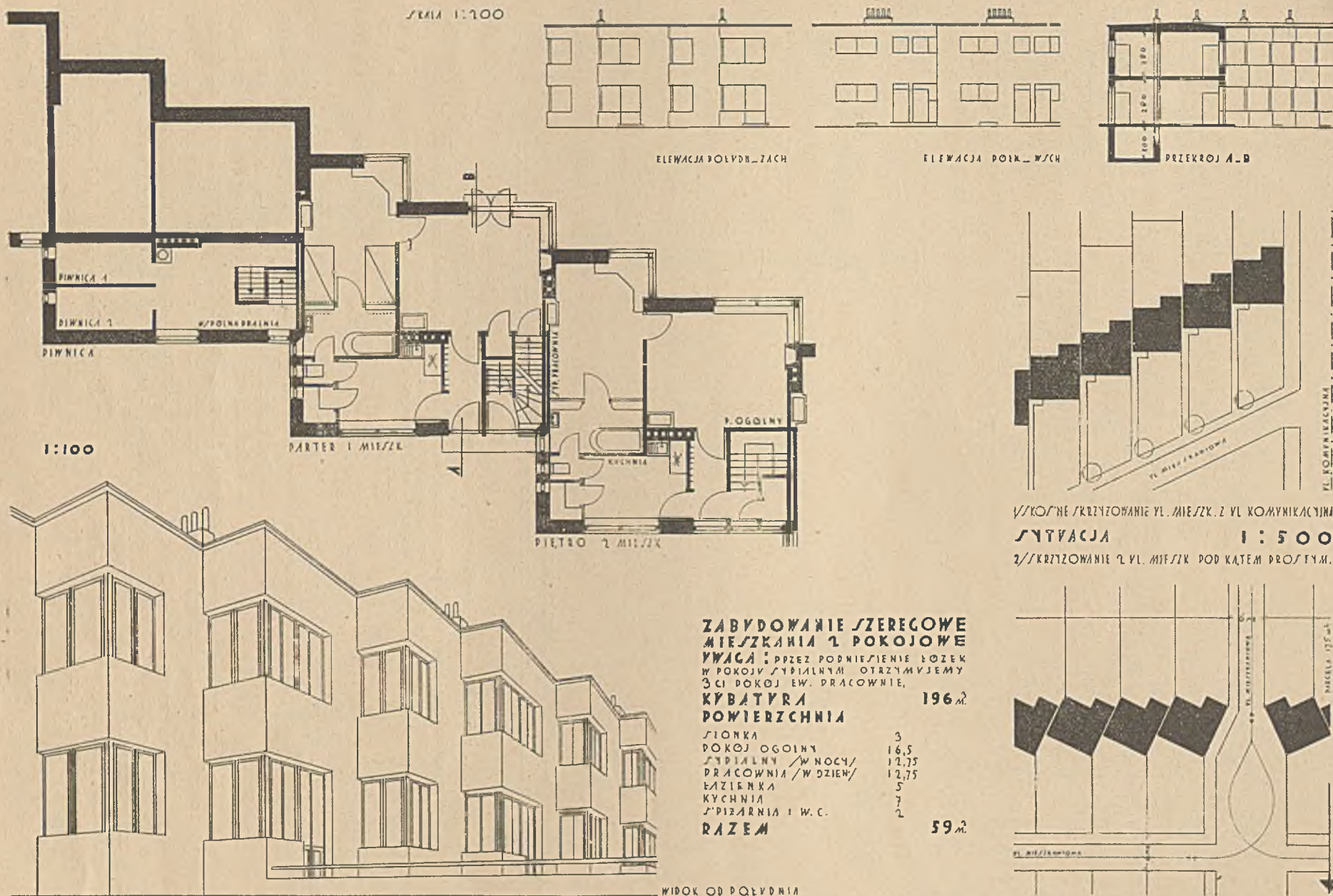
Nie tędy zatem droga. Wytyczają ją sobie nowe kierunki, powstające na zachodzie, gdzie, jak wiemy, zagadnienie domu mieszkalnego jest osią ogólnego zwrotu i niejako odrodzenia w architekturze.

Abstrahując od skrajnych haseł, wygłaszanych na temat konstruktywizmu lub mechanizacji sztuki, przyznać się musi, iż prądy te, których ślady w części prac, tu omówionych, są widoczne, wnoszą pomysłowość i zdrową inicjatywę w mieszkaniowe nasze stosunki. Zaprowadzają pewne zmiany w życiu człowieka, do których trzeba się wprowadzić dopiero przyzwyczajając, lecz które w dzisiejszych trudnych okolicznościach ułatwiają jednak życie. Rezygnujemy z kilku małych, ciasnych ubikacyj wzamian za jedną dużą, służącą nam równocześnie do kilku celów. Kuchnia-jadalnia, przez przesunięcie ruchomych ścian, zmienia się w sypialnię, lub obydwie znikają, przez zamknięcie odpowiednich składanych drzwi, pozostawiając nam



ARCH. WŁADYSŁAW KLIMCZAK

ŁAZIENKI MIESZKALNE W KRZYNICY.

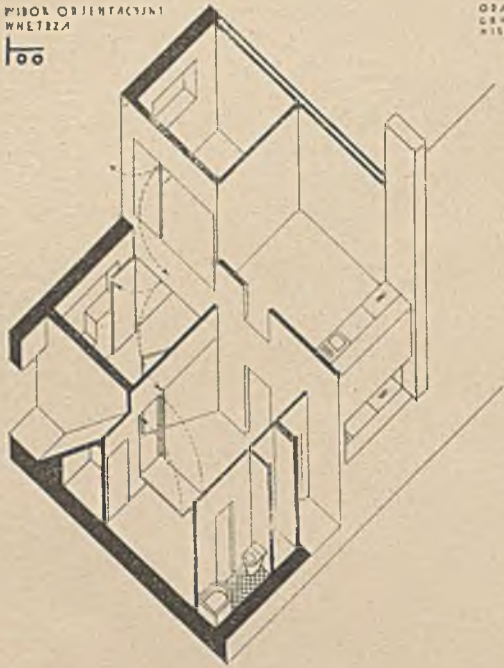


ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S.A.P., WARSZAWA).

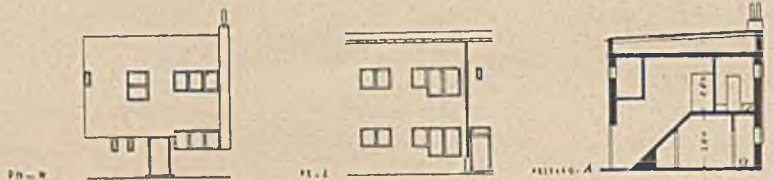
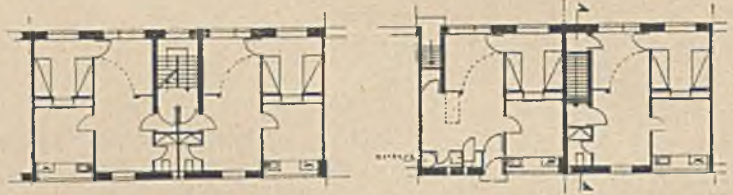
PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWANIA SZEREGOWEGO MIESZKAŃ 2-POKOJOWYCH. № 16 a. NAGRODA I.

Rzut i perspektywa w skali 1:166; elewacje i przekroje w skali 1:333. Projekt podejmuje zagadnienie domów o układzie piętrowym, sytuowanych na skrzyżowaniu 2 ulic pod kątem ostrym lub prostym. Uskok ma na celu uniknięcie skośnych ścian w mieszkaniach i oświetlenie bezpośrednie wszystkich ubikacyj. Każde mieszkanie składa się z 2 pokoi i kuchni na jednej kondygnacji, z oddzielnym wejściem i własnym ogródkiem.

PIBOK ORIENTACYJNY
WNĘTRZA

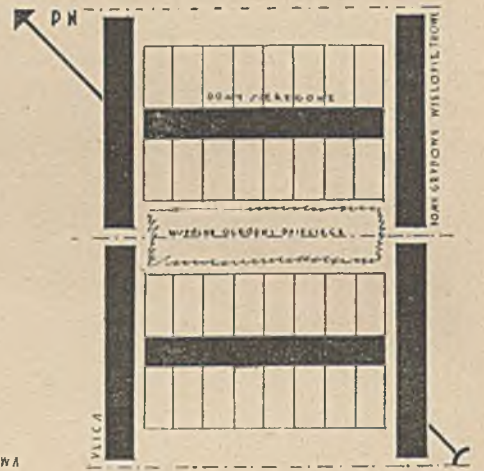
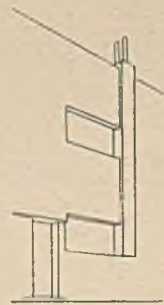


OZWIENIA
CIĘPPOWA
WISŁOCIELOWE



ZABUDOWANIE SZEREGOWE 2 POK. KUCHNIA
KĄBATYRA 191 m²
POWIERZCHNIE
POKOJ OGÓLNY W NOCY 14 m² W DZIEŃ 24 m²
POKOJ SYDIALNY W DZIEŃ 10 m² W NOCY 20 m²
CZĘŚĆ GOSPODARCZA 16 m²
RAZEM 60 m²
SKALA 1:100

SYTUACJA 1:500



ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S.A.P., WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWANIA SZEREGOWEGO MIESZKAŃ DWUPOKOJOWYCH. № 16 b. NAGRODA I.

Izometria w skali 1:200; rzuty, przekroje i elewacje w skali 1:400; sytuacja 1:1000.

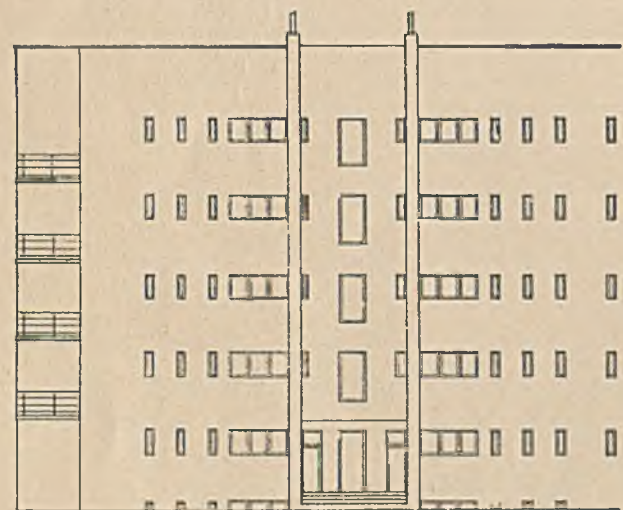
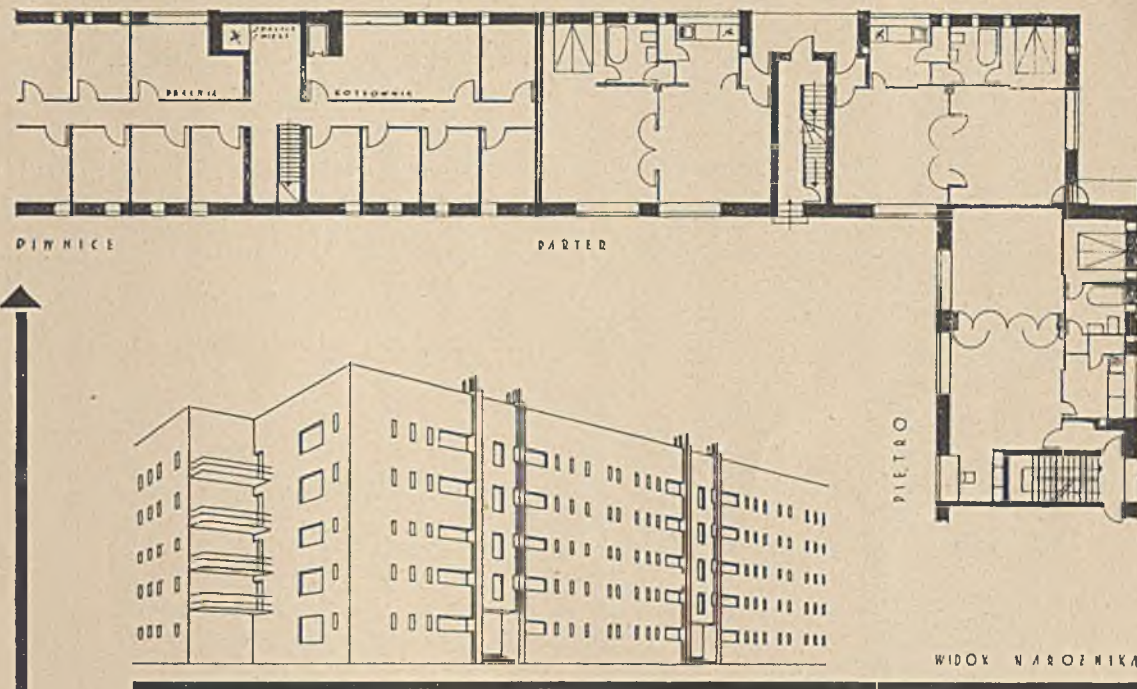
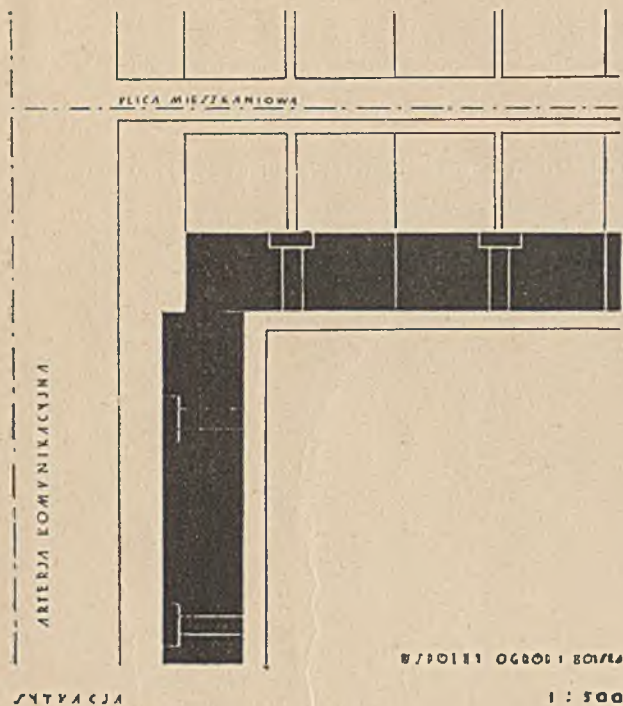
Projekt podejmuje zagadnienie wypełnienia przestrzeni pomiędzy domami wielopiętrowymi przez budowę domów szeregowych jednopiętrowych. Domy jednopiętrowe z ogródkami składają się z mieszkań 2-pokojowych z kuchnią na jednej kondygnacji. W domach wielopiętrowych zachodzi różnica w umieszczeniu klatki schodowej.

do dyspozycji duży pokój ogólny. Mamy zatem zmniejszone do minimum wymiary całego budynku, przy możliwości użytkowania największej powierzchni jego wnętrza.

Najbardziej pomysłowe odmiany pomieszczeń tego typu daje praca Nr. 16. Do ułatwienia życia przyczynia się również w wielkiej mierze pomysł (w pracy 18 c) wspólnego ogniska-kuchni w suterenach, skąd potrawy rozchodzą się windami po piętrach. Dla małżeństw, pozostających większą część dnia przy pracy zarobkowej, jest to udogodnienie wielkiego znaczenia.

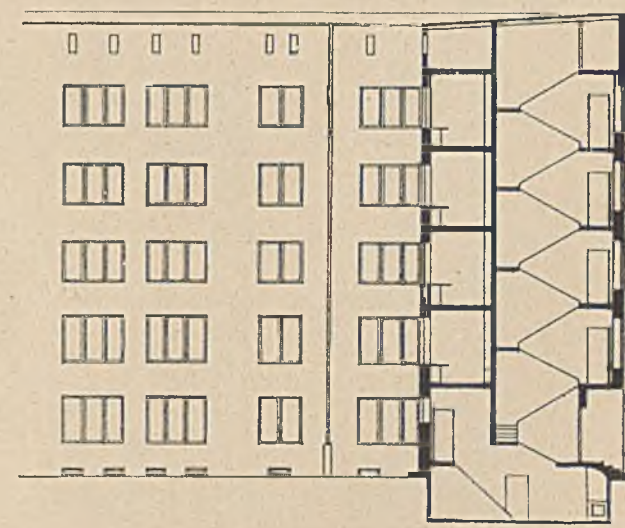
Wszystkie te pomysły, wykorzystujące tę samą powierzchnię kilka razy, wpływają w wielkiej mierze na taniść budynku. Grają tu jednak ważną rolę również względy konstrukcyjne. Projekty nowoczesne szafują naprzykład zbyt pochopnie cienkimi a zatem tanimi ściankami działowymi, opierając strop tylko na murach zewnętrznych, nie licząc się często z jego rozpiętością a temsamem drogą konstrukcją.

Płaskie pokrycia budynków, bez dachów, wymagają w naszym klimacie niezwykle solidnej roboty i zaopatrzenia przed wielkimi opadami atmosfery-



ZABUDOWANIE GRUPOWE
MIESZKANIA 2-POKOJOWE
TRAKTOWE

KWADRATURA	285,2
POWIERZCHNIE WZĘTKOWE	
HALL - JADALNIA	46
SYPIALNIA W DZIEŃ + 65 WŁOCH	29,5
CZĘŚĆ GOSPODARCZA	24
RAZEM	99,5

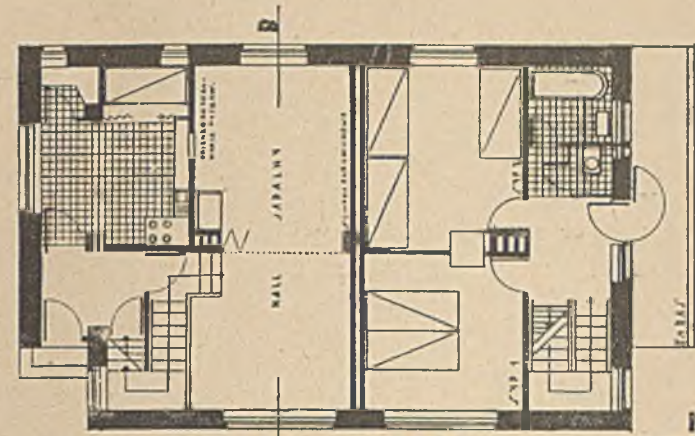


ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S.J.A.P., WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWANIA GRUPOWEGO Z MIESZKANAMI 2-POKOJOWEMI. № 16 e. NAGRODA I. Rzuty w skali 1:333. Projekt podejmuje zagadnienie bloku architektonicznego domów wielopiętrowych — zawierających mieszkania 2-pokojowe, t. zn. funkcjonalne, czyli o ścianach ruchomych. Na planie uwidoczniło zmiany, wynikające z przesuwania ścian.



SYTYACJA

1:500



PARTER

PIĘTRO

1:100

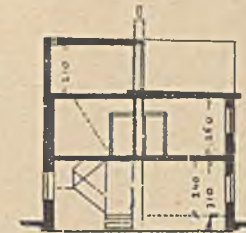
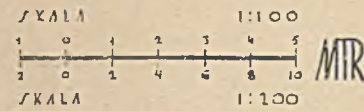
**DOM BLIŹNIACZY
MIESZKANIE 3 POKOJOWE**

KUBATURA 304,3
STRYCH I PIWNICA 48 m³

WZGŁĘDNE POWIERZCHNIE

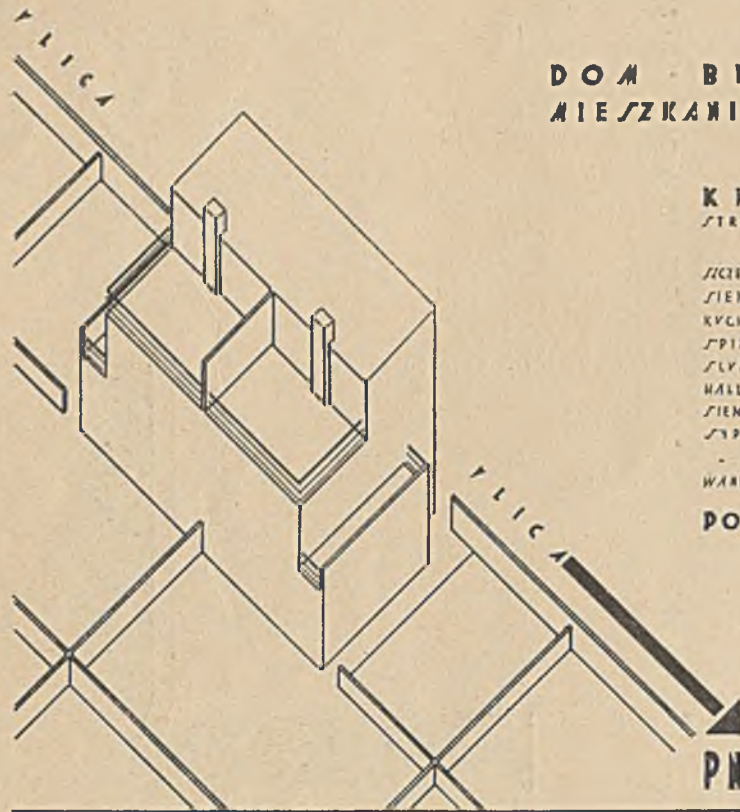
SIEN'	3,5 m ²
KUCHNIA	8,7 m ²
SPIZARNA	1,2 m ²
SLYZBOWY	1,1 m ²
HALL - JADALNIA	24,8 m ²
SIEN' NA PIĘTRZE	3,9 m ²
ŚPIALNIA - 1	11,6 m ²
- 2	13,2 m ²
WANA I W.C.	30 m ²

POWIERZCHNIA 74,2

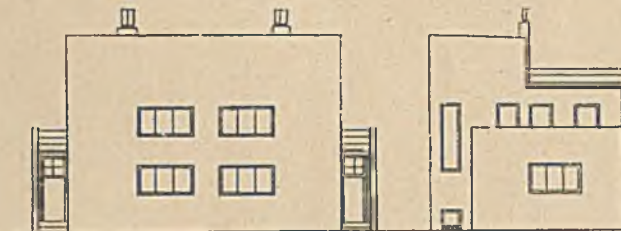


PRZEKROJ AB

ELEWACJA OD PŁYCY I ELEW. BOCZNA



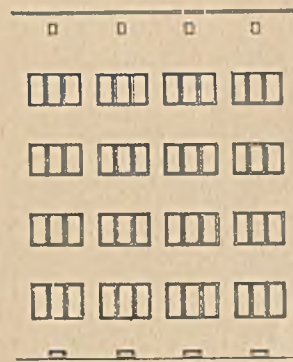
1/200



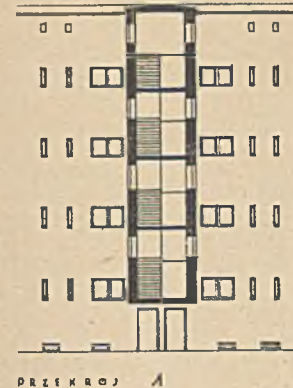
ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S.A.P., WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY 3-POKOJOWEGO DOMU BLIŹNIACZEGO. № 16 f. NAGRODA I.

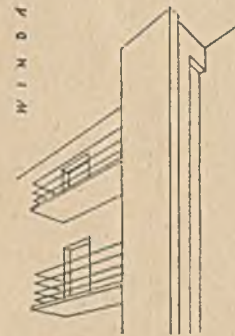
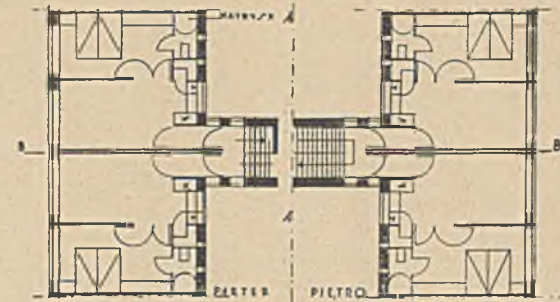
Projekt podejmuje zagadnienie domu bliźniaczego i wykazuje różnice, mogące wynikać z takiego rozwiązania, wskazujące na korzyść typów szeregowych, pomimo że okna ubikacji mieszkalnych nie są skierowane na parcele sąsiadów. Zwiększa się ilość ścian zewnętrznych oraz szerokość parceli



PRZEKROJ B 1:100



PRZEKROJ A

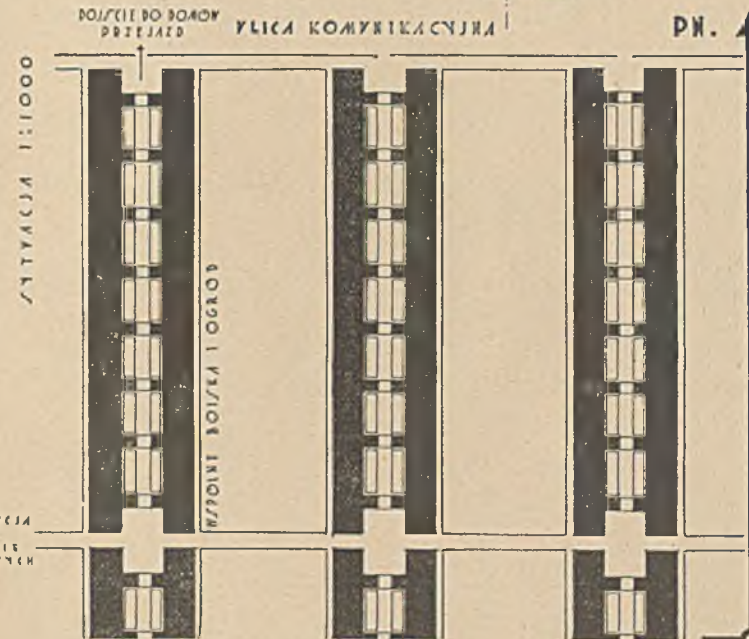


ZABUDOWANIE GRUPOWE
MIESZKANIE TYPU MINIMALNY
KUBATURA

180 m³

POW. WZTĘKOWE
POKOJ OGÓLNY 15 m²
POKOJ SYPIALNY 15 m²
CZĘŚĆ GOSPODARCZA 7 m²

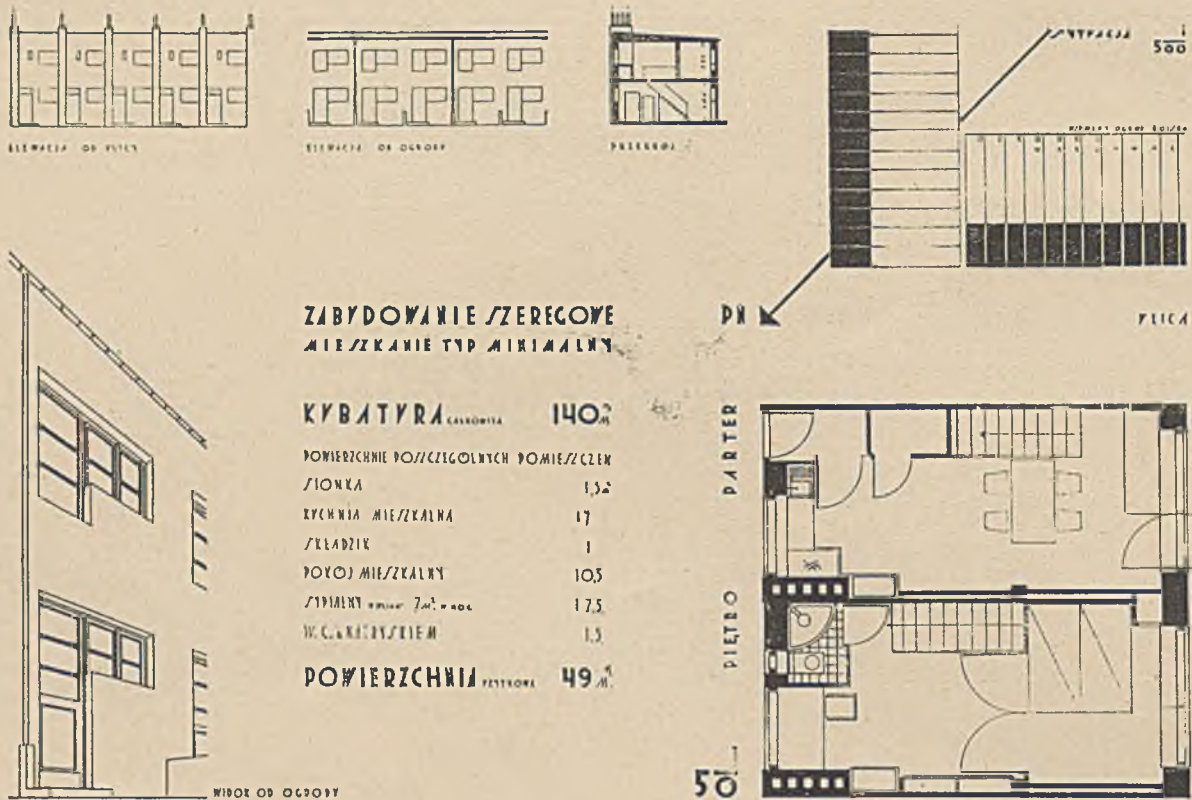
RAZEM
37 m²



ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S. A. P., WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWANIA GRUPOWEGO Z „MINIMALNYM” TYPEM MIESZKAŃ. № 16 g. NAGRODA I.

Rzuty w skali 1:333. Projekt podejmuje zagadnienie sytuacji i budowy domów mieszkalnych bardzo wysokich (windy osobowe i ciężarowe). Mieszkanca typu minimalnego (robotnicy, niżsi urzędnicy i tp.) Klatki schodowe obsługują dwa domy przez ustawienie prostopadłe do traktów. Pomiędzy klatkami schodowymi światło zasila tylko ubikacje drugorzędne.



ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S.A.P., WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWANIA SZEREGOWEGO Z MINIMALNYM TYPEM MIESZKAŃ. № 16h. NAGRODA I.

Rzut w skali 1:125; elewacje w skali 1:500; sytuacja w skali 1:1250.

Projekt podejmuje zagadnienie najmniejszego mieszkania o najmniejszej ilości ścian zewnętrznych. Szerokość elewacji ograniczono tutaj do 3 m. 80 cm. Sufit kuchni obniżono, uzyskując wejście do łazienki z podestu 1-go piętra. To samo dotyczy stryżku. Kubatura wynosi zaledwie 150 m. sześć., czyli że koszt budowy mieszkania dla rodziny z 4-ch osób wyniesie około 7500 zł. Przy rozłożeniu rat na 10 lat — daje 65 zł. miesięcznie plus procent.

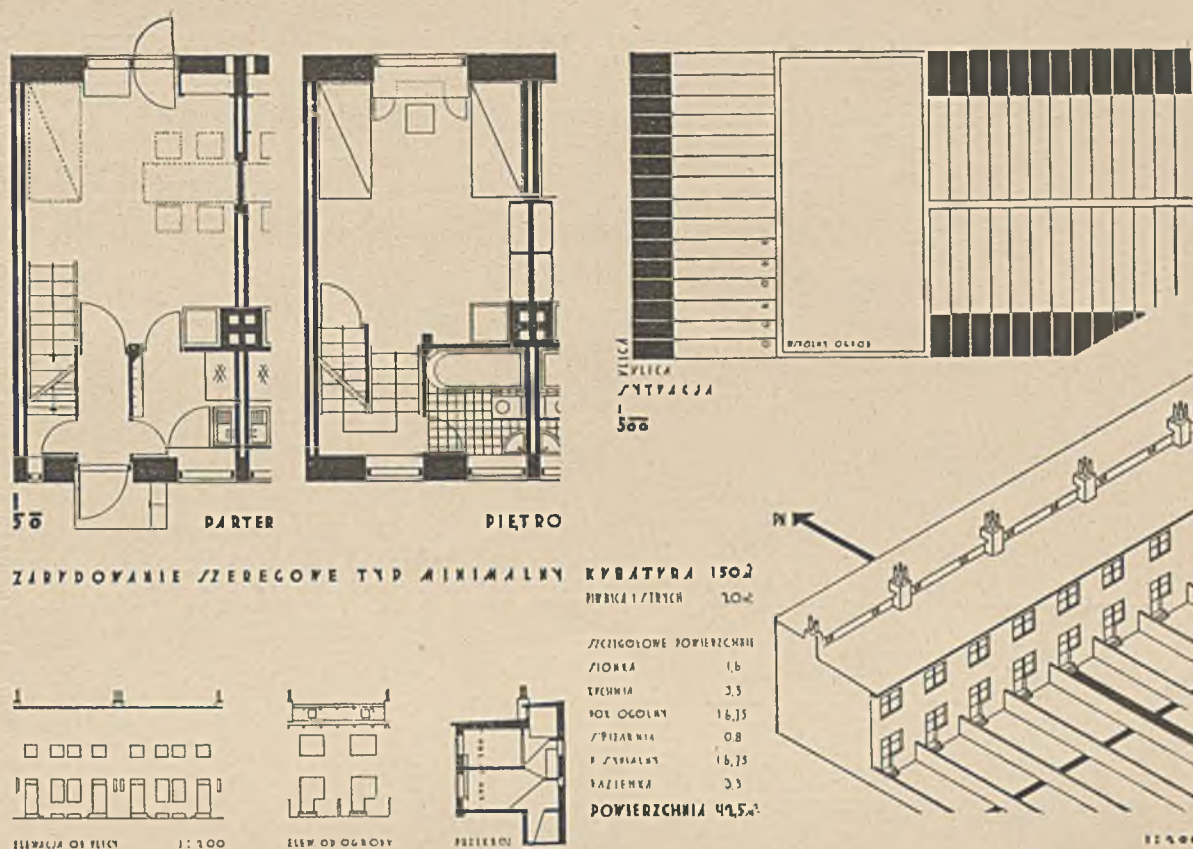
czniami w nowym budynku, następnie zaś — rokrocznych częstych napraw, które bynajmniej nie przyczyniają się do taniości.

Są to kwestje dziś jeszcze sporne, jutro je pewnie rozstrzygnie.

Jednym jeszcze z czynników w uzyskaniu zmniejszonych kosztów budowlu jest komasacja większej ilości obiektów, gdyż umożliwia ona normalizację typów konstrukcji części składowych budowlu, co obniża koszt masowej ich fabrykacji.

Poza innymi projektami, praca Nr. 46 rozwiązuje ciekawie całą taką część dzielnicy, przy użyciu tych samych w charakterze bloków, przez sytuowanie ich mniej więcej z południa na północ, bez względu na kierunki ulic; uzyskuje dobre światło południowo-wschodnie i zachodnie w mieszkaniach oraz malownicze perspektywy ulic.

Rezultat konkursu wykazał dobitnie, że stoimy na przełomie. Dotychczasowy rozwój ultra nowoczesnej architektury natrafić musi u nas na poważne trudności. Aczkolwiek jest ta architektura w Polsce rewelacją, wnoszącą teoretycznie, jak już wspominałem, wiele nowych i zdrowych myśli, w porównaniu jednak z podobną architekturą zachodu, robi wrażenie tylko jej wiernej kopji, przeniesionej na naszą glebę. Rozwijanie jej dalej w zachodnio- i południowo-europejskim kierunku byłoby wtedy racjonalne, gdybyśmy posiadali sprzyjający potemu klimat, a przytem pozbawieni byli naszej rodzimej tradycji budowlanej. Historyczny dwór polski jest niezbitym dowodem, że typ domu mieszkalnego w Polsce wytworzył się samodzielnie, a przeszedłszy całą ewolucję swego rozwoju, pozostał do końca nadal polskim. Nie widzę zatem powodu, aby no-



ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCA (S. A. P. WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWANIA SZEREGOWEGO Z MINIMALNYM TYPEM MIESZKAŃ, № 161. NAGRODA I.

Rzut w skali 1:125; elewacje i przekrój w skali 1:500; sytuacja w skali 1:1250.

Projekt podejmuje też samo zagadnienie, co № 16 h, lecz zmniejsza kubaturę jeszcze o 10 m. sześć. do 140 m. sześć., zamieniając łazienkę — prysznicem. Projekt ten rysowano z myślą o zastąpieniu niemądrego systemu budowania bezwartościowych baraków dla bezdomnych — przez ustalenie zasady budowy minimalnych mieszkańek. Przy masowej budowie, zmniejszającej koszt 1 m. sześć. do 40 złotych, cena mieszkania 4-osobowego wynosił tutaj 5.600 zł.

woczesny dom polski miał być tylko kopją swego zagranicznego prototypu, nie zaś wyrazem naszych rodzimych stosunków klimatycznych i życiowych.

Niestety, zastój budowlany nie pozwala na dalszy rozwój tego, co dzisiaj nowe. Przedewszystkiem,

projekty podlegają zawsze kilkustronnej ocenie, która jednak sprawy nie posuwa naprzód. Dopóki nie uzyska się wyników w praktyce budowlanej, problemat tanioci i nowoczesności, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, pozostanie zawsze hipotetyczny.

KONKURS NA SZKICE DOMU MIESZKALNEGO.

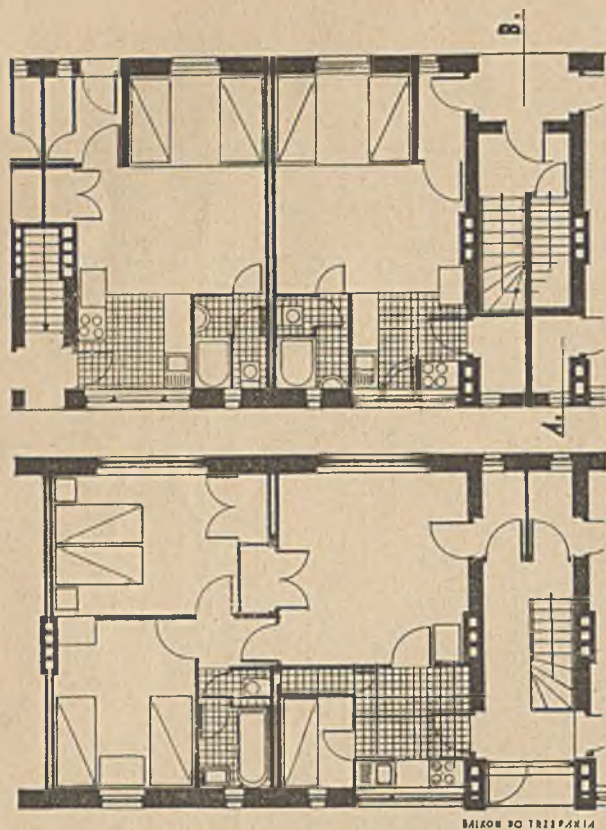
PROGRAM.

Program i warunki konkursu na szkice domu mieszkalnego, ogłoszone dnia 15 maja 1926 r. przez „Komitet organizacyjny pierwszej ogólnopolskiej wystawy budowlanej i drogowej we Lwowie“, za pośrednictwem Koła Architektów Polskich we Lwowie.

Komitet Wystawy ogłasza, za pośrednictwem Koła Architektów Polskich we Lwowie, konkurs dla architektów polskich.

1. Celem konkursu jest uzyskanie dla wystawy architektonicznej najracjonalniejszych i najpraktyczniejszych pomysłów architektonicznych rozwiązania współczesnego problemu mieszkaniowego.

2. Praca konkursowa ma przedstawiać dom mieszkalny dowolnego typu na dowolnej parceli, z podaniem stron świata. Mogą to być domy wolno stojące, bliźniacze, o zamknięciu zabudowaniu lub wreszcie czynszowe, kooperatywne,



PIĘTRO MIEZK. 3 POK. 1:100 PARTER 2 MIEZK. 1 POK. WE

WZROST DO TRZEPAKIA

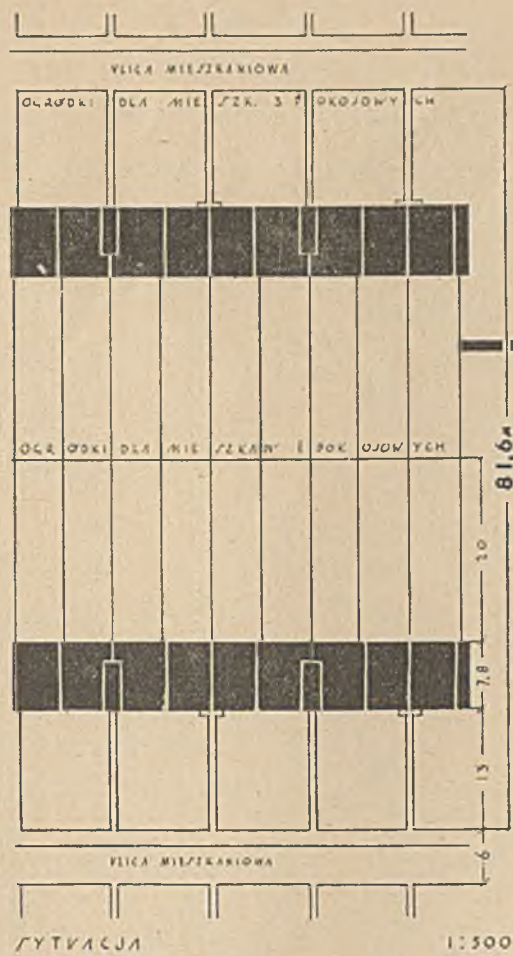
ZABUDOWANIE SZEREGOWE TYPU MIESZKANY

KUBATURA MIEZK. 3 POK. 246 m³
POWIERZCHNIA UŻYTK. 61 m²

ŁOZONKA	3,0
POKOJ OGÓLNY	14,5
SYPIALNIA I	11,5
KUCHNIA	4,9
WANNA I WC	10,5
KUCHNIA, P. ZŁAZO, SYPIALNIA	10,5

KUBATURA MIEZK. 1 POK. 117 m³
POWIERZCHNIA UŻYTK. 30 m²

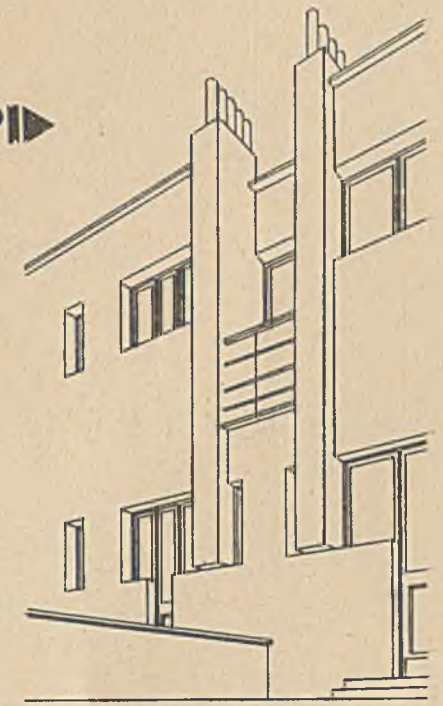
ŁOZONKA	2,0
SYPIALNIA I SZAFY	2,0
NATRYSK, WC I WUMY	3,1
POKOJ SYPIALNY-KUCHNIA-MIEZK	11,8



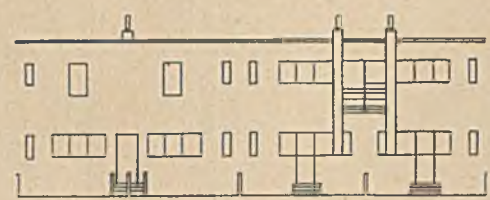
SYTUACJA

1:500

UWAGA I
 PROJEKT NABAJE SIĘ DO ZABUDOWANIA
 WIELOPIĘTROWEGO - SZEREGOWEGO.
UWAGA II
 PROJEKTOWANY SYSTEM ZABUDOWANIA POZWALA
 NA ZNA CZNE ROZSTAWIENIE ULIC MIEZKANIOWYCH
 (81,6m) CO WPŁYWA NA ZNA CZNE ZMNIJSZENIE CO-
 SZTOW INWESTYCJI MIEZKAYCH (P. L. Y. C. E.)



WIDOK OD OGRÓDKU



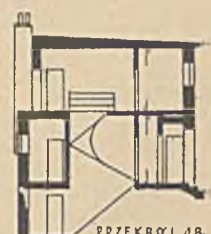
ELEWACJA OD OGRÓDKU

1:200



ELEWACJA OD ULICY

1:200

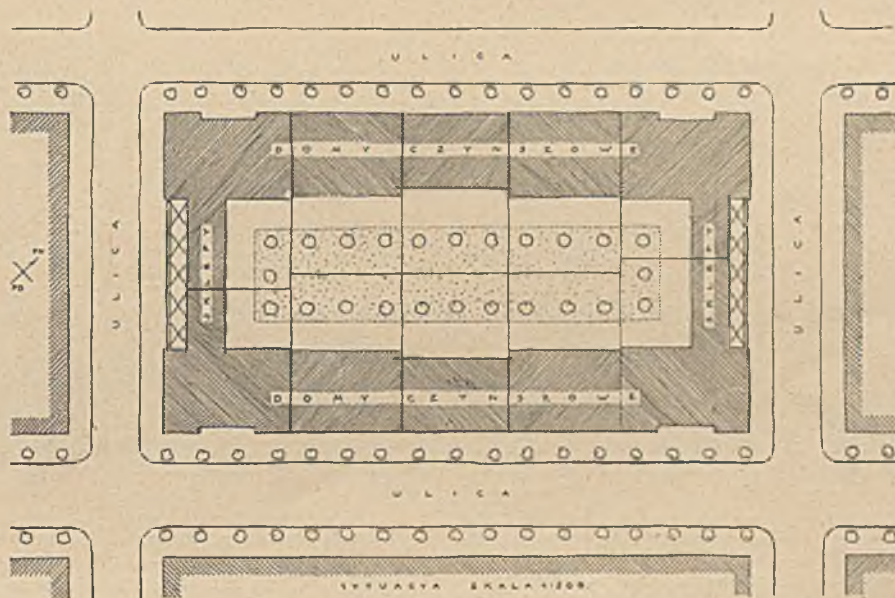
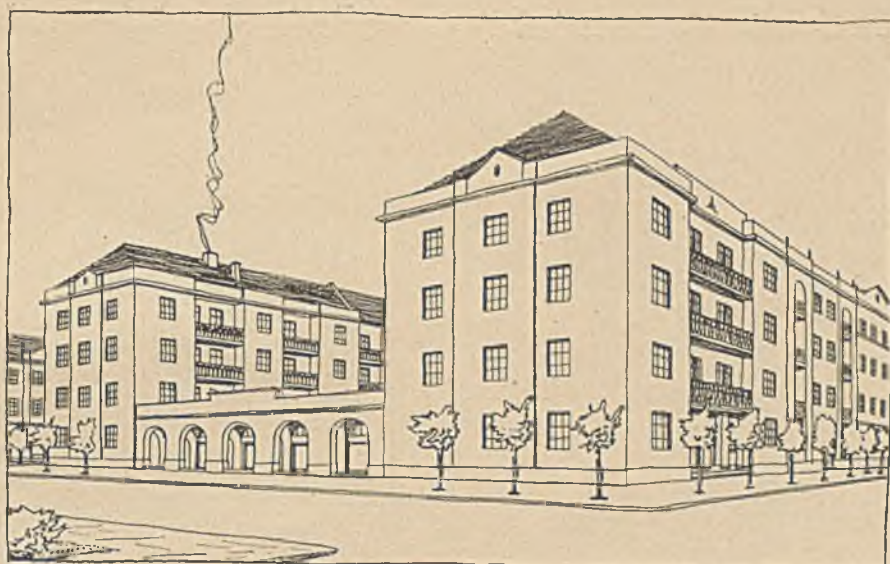


PRZEKROJ AB

ARCH.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI I JÓZEF SZANAJCĄ (S. A. P., WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY SZEREGOWEJ ZABUDOWY MIESZKAŃ 3-y I 1-o POKOJOWYCH. № 16 k. NAGRODA I.

Rzuty w skali 1:166; elewacje w skali 1:333. Projekt podejmuje zagadnienie domów mieszanych. Na parterze — mieszkania trzypokojowe, na pięttrze — jednopokojowe. Każde posiada własny ogródek. Należy zwrócić uwagę, że system ten pozwala rozrzuć ulicę aż na 81,6 m. odległości, co daje duże oszczędności na inwestycjach miejskich. Projekt nadaje się dla zabudowy peryferji.



ARCH.: W. BLADA I Z. TROJANOWSKI (LWÓW).

PROJEKT KONKURSOWY № 35 A-B-C. NAGRODA I.

Domy o zwartem zabudowaniu. Mieszkania 3, 2, 1-pokojowe z kuchnią. Widok perspektywiczny i plan sytuacyjny.

o jedno-, dwu-, lub najwyżej trzypokojowych mieszkaniach.

3. Przy trzypokojowym mieszkaniu wymagane są: przedpokój, kuchnia z pomieszczeniem dla służącej, łazienka, osobny klozet i sypialnia. Przy dwupokojowym mieszkaniu wymagane są: przedpokój, kuchnia, łazienka, sypialnia. Klozet może być umieszczony w łazience.

Przy jednopokojowym mieszkaniu wymagane są: przedpokój, kuchnia, klozet i choćby najmniejsza sypialnia.

Jedno-, a nawet dwupokojowe mieszkanie przewiduje się dla gospodarstw bez służącej. Należy w nich zwrócić uwagę na kuchnię-jadalnię i obmyśleć miejsce dla zmywania naczyń.

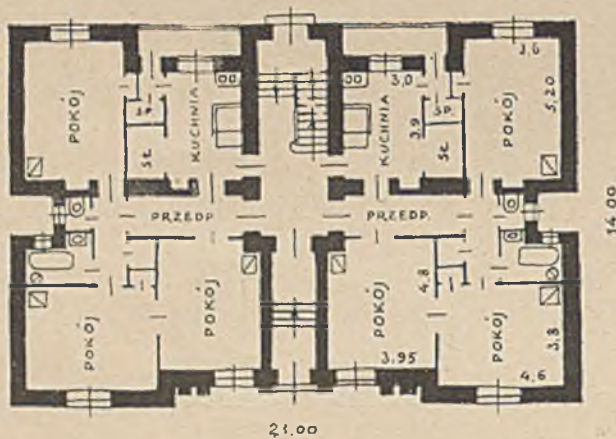
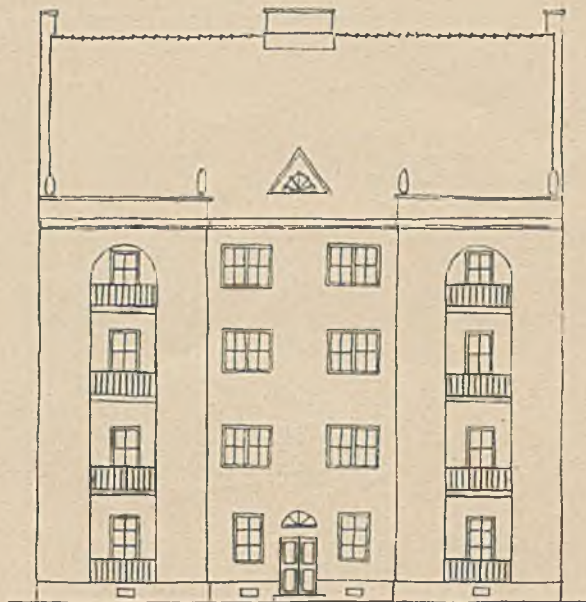
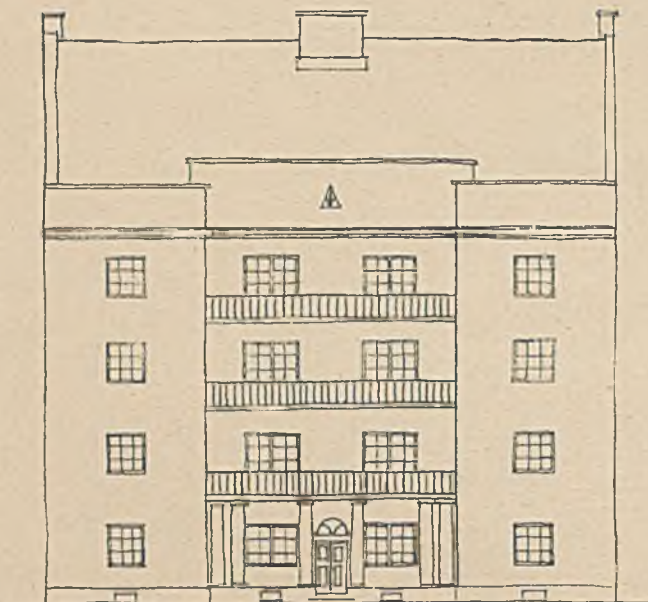
4. Dom nie może zawierać więcej, jak 5 kondygnacji.

Wysokość ubikacji w świetle 2.80 m., na poddaszu 2.60 m., — w domach dwupiętrowych na parterze 3.00 m., — w domach trzy- i czteropiętrowych na parterze i na I-em piętrze 3.00 m.

Maksymalna powierzchnia pokoi 24 m.², minimalna powierzchnia kuchni 10 m.², (nie wliczając pomieszczenia dla służącej), łazienki 3 m.², wychodka 1 m.²

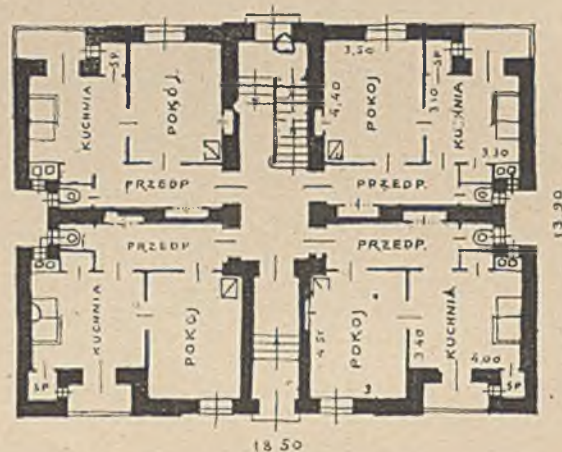
Należy liczyć się z największą ekonomią miejsca, jednak z uwzględnieniem wygody kulturalnego mieszkania.

5. Należy zastosować materiały i konstrukcje znane. Grubość murów przyjąć jako wielokrotność 15 — według wymiarów cegły, obowiązujących w Małopolsce. Przepisuje się ze względów termicznych minimalną grubość murów zewnętrznych 45 cm., a ze względów statycznych — naj-



Dom o zwartem zabudowaniu. Mieszkania: 3 pokoje z kuchnią.
Kubatura bud.—3745 m. sześć.
Powierzchnia użytkowa parteru—190,70 m. kw.

ARCH.: W. BLADA I Z. TROJANOWSKI (LWÓW).



Dom o zwartem zabudowaniu. Mieszkania: 1 pokój z kuchnią.
Kubatura bud.—3394 m. sześć.
Powierzchnia użytkowa parteru—180,70 m. kw.

PROJEKT KONKURSOWY № 35 (C—na lewo, A—na prawo). NAGRODA 1.

większe dopuszczalne ciśnienie na 1 cm.² dla murów z cegiel na zaprawie wapiennej 3 kg., na zaprawie z cementu romańskiego 5 kg., na zaprawie z cementu portlandzkiego 7 kg.

6. Wymagane rysunki:

- plan sytuacyjny 1 : 500,
- wszystkie rzuty 1 : 200,
- potrzebne przekroje 1 : 200,
- co najmniej dwie elewacje, choćby tylko schematycznie narysowane 1 : 200,
- schematycznie narysowana perspektywa,
- charakterystyczne dla projektu mieszkanie z rozmieszczeniem mebli 1 : 500.

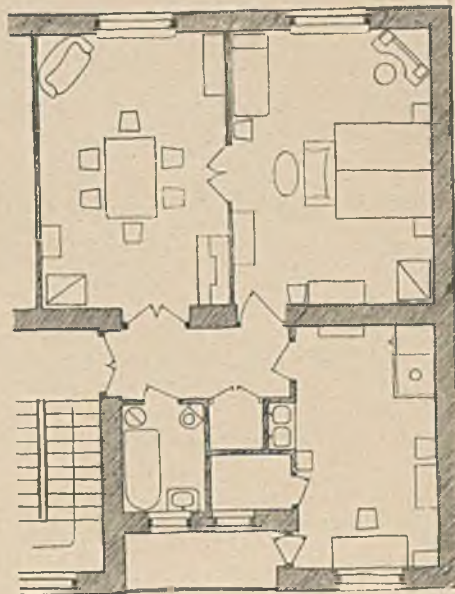
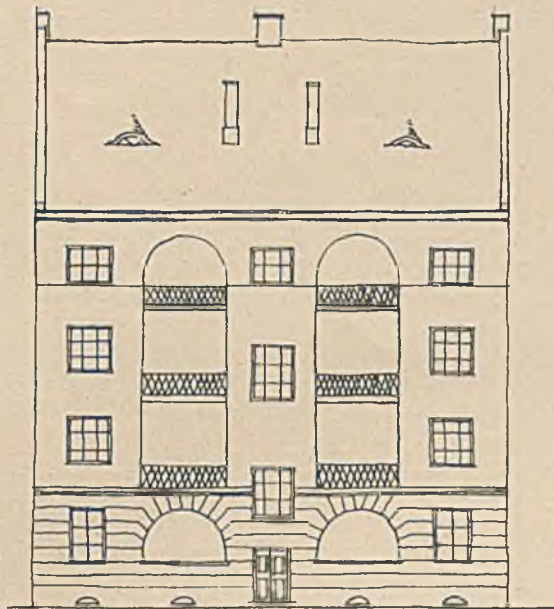
Rysunki mają być wykonane tuszem w manierze, nadającej się do reprodukcji techniką kreskową.

7. O wartości projektu stanowić będzie, obok wartości estetycznej i gospodarczej, wartość ekonomiczna, obliczona

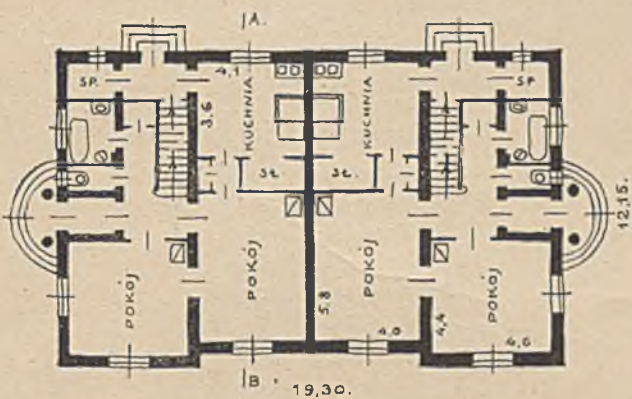
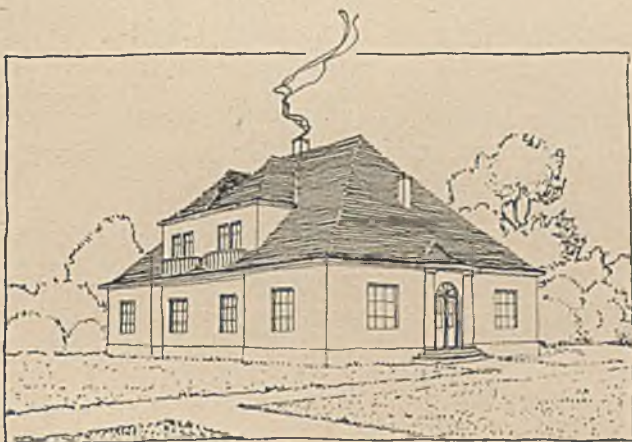
stosunkiem kubatury budowy do użytkowej powierzchni. Im mniejszy iloraz przy jednakowych innych warunkach da stosunek dwu wartości, tem ekonomiczniejszy będzie projekt.

Kubaturę budynku tworzy iloczyn z zabudowanej powierzchni i wysokości, mierzonej od podłogi parteru do posadzki strychowej. Kubaturę pomieszczeń mieszkalnych w suterenach i na poddaszu, mierząc wraz z murami i stropem, należy obliczyć oddzielnie i dodać. Tak obliczoną całkowitą kubaturę należy podać na planie — rzuty parteru z lewej strony u dołu i w tem samym miejscu na planach wszystkich rzutów poziomych powierzchnią użytkową wszystkich ubikacyj.

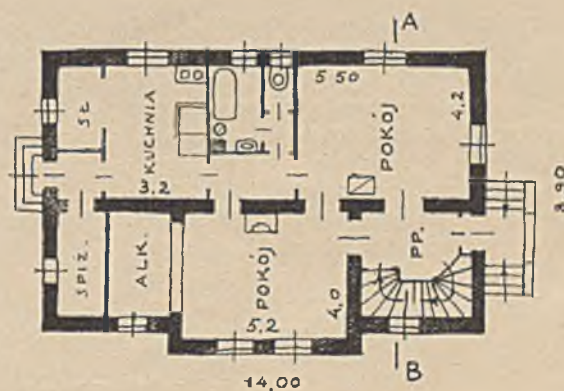
8. Sąd konkursowy przyzna pracom wyszczególnienie różnego stopnia. Wszystkie prace wyszczególnione będą publikowane i przesłane, jako eksponaty na wystawę archi-



Dom o zwartem zabudowaniu. Mieszkania 2 pokoje z kuchnią. № 35 B.
Powierzchnia użytkowa I piętra—143,96 m. kw.
Powierzchnia użytkowa II i III piętra po 146,88 m. kw.
Rzut w skali 1:150.



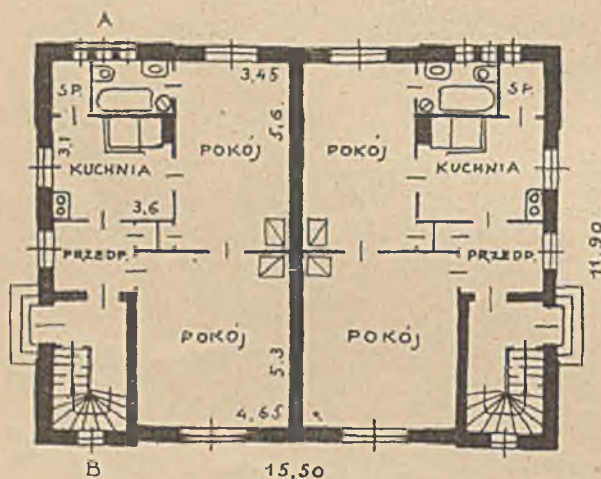
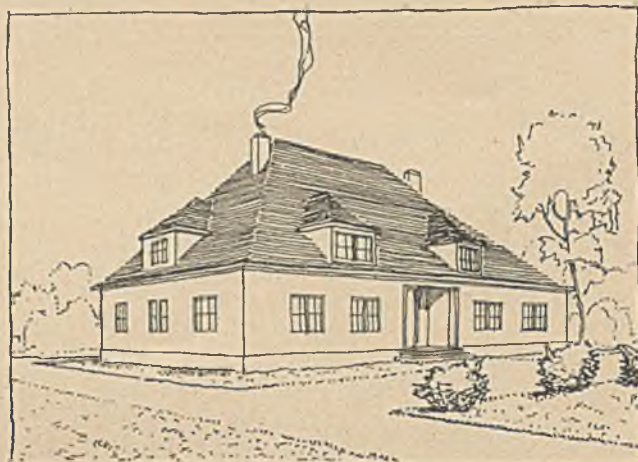
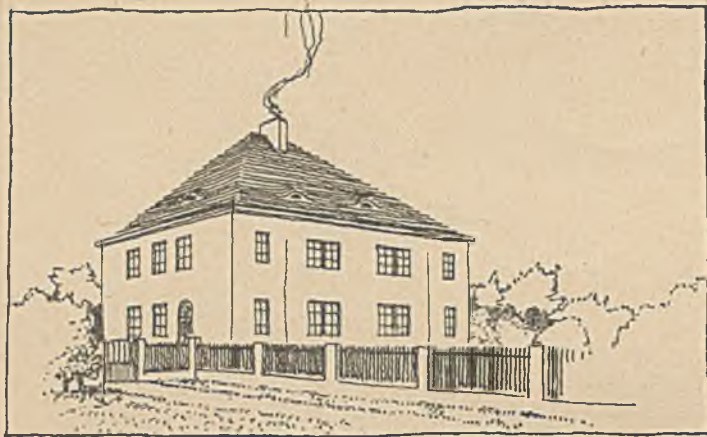
Dom bliźniaczy dla 2-ch rodzin, po 3 pokoje z kuchnią.
Całkowita kubatura—1050,00 m. sześć.
Powierzchnia użytkowa parteru—173,50 m. kw.



Dom wolnostojący; 3 pokoje z kuchnią.
Kubatura budynku—488,39 m. sześć.
Powierzchnia użytkowa parteru—77,85 m. kw.

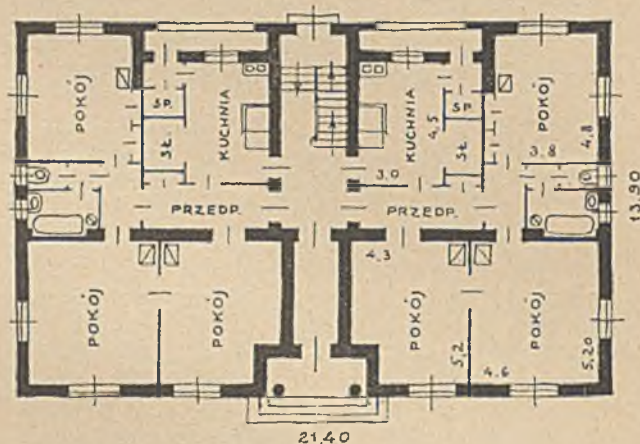
ARCH.: W. BLADA I Z. TROJANOWSKI.

PROJEKT KONKURSOWY № 35 (B—u góry, D—na prawo, E—na lewo). NAGRODA I.



Dom wolnostojący dla 4-ch rodzin. Mieszkania po 2 pokoje z kuchnią.
Kubatura bud.—1143 m. sześć.
Powierzchnia użytkowa parteru—130,51 m. kw.

ARCH.: W. BLADA I Z. TROJANOWSKI.



Dom wolnostojący dla 4-ch rodzin. Mieszkania po 2 i 3 pokoje z kuchnią.
Kubatura bud.—1228 m. sześć.
Powierzchnia użytkowa parteru—207,60 m. kw.

PROJEKT KONKURSOWY № 35 (G—na lewo, F—na prawo). NAGRODA I.

tektoniczną, która odbędzie się w czasie od 5-go do 30-go września b. r. łącznie z pierwszą ogólnopolską wystawą budowlano-drogową we Lwowie na terenie Targów Wschodnich.

Pozatem, tytułem zwrotu kosztów wykonania, Dyrekcja Targów Wschodnich, na podstawie orzeczenia sądu, wypłaci około 24 wynagrodzeń po 450 zł., 350 zł., i 250 zł.

9. Ostateczny termin doręczenia prac miejscowych 20-go lipca b. r., zamiejscowych 25 lipca b. r. Prace należy przysyłać w tekach (nie w rulonach) pod adresem „Koło Architektów we Lwowie, ul. Zimorowicza 9” w godzinach od 10 do 1 przed południem i od 5 do 7 po południu z dołączeniem wewnątrz zapieczętowanej koperty z nazwiskiem i adresem autora. Nie należy podawać żadnych godeł. Przy przyjmowaniu wystawione będą na pokwitowaniach z odbioru kolejno numery, numer służyć będzie jako godło i znak projektu. Autorowie zamiejscowi powinni podać adres, pod którym prześle się im pokwitowanie z odbioru.

10. Koperty wszystkich prac wyszczególnionych zostaną otwarte, a nazwiska autorów tak na wystawie, jak w publikacji ujawnione.

11. Prace będą zwracane w czasie od 1 listopada b. r.

do 1 lutego 1927, nieodebrane przechodzą na własność Koła Architektów Polskich we Lwowie.

12. Sąd konkursowy stanowią — z ramienia Komitetu Wystawy:

inż. *Kazimierz Żardecki*, Dyrektor Gazowni Miejskiej,

Jan Puchalski, Dyrektor Targów Wschodnich,

„ *Stanisław Tatarczuch*, Dyrektor Instytutu Technologicznego;

z ramienia Kół Architektów:

2 delegatów z Warszawy,

1 delegat z Katowic,

1 delegat z Krakowa,

1 delegat z Poznania,

1 delegat z Wilna;

z ramienia Koła Architektów Polskich we Lwowie:

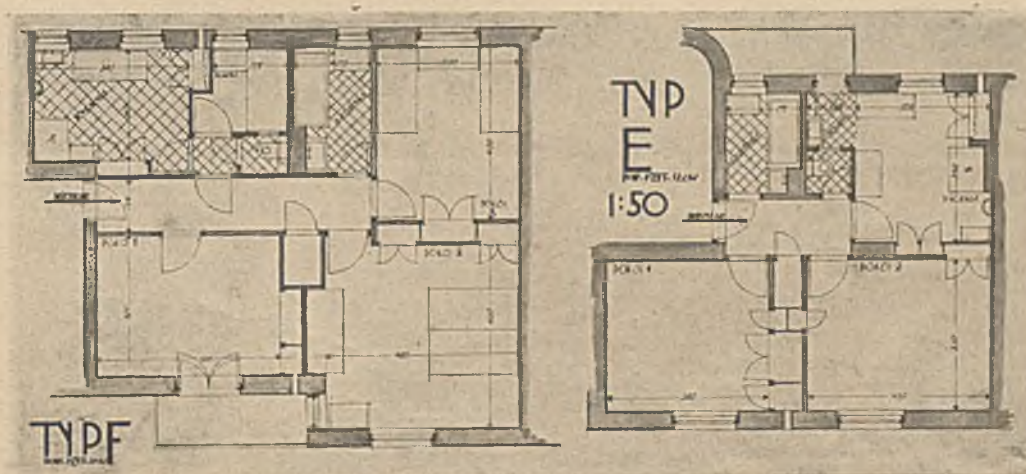
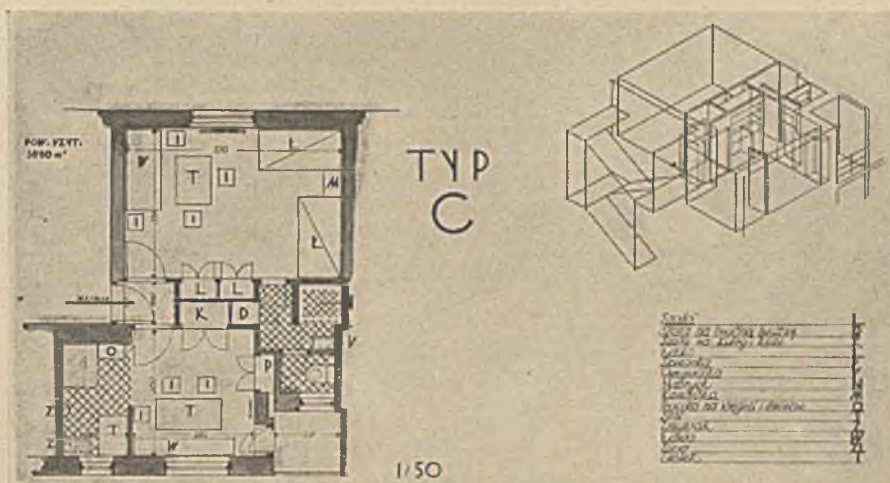
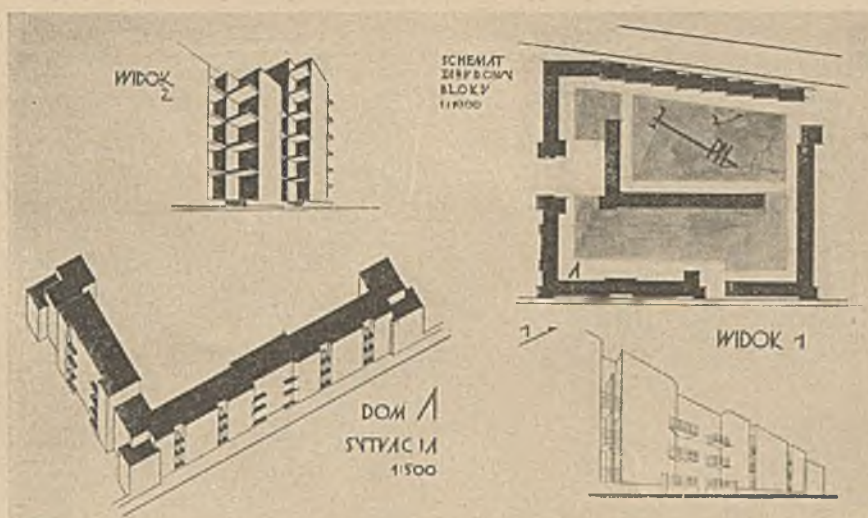
inż. arch. *Alfred Broniewski* — st. radca bud.,

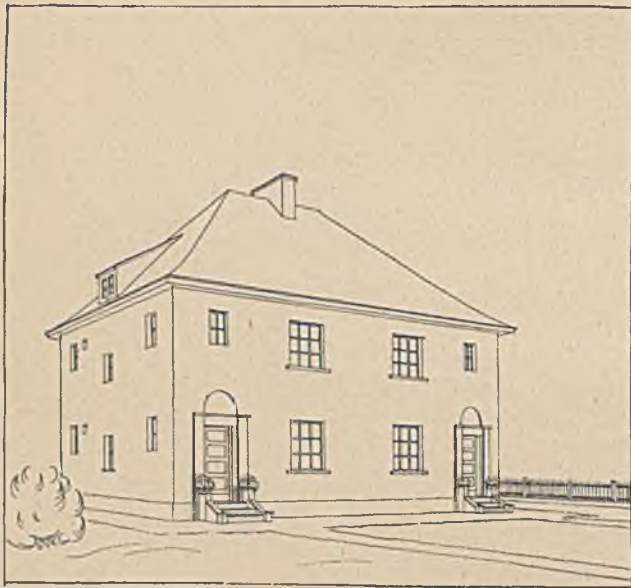
„ „ *Adam Opolski* — prezes K. A. P.,

„ „ *Marjan Osiński* — prof. szkoły przem.,

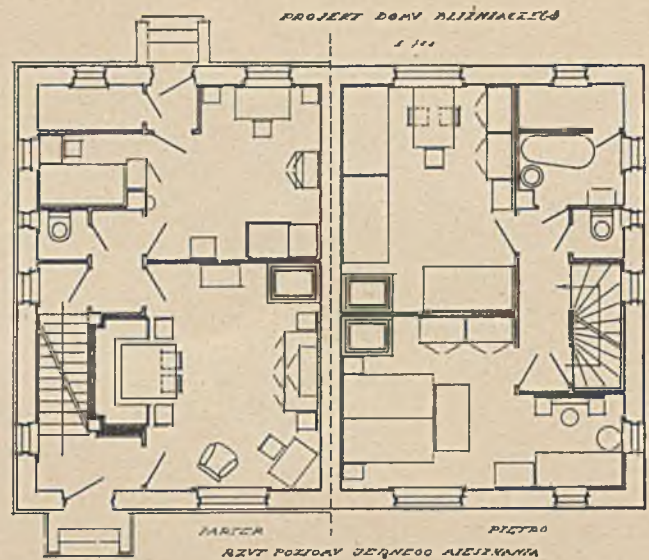
„ „ *Wilhelm Sawczyk* — pułkownik,

„ „ *Alfred Zacharjewicz* — radca bud.





ARCH. T. JANKOWSKI (LWÓW).



PROJEKT KONKURSOWY DOMU BLIŹNIACZEGO, № 39. NAGRODA II.

Rzut poziomy w skali 1:170.

13. Konkurs niniejszy obowiązują zasady konkursów architektonicznych, przyjęte przez Koło Architektów Polskich we Lwowie dnia 22 marca 1909 r.

Wszystkie wiadomości, dotyczące Konkursu, i jego wynik wraz z protokołami będą ogłaszane w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo” w Warszawie i „Architekt” w Krakowie, wszystkie zaś zawiadomienia, prócz pism lwowskich, będą podawane, w miarę możliwości, i do prasy zamiejscowej.

WYCIĄG Z PROTOKÓŁU

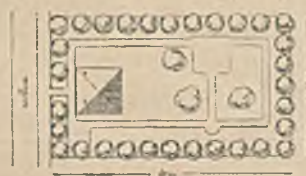
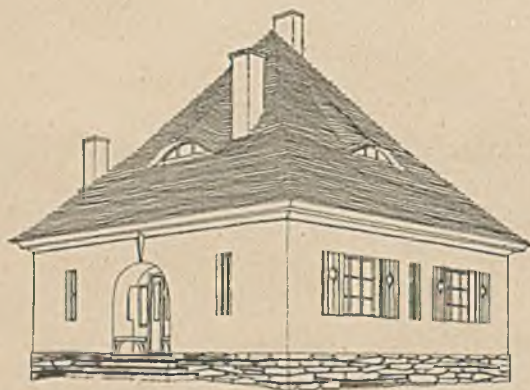
posiedzeń Sądu konkursu na szkice domu mieszkalnego, ogłoszonego dnia 15 maja 1926 r. przez „Komitet Orga-

nizacyjny Pierwszej Ogólno Polskiej Wystawy Budowlanej i Drogowej we Lwowie” za pośrednictwem Koła Architektów we Lwowie.

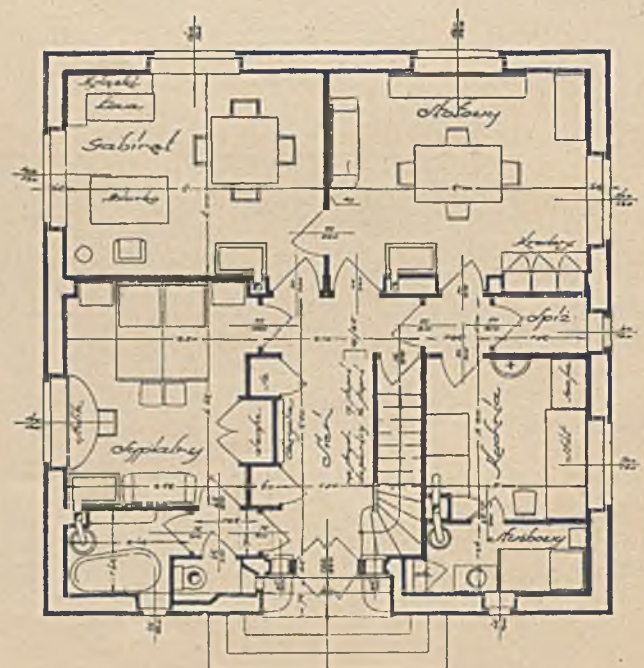
Na 1-em posiedzeniu, odbytem dnia 1 września r. b. w lokalu Koła Architektów Polskich we Lwowie, dokonano wstępnych czynności. Otwarto teki z projektami i oznaczono nadesłane prace kolejnymi numerami.

Na posiedzeniu tem obecni byli tylko członkowie sądu, stale we Lwowie zamieszkali, a mianowicie Koledzy: Alfred Broniewski, Adam Opolski, Marjan Osiński, Wilhelm Sawczyk i Alfred Zacharjewicz.

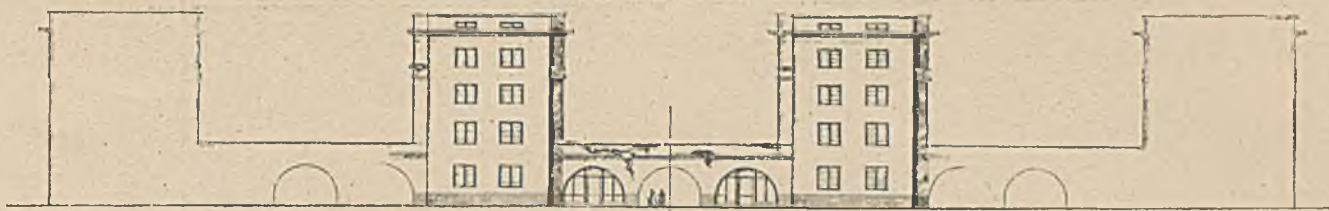
Na 2-gim posiedzeniu, odbytem dnia 3 września 1926 r.



ARCH. T. BRONIEWSKI (LWÓW).



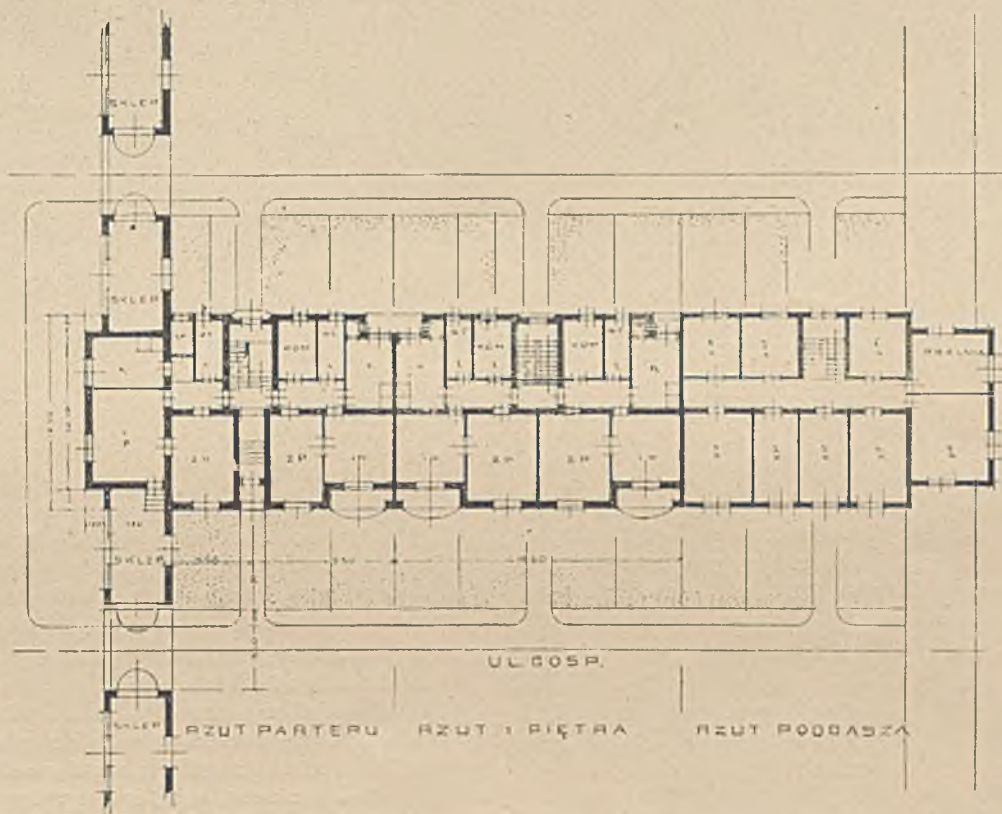
PROJEKT KONKURSOWY DOMU PODMIEJSKIEGO NA JEDNĄ RODZINĘ, № 14. NAGRODA II.



ARCH.: L. SIKORSKI I T. ŁOBOS (KATOWICE).

PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWY BLOKOWEJ MIESZKAŃ, № 46. NAGRODA II.

- 1) Kubatura 1 partji mieszkalnej (8 mieszkań) — 3022 m. sześć.
 2) Powierzchnia użytkowa — 821 m. kw. Stosunek 1) : 2) = 3022 : 821 = 368.
 Widok od ulicy głównej (u góry) i rzut poziomy (u dołu; w skali 1:400).



oprócz powyższych członków, wzięli udział: Kolega *Jakimowicz*, jako delegat Koła Architektów w Warszawie i Kolega *Stanisław Brukalski*, jako delegat Stowarzyszenia Architektów w Warszawie.

Sąd ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący Kolega *Jakimowicz*

Zastępca „ *Opolski*

Sekretarz „ *Osiński*

Odczytano „Zasady Konkursów Architektonicznych“, warunki i program obecnego Konkursu i przystąpiono do przeglądu i eliminowania prac, nieodpowiadających zasadniczym warunkom.

Wyeliminowano:

Pracę Nr. 15 z powodu wyjawienia nazwiska autora i niepodania kubatury;

Prace: Nr. Nr. 28 i 29, bo obejmowały mieszkania większe, jak trzypokojowe;

Pracę Nr. 31 z tego samego powodu;

Pracę Nr. 40 z powodu zbyt wielkiej ilości ubikacyj, programem nieobjętych (sklepy, biura);

Pracę Nr. 45 z powodu zaprojektowania mieszkania pięciopokojowego;

Pracę Nr. 47, gdyż opracowana została na inny temat. Pozostałe prace rozlosowano między sędziów dla dokładnego przestudjowania ich i zreferowania.

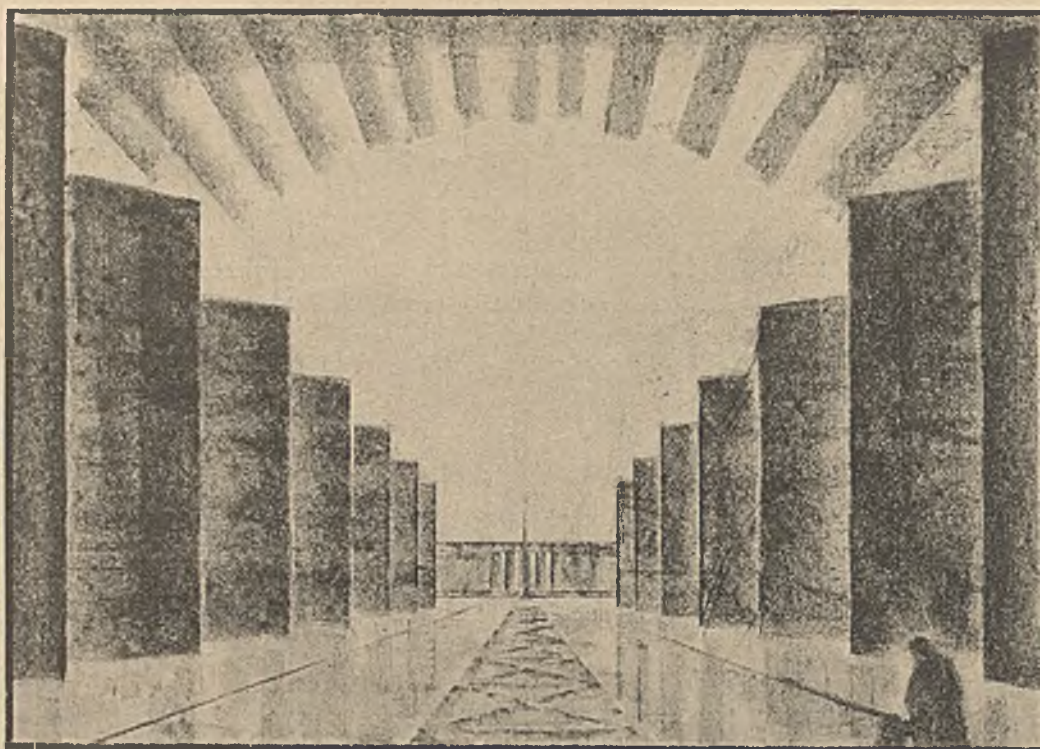
Na 3-ciem posiedzeniu, odbytem dnia 4 września r. b., zreferowano prace następujące:

1. Projekt małego domu czynszowego (mieszkania o 2 pokojach z kuchnią).

Plan nie odpowiada warunkom konkursu, z powodu pomieszczenia sklepów w parterze. Rzut pięter praktyczny, w szczegółach dobrze obmyślony, podnosi wartość pracy. Fasady odpowiadają założeniu budynku.

2. Projekt domu bliźniaczego (mieszk. o 2 pok. i kuchni).

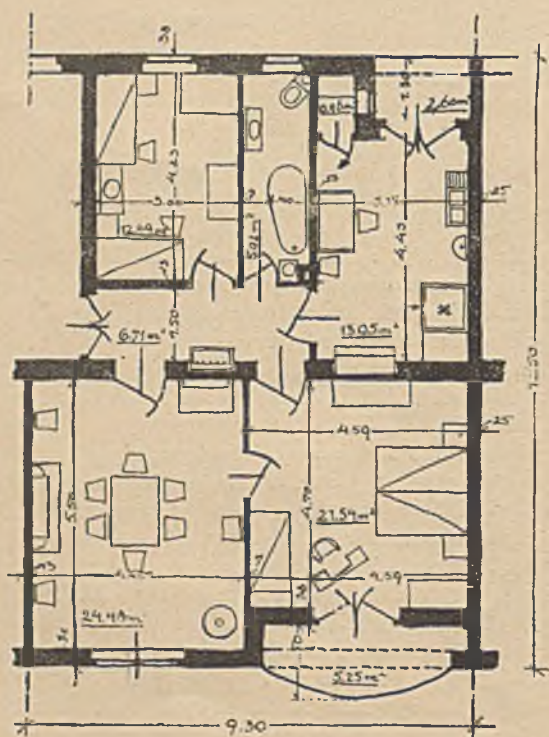
Rzut ciekawy, architektonicznie ma pewne braki pod względem użycia (kuchnia zamala w stosunku do dużego przedpokoju, spiżarka i składzik zbyt nikłe, schody na strych drabiniaste). Przy znacznej szerokości budynku obszerny strych niewyzyskany. Elewacja architektoniczna dobrze ujęta.



ARCH.: L. SIKORSKI I T. ŁOBOS (KATOWICE). PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWY BLOKOWEJ MIESZKAŃ. № 46. NAGRODA II.
Widok perspektywiczny i rzut z rozkładem mebli (u dołu).

3. Projekt domu jednorodzinnego 3-pokojowego.
Założenie mieszkania nieco zaobszerne, gdyż duży przedpokój, użyty jako pokój mieszkalny, robi mieszkanie 4-pokojowym. Przedpokój słabo oświetlony, wobec głębokiego podcienia. Sypialnia zamala wobec zaobszernych

ubikacyj podrzędnych, do niej przylegających. Miejsce na schody strychowe zaszczuple. Grube mury wewnętrzne obniżają ekonomicznie budowę. Całość nie odpowiada wymogom taniego domu mieszkalnego. Elewacja dobra o charakterze dworkowym domów podmiejskich.



POWIERZCHNIA
UŻYTECZNA

POKÓJ	12,69 m ²
ŁAZIENIA	5,92
SPIZARNIA	0,96
BALKON	2,60
KUCHNIA	13,93
PRZEDPOKÓJ	6,71
STOŁOWY	24,48
SYPIALNY	21,54
BALKON	5,25
RAZEM	94,10 m²

4. Projekt domu czynszowego zwartego (mieszkania o 2 pok. i kuchni).

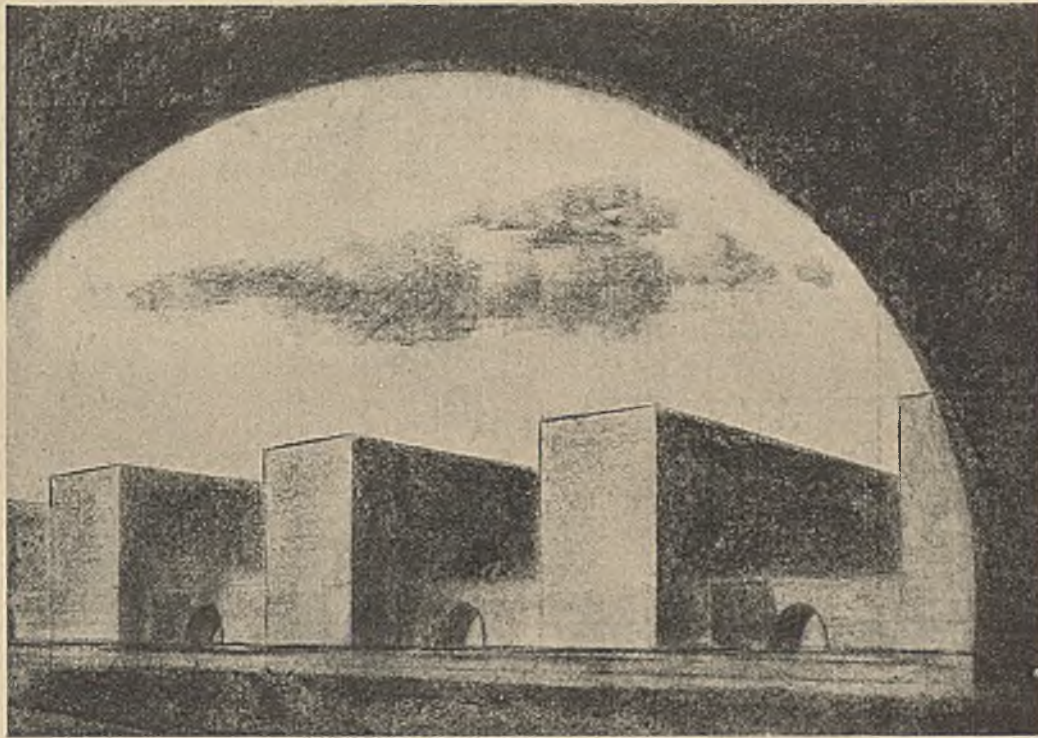
Myśl utylitarnego założenia jednej klatki schodowej dla czterech mieszkań w jednej kondygnacji nie została szczęśliwie rozwiązana. Klatka schodowa zaciemna, zgrupowanie ubikacyj podrzędnych około szczupłych i bynajmniej nie jasnych świetlni wewnętrznych niepraktyczne i nieekonomiczne. Mieszkanie w założeniu zbyt schematyczne. Ujęcie bryły architektonicznej nieciekawe. Stosunek kubatury do pow. użytk. zbyt duży (4,64).

5. Projekt domu czynszowego wolno-stojącego (mieszkania o 3 pok. i kuch.).

Założenie budynku zarozruttne nie odpowiada warunkom budowy domu taniego. Mimo tego, klatki schodowe i podwórko w środku budynku ciemne i niehigieniczne, popsute gankami dla jednej windy węglowej. Przedpokoje zaobszerne (ciemne). Szerokie założenie rzutu poziomego o łamanej linii obwiedniej frontu nie ma należytego odpowiednika w architektonice sztywnej bryły budynku.

6. Usytuowanie budowli nietypowe, w określonej konfiguracji ulic.

Ściany zewnętrzne poszarpane, co podnosi koszt i budzi wątpliwości pod względem regulacyjnym. Ugrupowanie pomieszczeń, a zwłaszcza



ARCH.: Ł. SIKORSKI I T. ŁOBOS (KATOWICE).

PROJEKT KONKURSOWY ZABUDOWY BLOKOWEJ MIESZKAŃ, № 45. NAGRODA II.

Widok perspektywiczny i plan sytuacyjny (u dołu; w skali 1:12000).

przeróżnych schowanek — bardzo staranne. Stosunek kubatury do pow. użyt. względnie wysoki.

7. Umieszczenie łazienki i jej wymiary wadliwe.

Wysoki dach pozostaje niewyżyskany należyście. Oświetlenie pok. służbowego niedostateczne.

8. Obliczenie powierzchni użytecznej zupełnie mylne.

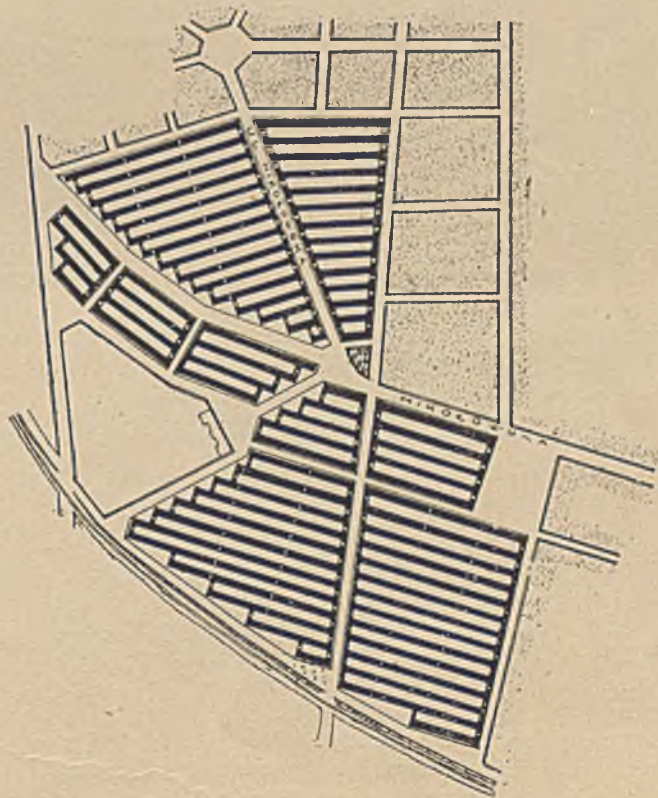
Praca nie posiada wybitniejszych zalet, ani w rozplanowaniu, ani w ukształtowaniu budowli.

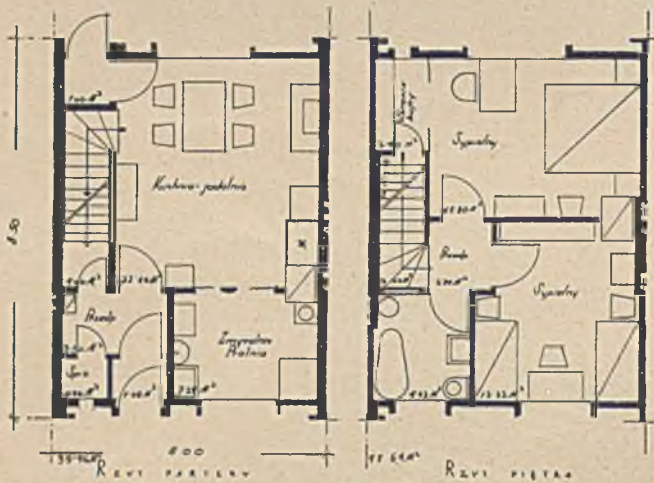
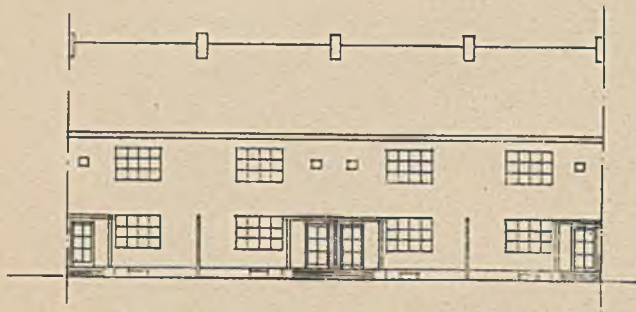
9. Bloki domów czynszowych (miesz. o 3 pok. z kuchnią).

Projekt, niestworzony specjalnie dla niniejszego konkursu, wykazuje pierwszorzędne walory w rozwiązaniu rozbudowy miasta. Koncepcja wytworzenia oryginalnych bloków budowlanych zniewoliła autora do pobieżnego traktowania w rozwiązaniu poszczególnych mieszkań, które ogólnie odpowiadają wprawdzie warunkom konkursu, nie wykazują jednak idei taniego domu.

10. Nie odpowiada warunkom z następujących powodów:

- 1) grubość murów środkowych na poddaszu 60 cm., co wysoce podnosi koszty konstrukcji;
- 2) pow. pokoi w parterze ponad wymagane maximum 24 m.², co w konsekwencji zastosow. cieńszych murów na wyższych kondygnacjach da jeszcze większą pow. pokoi;
- 3) dla uzyskania niczem nieuzasadnionej — owszem ze względu estetycznego szko-





ARCH. NINA WEINFELD-JANKOWSKA (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY DOMU JEDNORODZINNEGO, DWUPOKOJOWEGO.
№ 24. NAGRODA II.

Powierzchnia użyteczna parteru i piętra—81,60 m. kw.
Kubatura budynku—16,00 x 8,50 x 6,20 m. sz. = 316,20 m. sz.
Iloraz = 316,20 : 82,60 = 3186.

dliwej dla sylwety zewnętrznej — linii, stosuje autor w niektórych blokach wysokie na 2,50 m. ponad poziom suteryny", czyli łącznie z wyższymi piętrami daje 6 kondygnacji.

11. Domek piętrowy o 2 mieszk. 3-pokojowych, z czego 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, szpiżarka i klozet w parterze, sypialnia zaś z łazienką i помещением dla sługi na piętrze.

Stosunek kub. do pow. użyt., wyrażony cyfrą 4,65, pogarsza przestrzeń, obudowaną nad parterowymi skrzydłami budynku a przeznaczoną na składy. Prawie ściśle południowa wystawa budynku nie wyzyskuje zupełnie wschodnich i zachodnich promieni słońca. Projekt naogół słaby.

12. Blok 30-to mieszkaniowy.

Pojęty jako bryła o ruchliwej linii frontu, między innymi domami czynszowemi. Wysilek w grupowym ujęciu bryły, roznoszącej się stopniowo ku środkowi frontu, nie pozwolił autorowi na dobre sprecyzowanie rzutu poziomego, posiadającego liczne braki. Pokoje frontowe cofnięte wglęb, zaś silnie ocienione częściami wystającymi. Przedpokój za duży, ubikacje podrzędne zbyt rozrzutnie założone. Połamana linia murów zewnętrznych nieekonomiczna. Zewnętrzny widok, mimo masowego ujęcia, sztywny.

13. A) Domek jednopiętrowy, pomyślany bądźto w zabudowaniu zwartem, bądź jako wolnostojący. Rzut poziomy naogół niezły, nie odznacza się niczem w pomysle. Stosunek kub. do pow. użyt., wyrażający się przy zabudowaniu zwartem w cyfrze 4,25, przedstawia się mniej korzystnie przy domu wolnostojącym, a to ze względu na znaczną grubość murów przyściółkowych jako murów zewnętrznych. Pomysł elewacji nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom estetycznym.

B) Oparty na poprzednim projekcie, pomysł domku o jednym mieszkaniu 3-pokojowym, rozmieszczonym w 2 kondygnacjach, przedstawia jeszcze mniej zalet w dyspozycji rzutu poziomego przy tych samych stronach ujemnych powyższego projektu.

14. Projekt domu podmiejskiego na 1 rodzinę.

Projekt wykazuje zrozumienie zasady taniego domu. Rzut poziomy kwadratowy mieści w sobie 3 pokoje z kuchnią w dobrem ustosunkowaniu do siebie poszczególnych ubikacji. Rzut dobrze przemyślany pod względem ekonomii murów, wyzyskanych na szafy i inne sprzęty. Założenie domu jasne, wygodne i ujmujące prostotą tak rzutu, jak i elewacji domu o typie podmiejskim.

15...

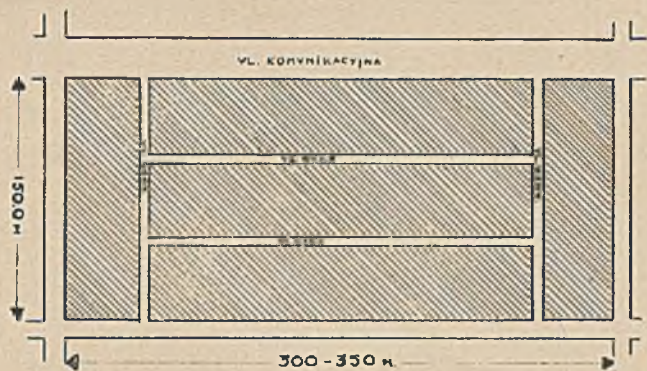
16. Praca budzi zainteresowanie swoją różnorodnością ujęcia, w zależności od zmiennej sytuacji, i przemyśleniem programu. W rozplanowaniu wytknąć należy małe odchylenia od wskazanych norm pomieszczeń.

17. Bliźniaczy dom piętrowy, o dwóch mieszkaniach, złożonych z kuchni—jadalni, umieszczonej w parterze, i jednego pokoju na piętrze. Stosunek kub. do pow. użyt. (do której niemożna wliczać powierzchni sieni wchodowej i schodów, prowadzących na piętro i strych, względnie do piwnicy), wynosi 4,7 i nie przedstawia korzyści ekonomicznych. Połączenie izby parterowej z ubikacją na piętrze, za pośrednictwem schodów, dostępnych z sieni wchodowej, w gospodarstwie domowym niepraktyczne. Urządzenie na poddaszu projektowanych 2 pralni niemożliwe, gdyż wysokość ich wynosiłaby nie więcej, jak 1,80 m. w świetle, a szerokość 1,60 m., oświetlenie zaś 2 pralni zapomocą jednego okienka strychowego, przedzielonego ścianką działową, niewystarczające. Widok zewnętrzny konwencjonalny.

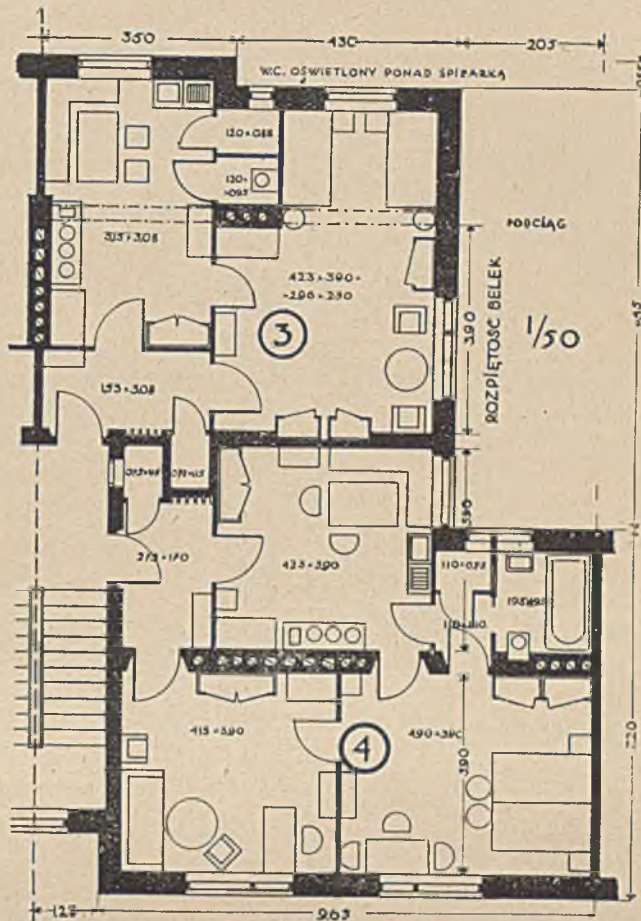
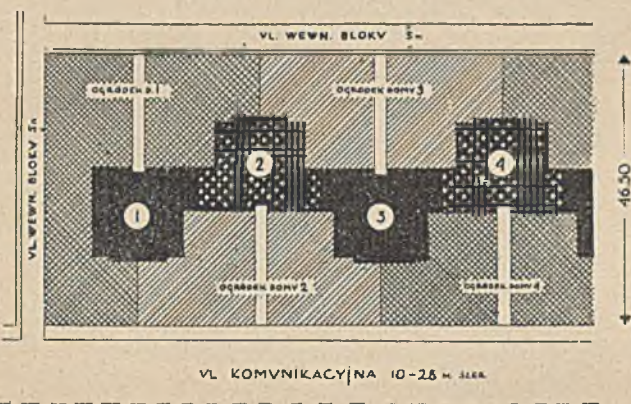
18. A) Dom jednorodzinny, 3 pok. i kuchnia, parterowy wolnostojący.

Rzut pomyślany dobrze, rozkład ubikacji celowy, za duży drzwi i stolarszczyzny (zaparadne wejście na taras), zbyt duże połączenie pokoju córek, względnie synów, z kuchnią. Stosunek pow. użytecznej do zabudow. 74%. Stosunek pow. użytecznej do kubatury 23%, wzgl. odwrotnie 4,2%. Naogół projekt mniej ekonomiczny.

B) Dom czynszowy o mieszkaniu 2-pokojow. z kuchnią, (uwzględniając alkowę jako drugi pokój). Rzut pomyślany dobrze i celowo. Autor wprowadza centralne ogrzewanie,



Zabudowanie typowego bloku. Fragment zakreskowanego pasa uwidoczniony na sytuacji (poniżej). Na prawo: rozkład mebli w obydwu typach (3 i 4) mieszkań.



FRONT DWYSTRONNY
5,45 m. FRONTY ZAJMUJE
MIESZKANIE W 2 KOND.
RACJONALNE PRZEWIE-
TRZANIE

RZYT PIĘTRA

RZYT PARTERU

RZYT PODDASZA

POW. WZYTEK PIĘTRA PARTERU 240P - 20102 m ²			
1	KUCHNIA MIESZK.	16,89	KUBATURA ①-③ 8682,2950 m ³
	SPYŻALNY	23,51	
3	SPYŻARKA	1,08	
	WC	1,74	
	ZACHOWANKO	0,28	
	RAZEM	43,50	
		299,01	
2-4	KUCHNIA MIESZK.	15,50	KUBATURA ②-④ 37535,19450 m ³
	MIESZALNY	16,19	
	SPYŻALNY	10,11	
	WENIAWC	2,76	
	SPYŻARKA	0,88	
	ZACHOWANKO	0,86	
	RAZEM	57,10	
		194,50	

POW. WZYTEK CAŁOŚCI 20102,3 + 11658 (podd.) = 31760,3 m²
KUBATURA 2738,55 + 470,36 (podd.) = 3208,91 m³

h = 2,00-0,25-0,40-0,15+0,35
OBROTOWOŚĆ STROPODŁUGI (ZAKRES 0,50)
RACJONALNOŚĆ MIESZKALNA

POW. WZYTEK MIESZK. PODD. = 11658 m²
KUBATURA = 470,36 m³

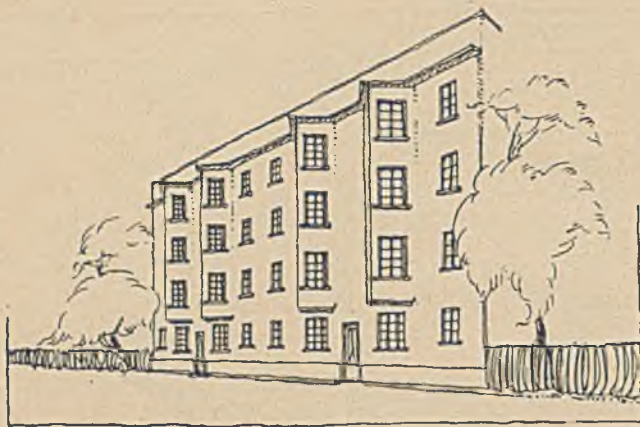
ARCH. JULJAN NEYMAN (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 42. NAGRODA III.

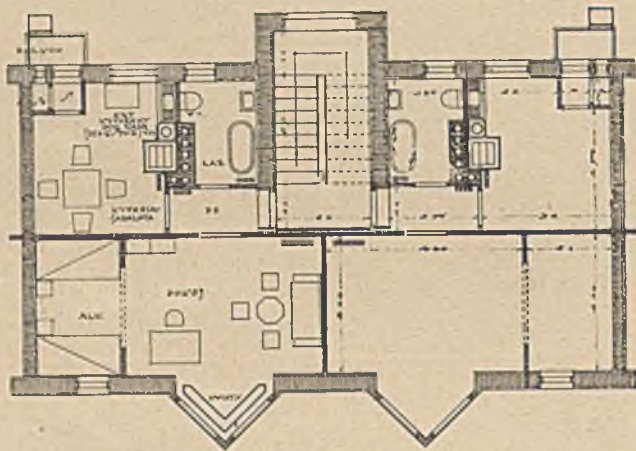
Projekt stanowi próbę racjonalnego i ekonomicznego rozwiązania koszarowych domów robotniczych, złożonych wyłącznie z mieszkań 1- i 2- pokojowych.

Zastosowany został element, naprzemian odwracany, połączony w zabudowanie zwarte. Dało to: 1) nowe ujęcie podziału parceli na ogródki, wszystkie frontowe o podwójnej szerokości frontu, a więc łatwo podzielne na zagonki dla poszczególnych lokatorów; 2) głębokość zabudowania (3 trakty) i właściwą głębokość parceli z możliwością znacznych odchyleń bez stosowania podwórz, bądź świetlików; 3) niezależnie zabudowania od stron świata przy możliwie zbliżonych warunkach oświetlenia dla każdego mieszkania (każde mieszkanie posiada oświetlenie z obu stron i jest przewietrzane na przestrzał).

Po wliczeniu przedpokoi, powierzchnia mieszkań ①-③=48,0 m. kw., ②-④=63,14 m. kw.; powierzchnia użyteczna wszystkich mieszkań=795,20; stosunek kubatury całości do pow. użyt. =4,06.



DOM O MAŁYCH MIEZKANIACH
UMIEBLOWANYCH.



PROJEKT MIESZKANIA - 45 m²

a więc szczególnie podrażający i w dodatku nieodpowiadający warunkom konkursu.

C) Dom kooperatywny o wspólnym gospodarstwie. Jako niewymagany i nieodpowiadający warunkom konkursu, nie nadaje się do rozpatrywania.

19. Projekt domu 2-piętrowego (mieszkania o 2 pok. i kuchni).

Dla danej sytuacji dobre rozwiązanie rzutu poziomego — jednak zbyt rozrzućnego i niewykazującego w szczegółach dobrych kombinacji. Fasada zbyt uciążliwa.

20. Projekt (5 typów) domu mieszkalnego wolnostojącego dla kilku rodzin.

A) Dom dla 5-ciu rodzin. Mieszkania 3-pokojowe w 2 kondygnacjach.

Rzut prosty, jasny, o dobrem wyzyskaniu powierzchni użytkowej. Przedśionki frontowe nieco za małe, schody jednoramienne dobre. Przez cofnięcie w głąb mieszkań środkowych, uzyskano prostą, ale szlachetną konfigurację bryły architektonicznej.

B) Dom dla 2 rodzin (2 pok. z kuchnią) i 2 kawaler.

Rzut, nieodpowiadający warunkom konkursu, ze względu na mieszkania kawalerskie, jest dorabiany do założenia sztywnej zresztą bryły budowlanej.

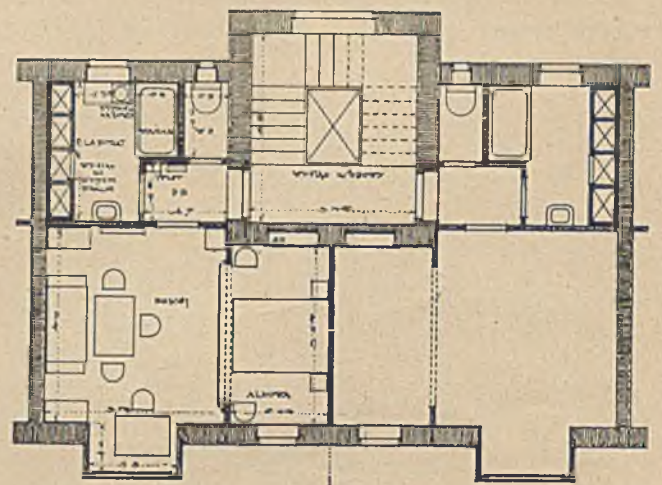
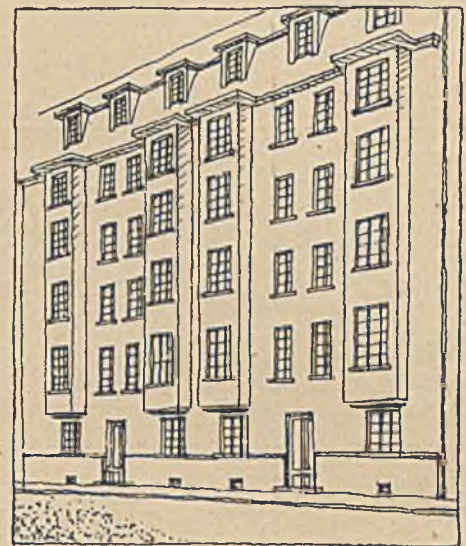
C) Dom dla 6 rodzin (2 pokoje z kuchnią).

Rzut praktyczny dla mieszkań środkowego bloku, w bocznych zaś nieco rozrzućny. Zbyt silne cofnięcie środka robi

ARCH. WŁADYSŁAW KLIMCZAK (LWÓW). PROJEKT KONKURSOWY № 18
(A, B, C). NAGRODA II.

Na lewo typ B: małe mieszkania umeblowane dla inteligencji, dla małżeństw z jednym dzieckiem lub starszych kawalerów. Kubatura budynku o ośmiu mieszkaniach = 1577 m. sześć. Powierzchnia użytkowa 2 mieszkań z klatką schodową = 100 m. kw.

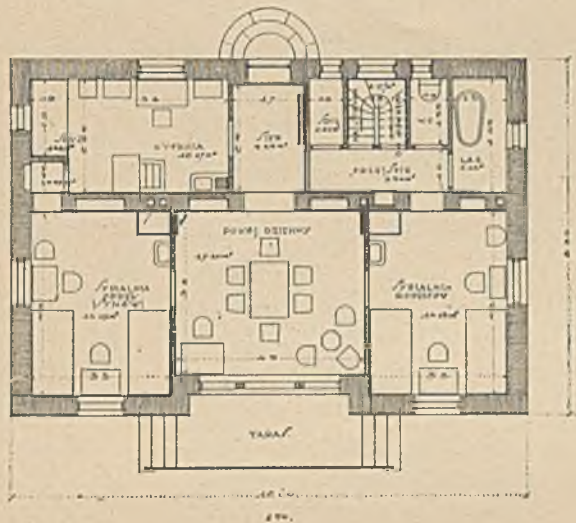
Na prawo typ C: dom kooperatywny o jednym ognisku wspólnym dla ośmiu mieszkań. Powierzchnia użytkowa jednego mieszkania na parterze = 26,50 m. kw., na I, II, III i IV piętrze = po 33 m. kw. Kuchnia i pralnia wspólne, mieszczą się na poddaszu. Każde mieszkanie posiada w „laboratorium” wyciąg elektryczny na potrawy i bieliznę, wannę, kuchenkę gazową i źródelko. Kubatura budynku = 107,0 x 15,9 = 1701,30 m. sześć. + poddasze 12,2 x 6,6 x 2,9 = 233,50 m. sz., razem = 1934,80 m. sześć.



mieszkania parterowe ciemnymi. Tarasy — ogrody nad parterowymi skrzydłami niepraktyczne dla naszych warunków klimatycznych i zwiększające koszt budowy. Elewacja uciążliwa.

D) Dom dla 8 rodzin (2 pokoje z kuchnią).

Założenie mieszkań w bloku o danej linii niezłe, jednakże jedna klatka schodowa, podyktowana praktycznością, przerywa blok nieszczęśliwie i niekonstrukcyjnie. Obok niej dużo straconego miejsca na ciemne sienie. Trudne wyzyskanie światła południowego. Elewacja niezdecydowana w wyrazie.



ARCH. WŁADYSŁAW KLIMCZAK (LWÓW).

PROJEKT KONKURSOWY № 18 (A, B, C). NAGRODA III.

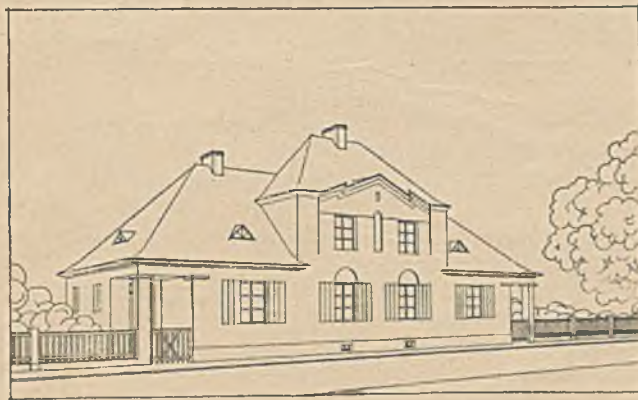
Typ A. Dom jednorodzinny, wolnostojący. Kubatura = 308,0 m. sześć.
Powierzchnia użyteczna = 73,4 m.kw. Powierzchnia zabud. = 99,36 m.kw.

E) Dom dla 12 rodzin (2 pokoje i kuchnia).

Założenie, dociągnięte, podobnie jak poprzednie, do jednej klatki schodowej, nie daje zalet ani konstrukcyjnych, ani architektonicznych. Klatka schodowa zaobszerna, mieszkania o zbyt szerokiej rozstawie murów dźwigających nie pozwalają na użycie taniej konstrukcji stropów. Założenie dachu nad zbyt szerokim i głębokim blokiem trudne i niepraktyczne. Wyzyskanie światła słonecznego nieszczególne.

Elewacja bryły zbyt ruchliwa.

21. Projekt domu jednorodzinnego.



ARCH. TADEUSZ JANKOWSKI (LWÓW).

Sytuacja poprawna. Prostota planu daje gwarancję pożądanego ekonomii budynku. Przedpokój słabo oświetlony, rozkład dobry, okna pokoi, wychodzące na ogród, ubikacji zaś gospodar.—na ulicę, pomyślane racjonalnie. Drzwi z pokoju mieszkalnego do ogrodu umieszczone dobrze, komunikacja w mieszkaniu dobra. Orientacja dobra. Poddasze niewyżyskane. Iloraz kub.: pow. — 3,9.

Bezpretensjonalne elewacje zgadzają się z duchem programu.

22. Projekt domu jednorodzinnego szeregowego (2 pok. z kuchnią).

Projekt mieszkania dla jednej rodziny dobrze ujęty w podziale na dwie etaż. Praktyczność w rozłożeniu poszczególnych ubikacji zepsuta pomieszczeniem w parterze łazienki z klozetem, dostępnej przez zmywalnię. Poza to rzut spełnia warunki taniałości w założeniu i w konstrukcji.

23. Projekt domów 3-pokojowych szeregowych.

Sytuacja dobra. Sylweta planu prosta i dość pomysłowa. Przedpokój ciemny. Schody oświetlone przez łazienkę na I piętrze niedostatecznie. Trzon kuchenny w ciemnym kącie między 2 drzwiami. Sypialnia na piętrze za duża (650 × 3,60) w stosunku do reszty mieszkania. Komunikacje krótkie i bardzo dobre. Poddasze niewyżyskane, schody na poddasze zbyt kosztowne. K: P. — 3,8.

24. Projekt domów jednorodzinnych dwupokojowych.

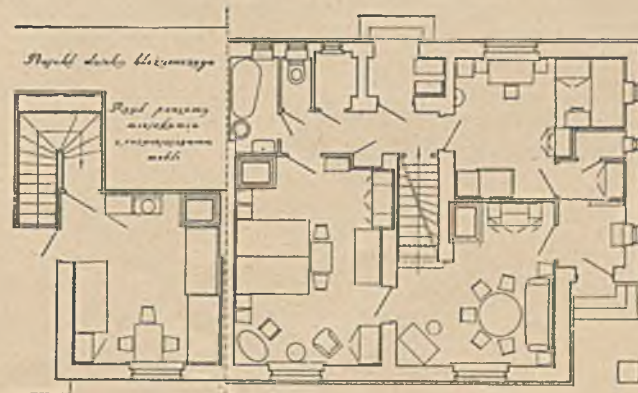
Rzut prosty, nader praktycznie i jasno rozwinięty, przy dobrym ustosunkowaniu do siebie poszczególnych ubikacji. Wszelkie wymogi i potrzeby można stawiać dla mieszkania tego typu dwuetażowego. Fasada, jakkolwiek schematyczna, mało charakterystyczna.

25. Projekt domów szeregowych 2 pok.

Domy, w szeregu dobrze rozwiniętej sytuacji na ulicy, wykazują typ minimalny dla tego rodzaju mieszkania. Przy 5,50 m. szerokości, a 8,00 głębokości rozwinięto rzut praktycznie, pomieszczając na dole kuchnię i zmywalnię, na piętrze zaś 2 sypialnie i łazienkę. Całość ujmująca prostotą założenia. Wadliwe założenie schodów na górze wprost z kuchni oraz wyjścia wprost z kuchni do ogrodu.

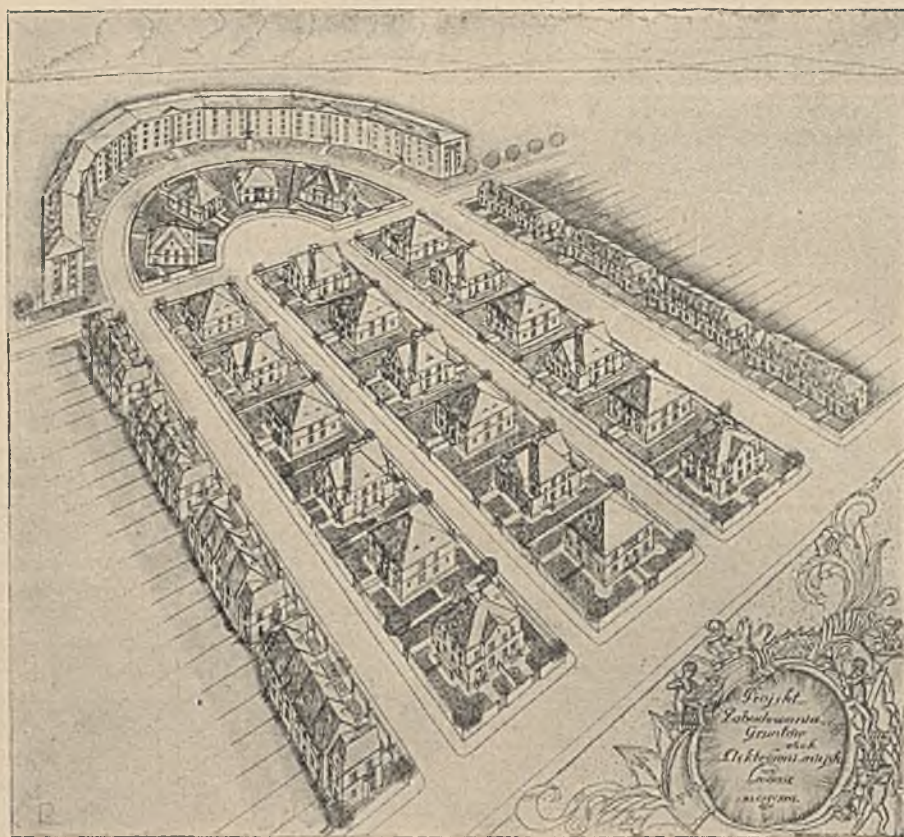
26. A) Projekt domów 3-pokojowych, oddzielnie stojących.

Sytuacja kompletnie nieobmyślona. Dom sytuowany prawie w centrum wielkiej parceli. Wejście główne pod 8-mym stopniem schodów wew. prowadzi do długiego i załamane korytarza, na końcu którego znajduje się W. C. Pokój stołowy nie posiada okna. Z sypialnego na II p. idzie się do W. C. przez sypialny na I p. Łazienka i W. C. na



PROJEKT KONKURSOWY DOMKU BLIŹNIACZEGO. № 38. NAGRODA III.

Rzut poziomy w skali 1:200.



ARCH.: W. BLADA, L. KARASIŃSKI, B. WIKTOR I T. WRÓBEL.

PROJEKT KONKURSOWY № 41. NAGRODA III.

U góry: projekt zabudowania gruntów obok Elektrowni miejskich we Lwowie. W głębi zabudowa blokowa, patrz str. 35.
U dołu: projekt (typ D) domu poczwórnego dla 4-ch rodzin. Skala 1:300.

dwóch pionach, co jest w domu 3 pokojowym niedopuszczalne.

Elewacje słabe.

B) Sytuacja dobra. 3 wejścia do tak małego mieszkania wymagają zawiele służby. Brak pomieszczenia dla służącej. Sionka na górze zawielka. Pokój sypialny przejściowy. Wogóle projekt opracowany nader pobieżnie i nic nie obiecuje.

27. Domy 1-o i 2-pokojowe.

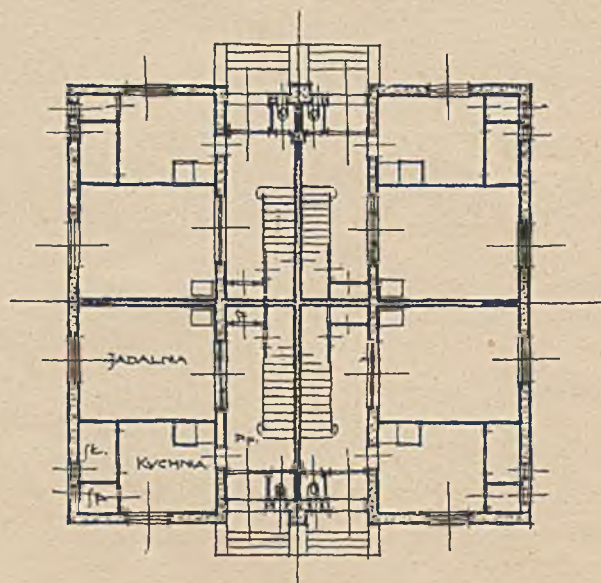
W mieszkaniu 1-pokojowym zmywak kompletnie ciemny, schody na poddasze zbyt kosztowne. dodatkowy pokój

sypialny (1.60 × 2.20) bezużyteczny. W mieszkaniu 2-pokojowym przedpokój za duży, korytarzyk kuchenny (1.80 × 1.15), zaopatrzony w 5 drzwi, zbyt czyny.

Domy 2-u i 3-pokojowe.

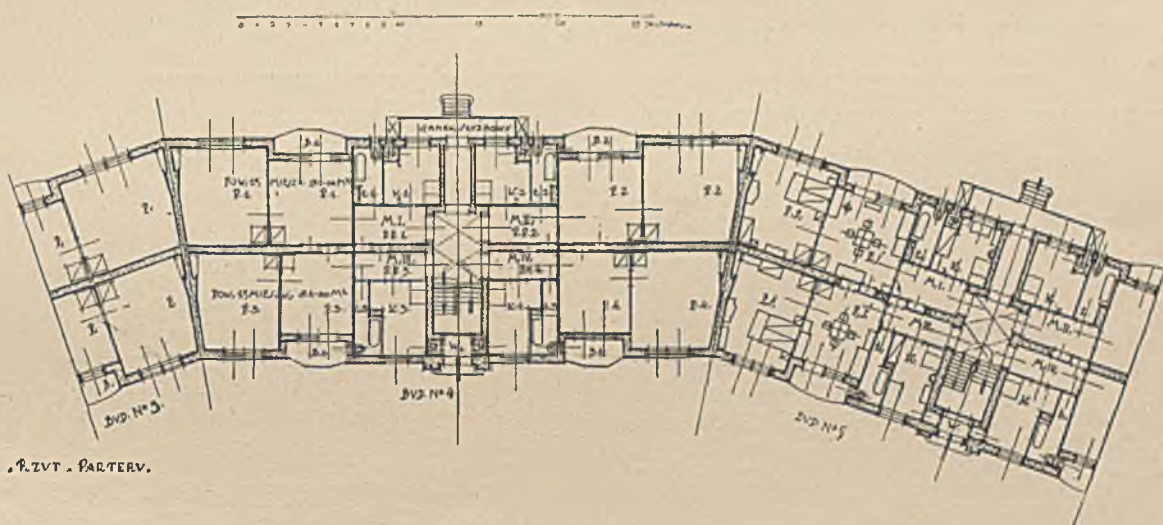
W typie A 1. zmywalnia ciemna, pokój sypialny przejściowy, w typie analogicznym A 2. brak zmywalni.

Mieszkanie 1-pokojowe.





ELEWACJA - GEDWINA.



RZUT - PARTERU.

ARCH.: W. BLADA, L. KARASIŃSKI, B. WIKTOR I T. WRÓBEL (LWÓW).

PROJEKT KONKURSOWY № 41. NAGRODA III.

Fragment zabudowania blokowego (str. 34). Mieszkania 2 pokojowe.

W rzutach parteru wejście do pokoju przez kuchnię — niewygodne, w alternatywie zmywak ciemny. Ogólnie rzuty zbyt skomplikowane, komunikacje zadłgie, balkony dostępne z klatki schodowej, bezcelowej. Ogólna sylweta planu poszarpana i niespokojna.

Mieszkanie 2 pokojowe.

Ogólna sylweta planu nader skomplikowana. Świetlik 6,40 szerokości przy 5 kondygnacjach bud. niedopuszczalny, daje światło do wielu ubikacyj.

Mieszkanie 3 pokojowe.

Światło do kuchni niedostateczne, kredens ciemny. Naogół praca słaba, nienadająca się do wyróżnienia.

28...

29...

30. Projekt domu bliźniaczego dwu- i cztero-mieszkaniowego.

Typ dwumieszkaniowy nie odpowiada warunkom konkursu, mieszkanie bowiem 4-pokojowe odbiega od założenia taniego domu.

Typ cztero-mieszkaniowy o założeniu prostym nie posiada wybitnych zalet w rozmieszczeniu ubikacyj. Brak połączenia z piwnicą i strychem dla mieszkania parterowego. Elewacje bez wyraźnej cechy.

31...

32. Dom bliźniaczy (1-pokojowe mieszkanie).

Orientacja zła, gdyż identyczne domy zorientowane na 4 strony świata. Mieszkanie nieprzewietrzane na przestrzał o typie jednotraktowym. Zmywak w złym miejscu.

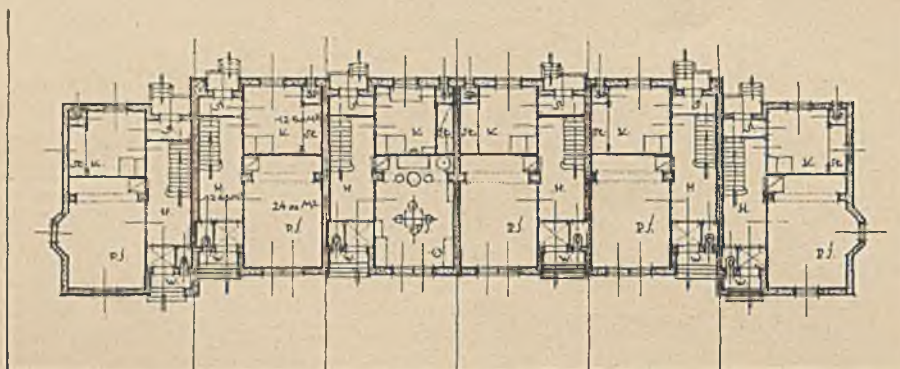
Dom bliźniaczy (miesz. 3-pokojowe).

Orientacja zła, jak wyżej. Przedpokój zadłgi (1.50 × 6.50) W. C. ciemny.

Dom wielomieszkaniowy (mieszkania 3 pokojowe).

Umieszczenie klatki schodowej niefortunne, komplikuje plan. Zmywalnia o złej figurze. Łazienka (1.50 × 4.60) o złej figurze, przedpokój ciemny.

33. Niedogodna komunikacja kuchni z jadalnią, brak przewodów kominowych w kuchni i w łazience w typie szeregowym.



ARCH.: W. BLADA, L. KARASIŃSKI, B. WIKTOR I T. WRÓBEL (LWÓW).

PROJEKT KONKURSOWY, № 41 (typ B). NAGRODA III.

Projekt bloku 6-u domów jednopiętrowych, 1-o mieszkaniowych, o 3-ch pokojach każde.
Powierzchnia zabudow. 1-o domu = 72,45 m. kw. Elewacja i rzut parteru (w skali 1:400).

34. A) Dom jedno-piętrowy, ośmio-miesz. (1 pokój z kuchnią).

Rzut, aczkolwiek pod względem rozmieszczenia dobry, jednak nieekonomiczny, z uwagi na znaczną kubaturę murów w stos. do pow. użytecznej (28%). Zawiele ścian kominowych, kuchennych przy dwuetażowym budynku. Taksamo zawiele drzwi, a zwłaszcza okien. Pod względem formalnym nie dopełniono warunków, brak planu rozkładu mebli (1.1 50), nie oznaczono stron światła.

B) Dom jedno-piętr. cztero-miesz. (2 pok. z kuchnią).

Projekt dobry. Rzut zwarty i jasny. Zbyteczne tarasy przy mieszkaniach dwupokojowych, zawiele okien. Fasady skromne praktyczne.

C) Dom szeregowy (miesz. 2-u i 3-pok. z kuchnią).

Rzut zwarty i jasny, rozplanowanie dobre. Stosunek pow. użyt. do zabudow. dobry. Fasady skromne praktyczne. Ujemną stroną projektu są zagłęboko względem siebie rozmieszczone bloki, przez co powstają głębokie zacienione kąty.

D) Dom kooperatywny.

Projekt nie odpowiada intencji konkursu. Rzut nieekonomiczny: przez zaprojektowanie przekątnych klatek schodowych, otrzymuje autor za dużo zakamarków, ponadto stwarza biura i sklepy, co nie odpowiada warunkom konkursu. Taksamo zbyt szerokie okna i za dużo drzwi, co podnosi znacznie koszty budowy.

35. A) Dom szeregowy piętrowy (mieszkania 1 pok. z kuchnią).

Rzut jasny zwarty i b. prosty. Rozplanowanie ubikacji bardzo dobre i celowe. (Stosunek pow. zabud. (kubat.) do użytecznej — 4.4. Fasady skromne, estetyczne, harmonijnie związane z rzutami.

B) Dom piętrowy (mieszkania 2 pok. z kuchnią).

Stosunek kubatury do pow. użytecznej — 5, a więc zawysoki, zresztą jak wyżej.

C) Dom piętrowy (mieszkania 3 pok. z kuchnią).

Stosunek kubatury do pow. użytecznej 4,6, zresztą jak projekt A.

D) Dom bliźniaczy, 2-rodzinny, (3 pok. z kuchnią).

Rzut b. dobry — jasny — zwarty i prosty. Rozplanowanie ubikacji dobre. Bardzo dobre rozmieszczenie ubikacji użytkowych i schówków. Przy stosunkowo zadrogim dachu stosunek kubatury do pow. użytecznej 4, a więc b. korzystny. Typ, nadający się dla dzielnic podmiejskich i mniejszych miast. Podkreślić należy charakter swojski zewnątrz. wyglądu.

E) Dom wolnostojący, jednorodzinny (3 pok. z kuchnią). Stosunek kub. do pow. użyt. 4, a więc korzystny. Zresztą ocena, jak projektu D.

G) Dom bliźniaczy, wolnostojący, piętr. o 4 miesz. 2-pok z kuchnią).

Stosunek kubatury do pow. użyt. 4,4, zresztą ocena — jak do projektu F.

36. Dom piętrowy, wolnostojący o 2 miesz. 2-pok.

Na każdej kondygnacji. Rzuty poziome, w których zastosowano ogólnie znany system korytarzowy — nie przedstawiają żadnej pomysłowej koncepcji. Wygląd zewnętrzny również niczem się nie wyróżnia.

37.... do 1.34. 1 karton.

38. Dom bliźniaczy 3-pok. z kuchnią dla dwu rodzin,

Stosunek kubat. do pow. użyt. 3,6, a więc bardzo korzystny. Jednak rzut nieco zagmatwany i niedobry. Np. komunikacja ze strychem przez pokój. Widok zewnętrzny niepokojny i nieco sztuczny.

39. Projekt domu bliźniaczego (3 pokoje i kuchnia).

Plan jasny, prosty w szczegółach, praktyczny i przemysłowy. Jedyne budowa nieco zamala przy obszernej śpiżarni. Na piętrze pomieszczenie klozetu w łazience pozwoliłoby na założenie wygodniejszych prostych schodów. Wnętrza, architektonicznie ciekawie ujęte, wypełniają bryłę prostą, dobrą w proporcji i poważną.

40...

41. Projekt przedstawia pomysł zabudowania gruntów obok elektrowni miejskiej we Lwowie i składa się z 4 projektów a m.: a) grupy domów 3-piętrowych, zwarto zabudowanych, b) bloku 6 domów jednopiętrowych o mieszkaniach trzypokojowych, c) jednopiętrowego czworaka ze świetlnią w środku i d) również domu piętrowego poczwórny dla 4 rodzin. Z uwagi, że w projektach a) i c) przekroczono ramy, określone programem pod względem wymiarów ubikacji, projekty nie mogą być uwzględnione, pomimo niezaprzeczonego zalet w koncepcji rzutów poziomych i w ustosunkowaniu mas elewacji.

B) Projekt zaleca się dobrą dyspozycją rzutów poziomych, podana zaś myśl fasady może dać w opracowaniu estetyczny wygląd zewnętrzny.

D) Projekt wykazuje mniejszą ekonomję, z powodu znacznych stosunkowo przestrzeni, zajętych na klatki schodowe. Pozatem, rzuty poziome dobrze obmyślane, a projekt fasady niepozabawiony wdzięku.

42. Projekt, przedstawiający 4 typy pomieszczeń, wyróżnia się należycie szczegółowo obmyślaną dyspozycją rzutów poziomych (z wyjątkiem umieszczenia klozetu w typie 3). Elewacja i widok perspektywiczny podane zbyt schematycznie.

43. Dom bliźniaczy, o mieszk. 3-pokojowych.

Sytuacja zła. Mylne rozstawienie ulic. Ogródki rozbite na skrawki przez niefortunne ustawienie domu na parceli. Przedpokój ciemny, komunikacja z kuchnią do pokoju jadalnego przez sionkę i przedpokój wadliwa. Sionka przed W. C. zbyt ciska. Architektura domku nieciekawa.

44. Projekty domów 1-o, 2-u i 3-pokojowych wolnostojących.

A—B) Dom 1-pokojowy dobry w założeniu, jednak za kosztowny jako wolnostojący.

Dom 2-pokojowy nieekonomiczny, ze względu na rozciągłość rzutu; oba te typy sytuacyjnie źle ujęte.

C) Dom o 2-pokojowych mieszkaniach nieekonomiczny, ze względu na rozciągłość rzutu i połamaną linię frontu.

D) Dom o 3 i 2 mieszkaniach 1-pokojowych wykazuje te same wady, jak poprzednio. Duża strata miejsca na ciemne pasaży. Złe nastawienie mieszkań na światło dzienne.

E) Dom 1-rodzinny o 3 pokojach. Rzut zbyt schematyczny, nieprzemysłowy w szczegółach, nieoszczędny. Brak schodów na strych i do piwnicy.

F) Dom 1-rodzinny o 3 pok. w 2 kondygnacjach. Założenie praktyczne, jednak zaobszerne (klatka schodowa i podrzędne). Rzut nieprzemysłowy w szczegółach. Blok prawie kwadratowy, w zewnętrznym wyrazie szczytowy.

45...

46. Projekt niezupełnie odpowiada warunkom konkursu, stanowi jednak interesującą próbę ekonomicznego zabudowania danego terenu.

47...

48. Dom bliźniaczy o mieszk. 3-pok. z kuchnią dla 2 rodzin.

Stosunek kub. do pow. użyt. około 5, a więc wysoki. Rzut słaby, wszystkie pokoje od siebie oderwane, komunikacja ze strychem przez pokój. Umieszczenie łazienki wadliwe. Przy dwu pok. na górze, brak klozetu. Widok zewnętrzny swojski i zharmonizowany.

Na 4-tym posiedzeniu, odbytem dnia 5 września 1926 r. w pawilonie wystawowym, po szczegółowym rozpatrzeniu, wyróżniono prace Nr. Nr. 6, 14, 16, 18, 20, 21, 24, 34, 35, 38, 39, 41, 42, 46 i przyznano wynagrodzenie:

w wysokości 450 zł. pracom Nr. 16 i 35

350 " " " " 6, 14, 24, 39 i 46

250 " " " " 18, 20, 21, 34, 38, 41, i 42.

Po otwarciu kopert, okazało się, że autorami są:

- pracy Nr. 6. *Roman Plotrowski* z Warszawy,
" " 14. *Tadeusz Broniewski* ze Lwowa,
" " 16. *B. Lachert, L. Niemojewski i J. Szanajca* z Warszawy,
" " 18. *Władysław Klimczak* ze Lwowa,
" " 20. *Stanisław Wąs* z Krakowa,
" " 21. *Józef Jankowski* z Warszawy,
" " 24. *Nina Weinfeld* z Warszawy,
" " 34. *Tadeusz Jaworski* z Krakowa,
" " 35. *W. Błada i Zygmunt Trojanowski* ze Lwowa,
" " 38. *Tadeusz Jankowski* ze Lwowa,
" " 39. *Tadeusz Jankowski* ze Lwowa,
" " 41. *W. Błada, B. Wiktor, L. Karasiński, T. Wróbel* ze Lwowa.
" " 42. *Juljan Neyman* z Warszawy,
" " 46. *Lucjan Sikorski i Tad. Łobos* z Katowic.

Na ostatnim posiedzeniu zjawił się także delegat Koła Architektów z Krakowa — Kolega *Tadeusz Stryjewski*.

Na tem posiedzenie Sądu konkursowego zakończono, a nadesłane prace przekazano Kołu Architektów Polskich we Lwowie dla doręczenia ich Komitetowi wystawy.

ORGANIZACJA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.

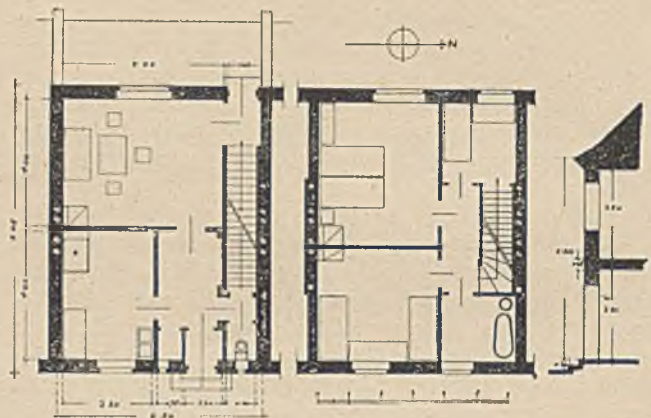
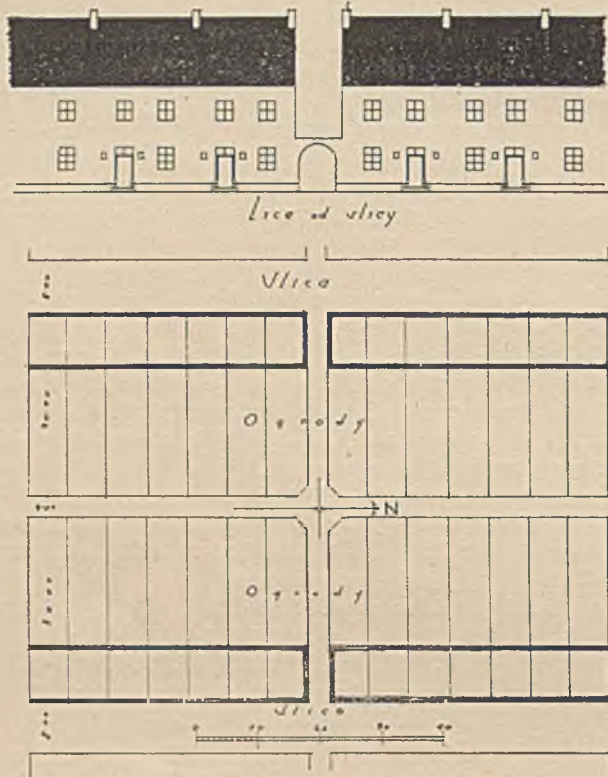
LECH NIEMOJEWSKI.

Rzecz, wygłoszona dnia 2 października na Zjeździe D. A. P. w Wilnie, celem uzasadnienia konieczności utworzenia Instytutu Budowlanego.

Zarówno Polska, borykająca się z trudnościami gospodarczymi, jak i cała Europa, ba—cały świat, stoi u wrót nowej epoki. We wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej stwierdzono, po zawarciu pokoju, narodzenie się nowej umysłowości. Prawa ekonomiczne oświadczyły nie tylko światem materialnym, ale też—i to z równą siłą—światem duchowym. Dziwnem byłoby, gdyby architektura, zajmująca w dziejach naczelne stanowisko wśród sztuk plastycznych, miała uchylać

się z pod ogólnego prawidła. Jeśli tedy na każdym kroku mamy możliwość stwierdzenia tężyzny ducha polskiego i potężnej energii, z jaką naród się organizuje, pomimo licznych przeciwności, to w powszechnie rozbrzmiewających utyskiwaniach na zastój budowlany należy się dopatrywać czegoś zupełnie innego, aniżeli trudności gospodarczych. Sprawy mieszkaniowe są zbyt palące, ażeby mogło to mieć wpływ poważniejszy. Wyjaśnię na przykładzie. Na wio-

Projekt domów jednorodzinnych szeregowych



ARCH. JÓZEF JANKOWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY № 21. NAGRODA III.

Projekt domów jednorodzinnych szeregowych.
Parter: Powierzchnia zabud.—58,835 m.kw.; Powierzchn. użyt.—46,66 m.kw.
Piętro: Powierzchnia zabud.—58,488 m.kw.; Powierzchn. użyt.—48,71 m.kw.
Kubatura — 370,6605 m. sześć.; Kub.: Pow. — 370,6605 / 95,37 = 3,9.

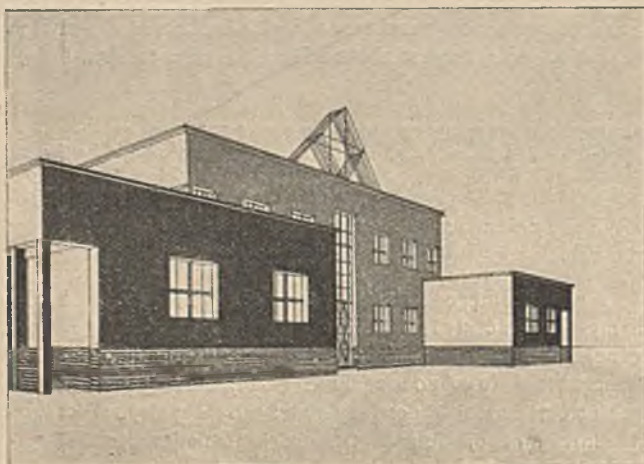
nione warunki państwowości, budowli". A dalej po skreślonym obrazie stosunków budowlanych w innych krajach, znajdujemy taką konkluzję: „Na tle powyżej przedstawionego stanu rzeczy zrozumiałem jest, że w Polsce sfery, myślące kategorjami gospodarczymi — ruchowi budowlanemu poświęcają jaknajbaczniejszą uwagę, starając się, mimo najtrudniejsze warunki, ruch ten podnieść z martwoty i dołożyć starań, aby hasło budowania, i to budowania postępowego i ekonomicznego, znalazło jaknajszersze zastosowanie”.

Wystawa została zapoczątkowana pod hasłem „Tani dom”. W tym celu, pragnąc uzyskać projekty, liczące się z najnowszymi zdobyczami wiedzy technicznej, ogłoszono konkurs, „aby wytworzyć najracjonalniejsze pomysły architektoniczne rozwiązania współczesnego problemu mieszkaniowego”. Wyznaczono 24 nagrody.

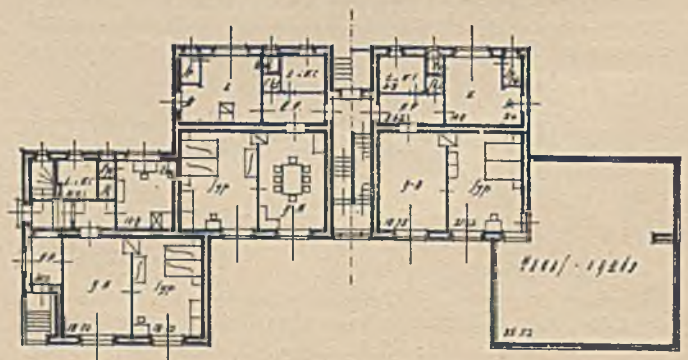
Daleki jestem od chęci krytykowania tego konkursu, pragnę tylko wypowiedzieć kilka uwag, mających na celu wyrażenie powątpiewania, czy sprawa ta, nad wyraz paląca, podjęta została w sposób prawidłowy, a co za tem idzie, czy może dać oczekiwane wyniki. Sądzę, że zarówno podział mieszkań na 1-o, 2-u i 3 pokojowe, dalej—ustalenie typów domów, a więc: luźno stojące, bliźniacze, o zwartem

snę roku 1925 trudności gospodarcze już istniały, zastój budowlany trwał, jak trwa do dziś dnia, pomimo to, zaroilo się w całej Polsce od dorożek samochodowych. Znalazły się pieniądze na kupno, ale dopiero wtedy, gdy rozumny a rzutki przemysłowiec potrafił dać inicjatywę.

Wśród zagadnień budowlanych, z każdym dniem coraz wyraźniej, wybijają się na plan pierwszy sprawy mieszkaniowe. Czytamy w prospekcie Pierwszej Ogólno-Polskiej Wystawy Budowlanej we Lwowie, urządzanej łącznie z VI Targami Wschodnimi we Lwowie: „Doszło do tego, że Polska, mając zniszczone swe osiedla z tysiącami budynków, leżących w gruzach, nie jest w stanie ani zniszczeń naprawić, ani przysporzyć koniecznych, ze względu na zmie-

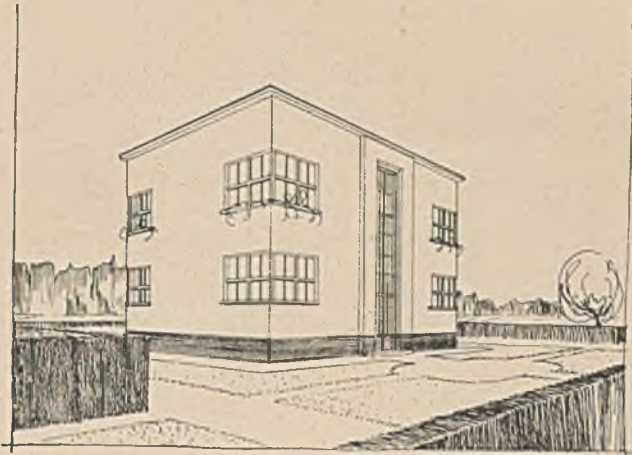
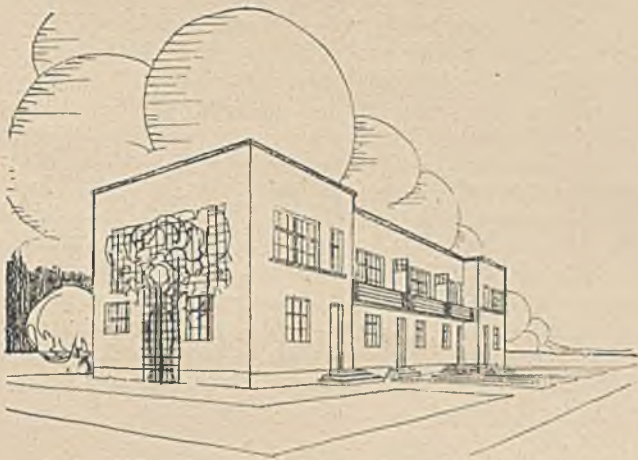


ARCH. STANISŁAW WĄS (KRAKÓW).

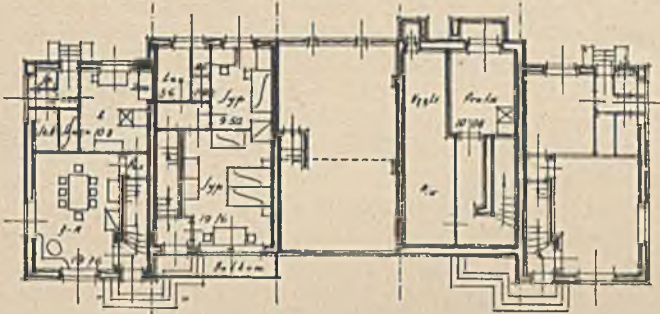


Kubatura: (191,3 x 6,5) + (187,6 m. kw. x 3,25 m.) = 1253,15 m. sześć.
Rzut w skali 1:400.

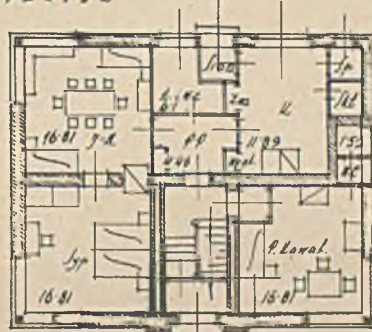
PROJEKT KONKURSOWY DOMU DLA 6-tu RODZIN. № 20 typ C. NAGRODA III.



PARTER I PIĘTRO SZEROKI BUDOWICE SZEROKI



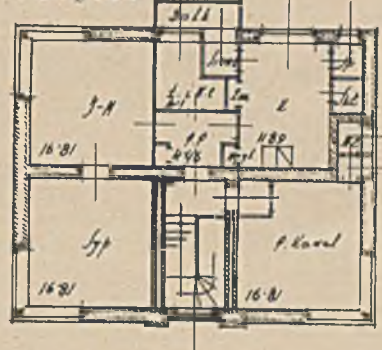
PARTER



ARCH. STANISŁAW WĄS (KRAKÓW).
PROJEKT KONKURSOWY № 20 A I B. NAGRODA III.

Typ A (na lewo): dom mieszkalny dla 5-lu rodzin.
Kubatura: 281,16 m. kw. x 6,5 m. — 1827,54 m. sześć. Rzut w skali 1:340.
Typ B (na prawo): dom dla 2-u rodzin z dwoma pokojami kawalerskimi.
Kubatura: 112,1 m. kw. x 6,5 m. — 728,85 m. kw. Rzut w skali 1:240.

I PIĘTRO



zabudowaniu, lub wreszcie czynszowe kooperatywne — jak i liczba 24 nagród, świadczą o pewnej dowolności ujęcia sprawy, żeby nie powiedzieć — zlekceważeniu.

Już pobieżny rzut oka na tablicę porównawczą wykazuje, iż tak ujęte zagadnienie rozrasta się olbrzymio, i 24 nagrody nie zdołałyby wyłowić nawet części prac.

Typy	1-o pokojowe		2-u pokojowe		3-y pokojowe		Charakter			
	1	3/2	2	1	3/2	2		1	3/2	2
trakty	1	3/2	2	1	3/2	2	1	3/2	2	trakty
luźno stojące	1	2	3	4	5	6	7	8	9	parterowe
	10	11		12	13	14	15	16	17	piętrowe
bliźniacze	18	19	20	21	22	23	24	25	26	parterowe
	27	28		29	30	31	32	33	34	piętrowe
szeregowy	35	36	37	38	39	40	41	42	43	parterowe
	44	45		46	47	48	49	50	51	piętrowe
grupowe	52	53	54	55	56	57	58	59	60	parterowe
										piętrowe

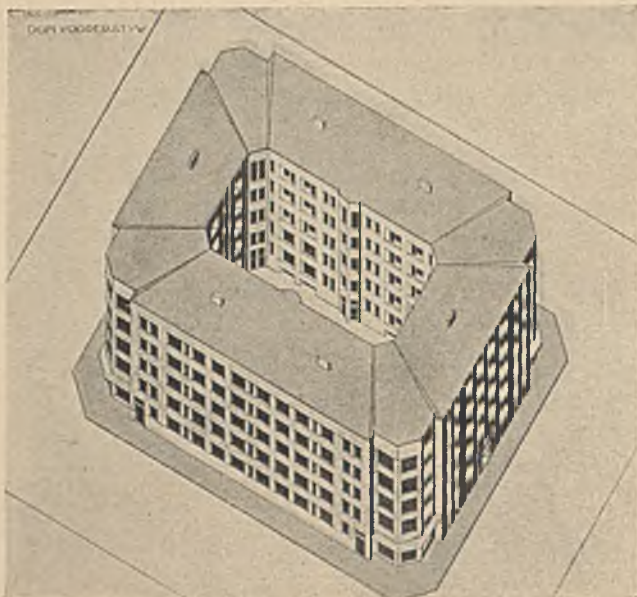
Okazuje się, że wedle powyższych założeń można naliczyć 60 typów rozwiązań, a przecież nie wzięto tutaj pod uwagę maximum i minimum kubatury, co zwiększyłyby liczbę mo-

żliwości do 120. Tak samo, nie poruszam sprawy „domów plastrowych” (maisons-alveole), t. j. mieszkań 2-piętrowych, zgrupowanych w domy wieloparzystopiętrowe. Przysporzyłoby to jeszcze 16 typów.

Nie chcąc poprzestać na roli negatywnej, w obawie, by konkurs nie zawiódł oczekiwań, sądzę, że D. A. P. może i powinna nie dopuścić, by szlachetna i celowa inicjatywa nie zagasła. To mając na względzie, powziąłem myśl referatu, zmierzającego ku ustaleniu poglądów ogółu architektów na sprawy mieszkaniowe.

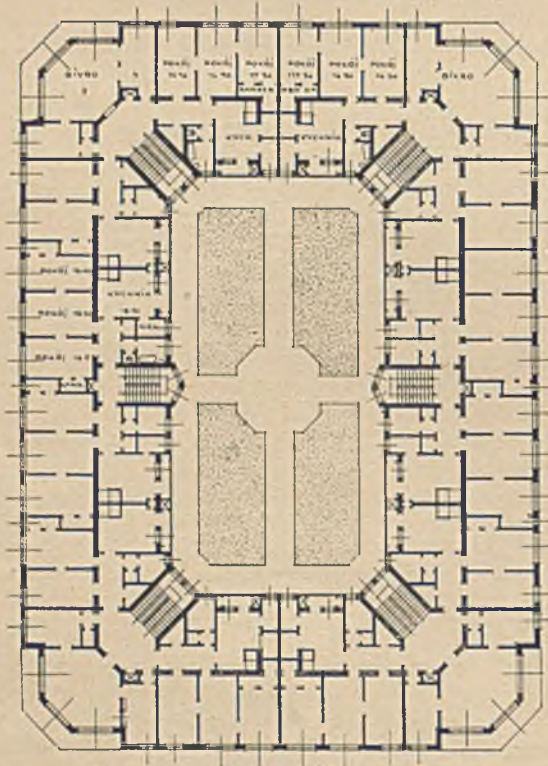
Ażeby zepchnąć z martwego punktu sprawę budownictwa mieszkaniowego, należy ustalić przyczyny dotychczasowego zastoju.

Zanim jednak można będzie mówić o normalnym ruchu budowlanym, trzeba zająć się sprawą jego uruchomienia. Siłą więc rzeczy dostrzegamy dwa okresy budowlane, z których



DOM KOOPERATYW

RZYT PIĘTER



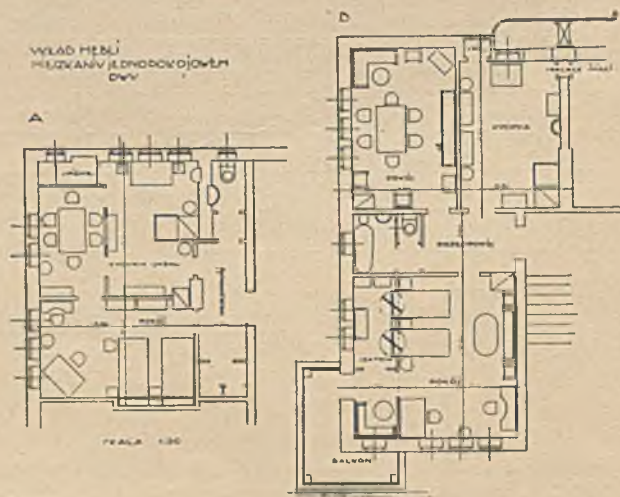
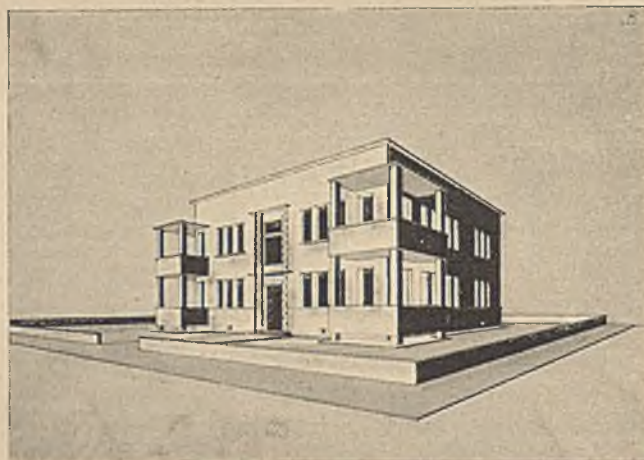
ARCH. TADEUSZ JAWORSKI (KRAKÓW).
PROJEKT KONKURSOWY № 34 (B, C, D). NAGRODA III.

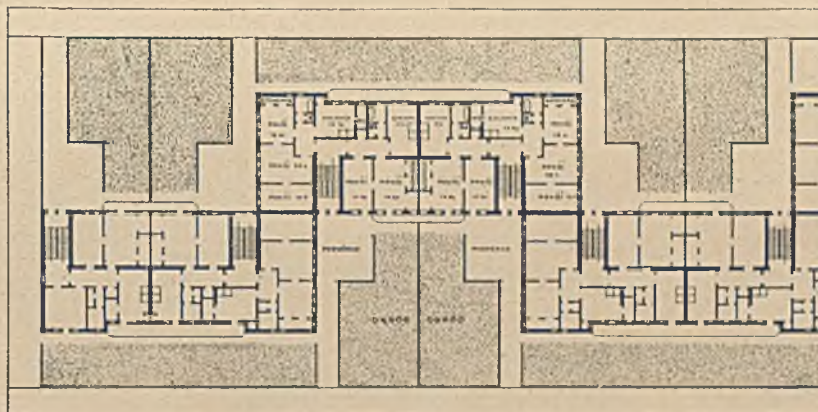
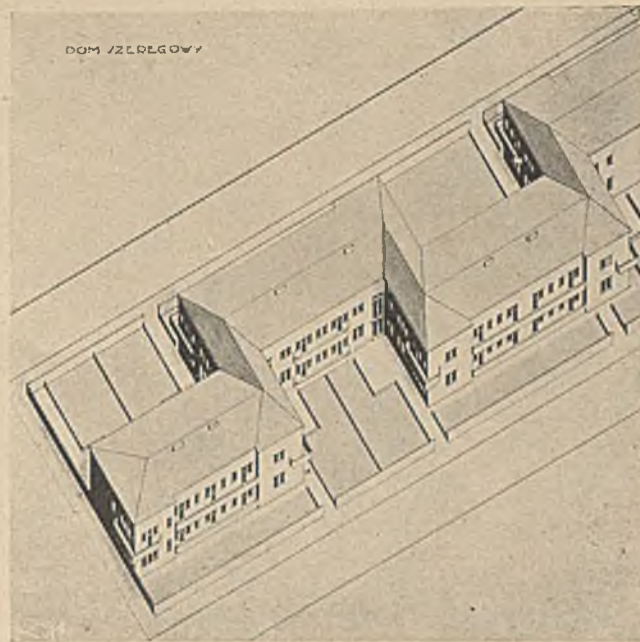
Typ D (na lewo): dom kooperatyw. Rzut w skali 1:600.
Typ B (na prawo): mieszkania jedno- i dwupokojowe.

pierwszy jest zjawiskiem, daleko bardziej skomplikowanym. Główną przyczyną przedłużającej się martwoty jest właśnie to, że w owym pierwszym okresie, wymagającym specjalnej ostrożności, posługiwano się przestarzałymi metodami budowlanymi. Budowano zadrogo i zbyt obszernie, co pociągało za sobą, oprócz marnotrawstwa użytecznej przestrzeni — przesadne obciążanie materialne jednostki. Jest rzeczą zupełnie realną mieszkanie dla dwóch osób dorosłych o kubaturze 120 m.³ i kwadraturze 30 m.² na poziomie najnowocześniejszych wymagań kulturalno-higienicznych, lub 3 pokoje o 60 m.² i 240 m.³, słowem — po 60 m.³ na osobę (włączając w to kuchnię, łazienkę i t. p.). Tymczasem niereczknie są wypadki, a i te uchodzą za szczęśliwe, gdy z funduszy państwowych budowano dla przeciętnej rodziny, składającej się z 5-u osób, 750 m.³, czyli 150 m.³ na osobę, a więc 2^{1/2} raza więcej.

Wniosek prosty: 2^{1/2} raza większe ciężary dla mieszkańca i odpowiednio mniejsza liczba szczęśliwych posiadaczy dachu nad głową. To jedna bolączka.

Drugą będzie okres tworzenia budowy. Dotychczas każdy kandydat na posiadacza własnego domu ponosił w czasie budowy podwójne ciężary. Płacił komorne (czynsz) za mieszkanie obecne i raty na przyszłe. Stworzył się precedens, że zdobywanie własnego mieszkania jest pewnego rodzaju przesileniem materialnym, kryzysem, na który trzeba się zdecydować — i którego można nie przetrzymać. To odstraszało. Wtedy zjawiała się pomoc rządowa. Tutaj pię-





ARCH. TADEUSZ JAWORSKI (KRAKÓW).

PROJEKT KONKURSOWY № 34 (B, C, D). NAGRODA III.

Typ C: projekt domu szeregowego. Mieszkania dwu- i trzypokojowe.
Rzut parteru i piętra w skali 1:800.

trzą się nowe trudności, a więc zabezpieczenie pożyczki i właściwe jej zużytkowanie, słowem — sprawy, wymagające dużej energii, nawet rutyny a także i pewnego rodzaju talentu. To powoduje, że jedne spółdzielnie mieszkaniowe w najlepszym razie wegetują, inne dostają się w ręce aferzystów. W skutkach następuje utrata zaufania do kooperatyw. To też Warszawa posiada aż 200 kooperatyw mieszkaniowych, ale tylko nieliczne z pośród nich wykazują jaką taką działalność.

Sytuację utrudnia w znacznym stopniu bardzo skomplikowana organizacja pracy, rozbitej na Zarząd Spółdzielni, architekta i przedsiębiorcę, co, zważywszy nikłe zrozumienie spraw budowlanych przez ogół społeczeństwa, prowadzi do tem większej nieufności, a — co nas już dotyczy bezpośrednio — do niechęci względem architektów.

Usunięcie tych trudności jest możliwe, lecz inicjatywa leży w ręku architektów, powołanych siłą rzeczy do opinjowania spraw budowlanych. Dlatego więc sądzę, że udział

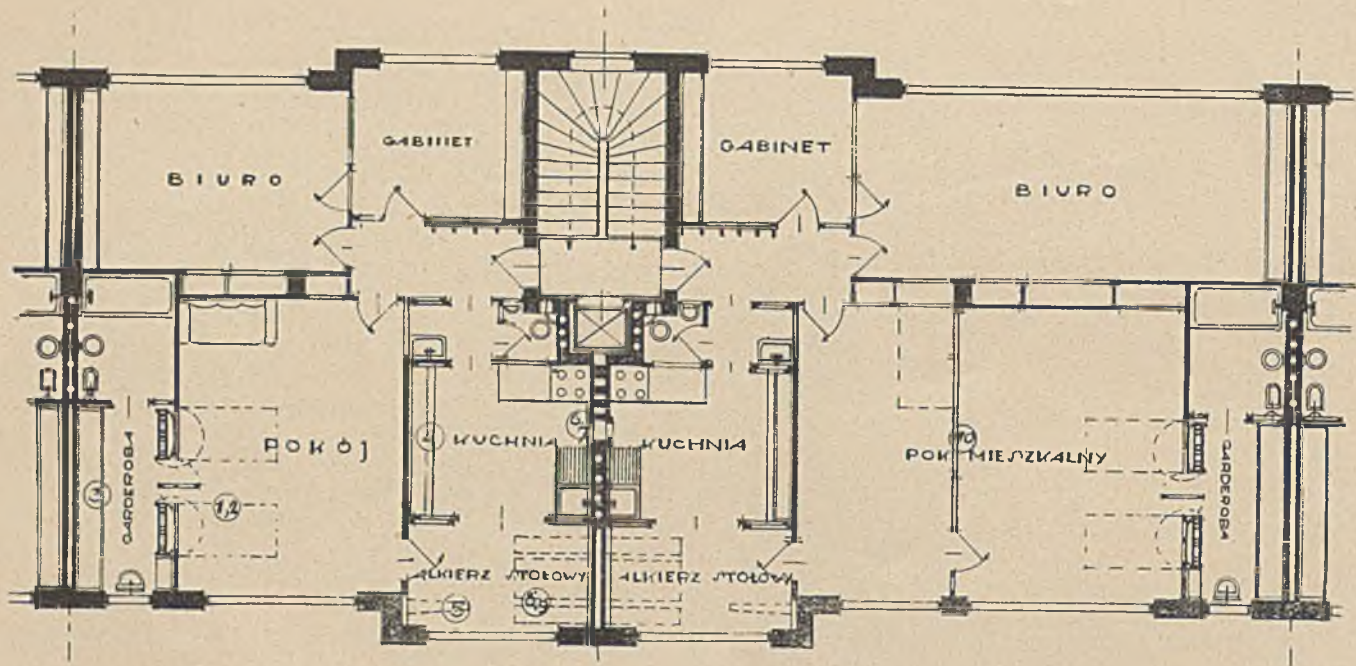
D. A. P. w rozwiązaniu problemu mieszkaniowego jest nie tylko konieczny i celowy, ale wręcz nieunikniony.

* * *

Musimy stwierdzić: problemat mieszkania jest problemem epoki. Od tego zależy równowaga społeczna. W epoce odświeżania pojęć, powszechnej rewizji poglądów, przewartościowania wartości — należy dokonać rewizji elementów, składających się na całość domu. Jeżeli tedy seryjność jest oparta na analizie i doświadczeniu, to należy mniemać, że wielki przemysł powinien zająć się budownictwem i ustalić owe elementy drogą wytwórczości serjowej.

Trzeba jednak stworzyć odpowiedni stan umysłów, zdolnych do myślenia kategorjami serjowemi, zdolnych do posilkowania się przedmiotami (elementami) serjowemi, słowem zdolnych do budowania i zamieszkiwania domów serjowych.

Jeśli bowiem zdołamy wyrwać z serca i z umysłu pewne, dotychczas niewzruszalne, pojęcia o domu, jeśli zdoła-



Rys. 13.



Rys. 12.



Rys. 11.

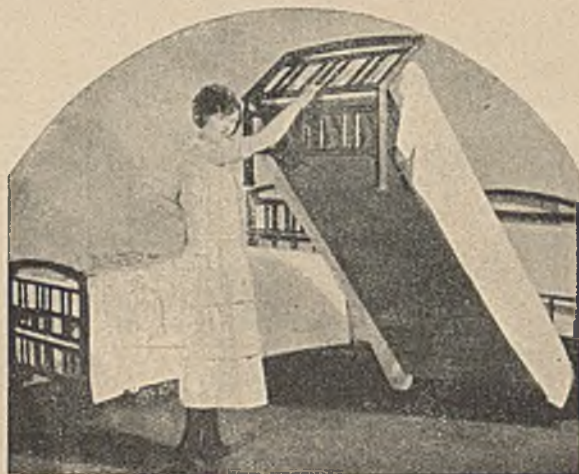


Rys. 10.

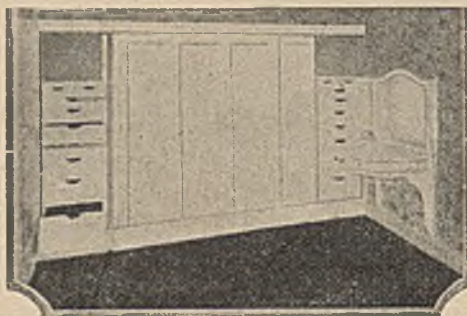
Powyżej zamieszczony plan przedstawia dwa małe mieszkania: większe, wraz z pomieszczeniami pracy zawodowej, zajmuje około 120 m. kw., mniejsze—około 100 m. kw., przyczem wielkość i ilość pokoi daje się zmieniać dowolnie, dzięki zastosowaniu rozsuwanych ścianek przedziałowych (rys. 10, 11, 12, 13—na planie № 10).

Mebłe, wytwarzane fabrycznie przez amerykański przemysł mieszkaniowy, przyczyniają się znakomicie do jaknajdalej idącej oszczędności miejsca, czasu i energii.

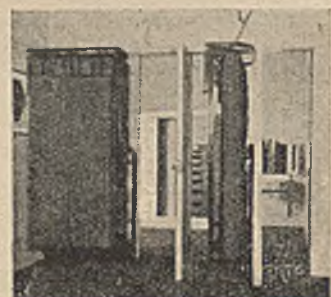
Pokój sypialny może być w dzień mieszkalnym,



Rys. 1.



Rys. 3.



Rys. 2.

ARCH. SZYMON SYRKUS.

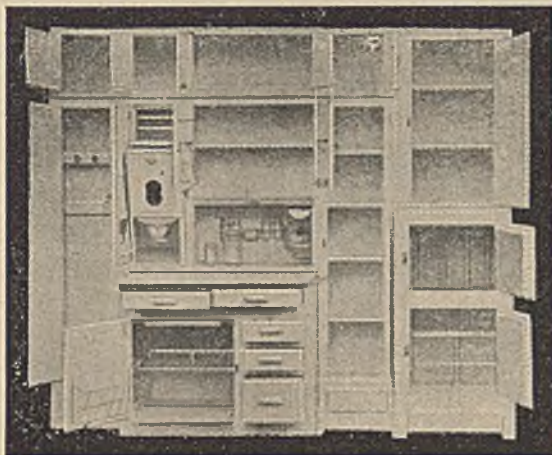
PROJEKT KONKURSOWY DOMU MIESZKALNEGO
DLA INTELIGENCJI ZAWODOWEJ. № 41.



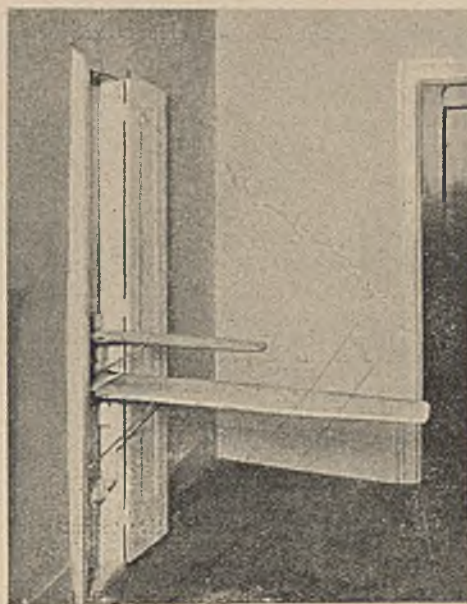
Rys. 8.



Rys. 9.



Rys. 4.



Rys. 5.



Rys. 7.

dzięki zastosowaniu „łóżek w drzwiach” (doorbeds systemu WHITE; na planie № 1, 2). Łóżka te można podnieść (rys. 1) i obrócić dookoła osi (rys. 2) do przewietrzanej garderoby, gdzie pozostają w ciągu dnia, zajmując minimum miejsca. Wmurowaną szafę do ubrań, butów, bielizny i t.p. umieszczono w garderobie-lazience (na planie № 3, rys. 3). Pokój stołowy zastąpiony jest przez alkierz stołowy, oddzielony rozsuwaną ścianką od kuchni. Stół i ławki składane systemu FAIN (na planie № 8, 9) zajmują miejsce tylko podczas posiłków (rys. 8). Po posiłkach można je podnieść tak, że przylegają do ściany (rys. 9). W kuchni umieszczono wmurowaną szafę (na planie № 4), w której, dzięki celowemu urządzeniu (rys. 4), można przechowywać zarówno zapasy, jak wszelkie naczynia i przyrządy kuchenne. Ponadto zastosowano w kuchni kuchenkę gazową, wzgl. elektryczną, zmywak z silnym prądem gorącej i zimnej wody, składane wmurowane deski do prasowania (rys. 5, na planie № 5). Śmieci i wszelkie odpadki wrzuca się do otworu spalacza (na planie № 6, 7, rys. 6, 7); spadają one poprzez przewód do paleniska, umieszczonego w suterrenach.



Rys. 6.

my nań spojrzeć obiektywnie i krytycznie, musimy przyjść do pojęcia domu—narzędzia, domu—serwowego, zdrowego (również i moralnie) i pięknego estetyką narzędzi pracy, nieodłącznych od naszego życia. Dom nie może pozostawać dłużej w roli symbolu dostatku, istoty archaicznej, ciężko zakorzenionej w gruncie głębokimi fundamentami, na moc! Musi być wciągnięty na listę przedmiotów pierwszej potrzeby, a jako rzecz, której się używa i—co więcej—zużywa, musi być własnością tego, który go zużywa.

Stwierdzamy, że ruch budowlany zamarł, stwierdzamy brak mieszkań, stwierdzamy brak pracy dla architektów i robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym.

Przykład z dorożkami automobilowymi wykazał, że pieniądze zawsze się znajdują na rzecz racjonalną. Handel mieszkaniami i domami wykazuje, że i w tej dziedzinie nie brak kapitału. Ale zachodzi okoliczność, że taniej można dostać dom gotowy, niż gdy się go buduje nanowo. Doliczyć jeszcze trzeba stratę czasu.

Gdybyśmy posiadali instytut budowlany, któryby badał technicznie najnowsze zdobycze budowlane, konstrukcje oszczędnościowe, niezawodnie zdołalibyśmy obniżyć ceny.

Gdybyśmy znormalizowali drzwi, okna, okucia i t. d., tak jak znormalizowaliśmy belki żelazne, cegły, utensylja kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewnicze, słowem, gdybyśmy zwiększyli liczbę elementów mieszkaniowych, wykonywanych fabrycznie, na skład — zniżylibyśmy też ceny.

Gdybyśmy wreszcie, idąc na rękę rządowi, subwencjonującemu ruch budowlany, zdecydowali się porzucić indywidualne plany domów, które, nawiasem mówiąc, rzadko kiedy są indywidualne, a i te z kolei rzadko kiedy są doskonałe, słowem, gdybyśmy konsekwentnie zdążyli do zażegnania klęski mieszkaniowej, ustalilibyśmy typy minimalnych mieszkań 1-o, 2-u, 3-y i 5-osobowych szeregowych i wielopiętrowych.

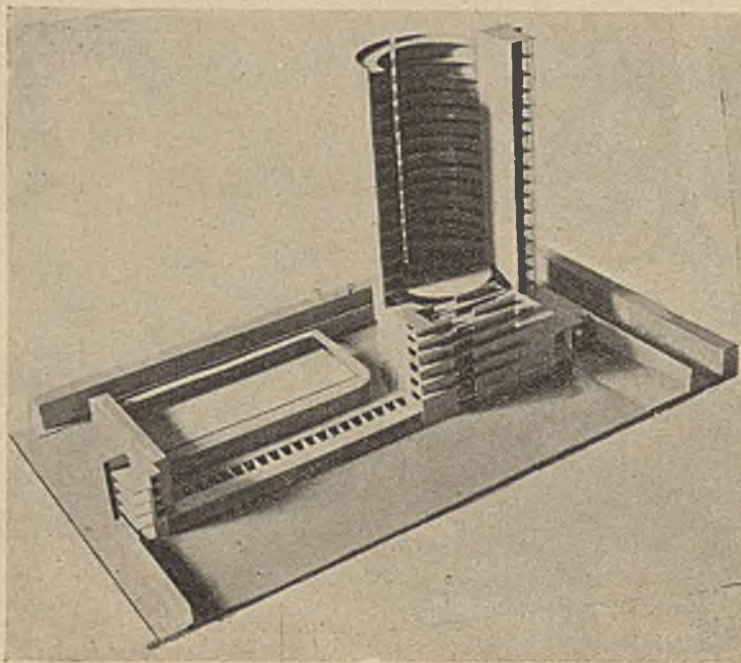
* * *

Posiadając takie typy, rząd, zamiast subwencjonować

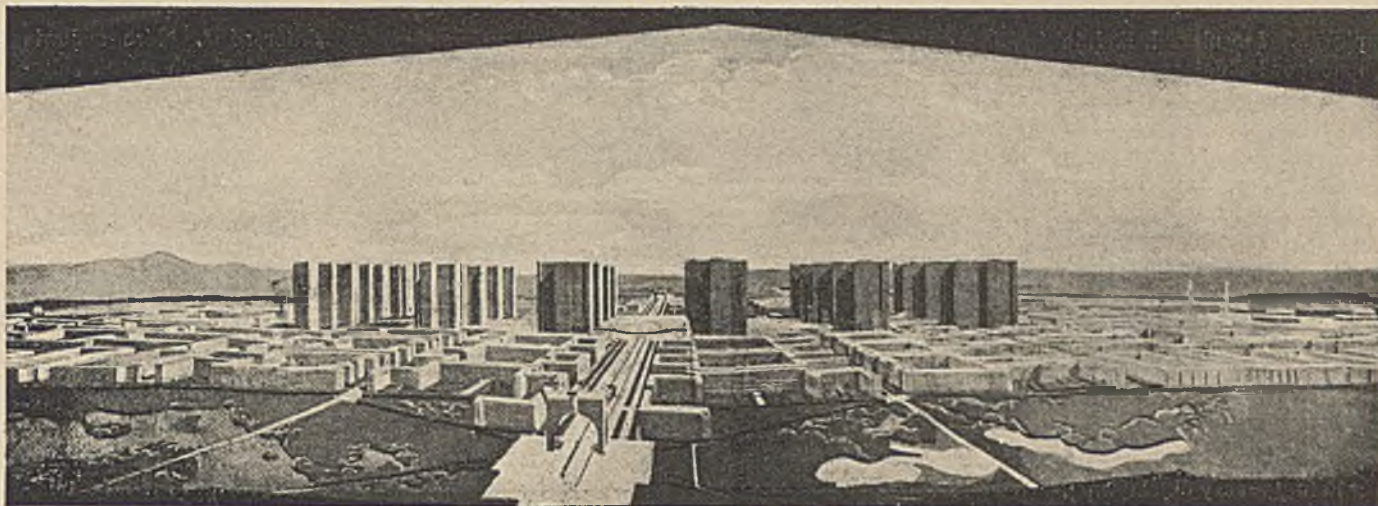
osoby prywatne, powinien sam, lub przy pomocy zaufanych a odpowiedzialnych przedsiębiorców, budować domy typowe. Na inne pomoc rządowa jest niedopuszczalna. Spółdzielnie powinny się organizować dopiero celem objęcia domu i zagwarantowania spłat.

Takie ujęcie sprawy wykazuje wszechstronne korzyści. Mieszkańcy dostają mieszkania odrazu, bez wyczekiwania i płacenia miesiącami a nawet latami, bez dreptania po urzędach, bez użerania się z przedsiębiorcami. Ci z kolei mają do czynienia bezpośrednio z tym, który płaci. Bank, finansujący budowę, styka się z nią bezpośrednio, daje pieniądze instytucji odpowiedzialnej, zamiast nieuchwytniej, jaką, bądź co bądź, jest spółdzielnia. Prócz tych korzyści, sam fakt objęcia w posiadanie mieszkania, równoległe z przystąpieniem do spółdzielni, wzmagają zaufanie i zainteresowanie, wznowi zaufanie do architektów, zachęci do nabywania domów—mieszkań na raty lub nawet za gotówkę, a—co więcej—przełamie kryzys mieszkaniowy. To ostatnie uda się osiągnąć w tym wypadku, jeśli zdołamy przeprowadzić kalkulację sprzedażną, podział na raty taki, żeby porzucenie dotychczasowego mieszkania wynajmowanego, ciasnego, ciemnego, dusznego, niewygodnego — połączone było nie tylko z ulgą moralną, ale i materialną, to znaczy, żeby zmiana była połączona z oszczędnością wydatków.

Jeśli spłata rat tylko wyrówna czynsz miesięczny — z tą chwilą pozostawanie w dotychczasowym mieszkaniu stanie się nonsensem. Dalszy etap łatwo przewidzieć. Pustoszejące domy dochodowe zmuszą właścicieli do remontów, do obniżenia ceny czynszu, słowem — do konkurencji. Wtedy to odrodzi się istotnie ruch budowlany. Na takim układzie sił zyskają beczynni dotąd przedsiębiorcy. Odniosą też widoczną korzyść architekci. Bo chociaż pierwsza faza uruchomienia przemysłu budowlanego zatrudni ich w słabym stopniu naskutek normalizacji, to już faza druga, przez pierwszą przyspieszona, wskrzesi ruch budowlany, niczem nieskrępowany, zatrudniający wszystkich w zadawalającym stopniu.



ARCH. JÓZEF SZANAJCA. PROJEKT KREMATORJUM Z WIEŻĄ-CMENTARZEM.
Z wystawy grupy „Praesens” w Zachęcie.



Miasto współczesne. Widok panoramiczny. Na pierwszym planie łąki i lasy strefy zarezerwowanej. Pośrodku dworzec. Na dwu osiach autodromy.

LE CORBUSIER — „L'URBANISME”.

ALFRED LAUTERBACH.

Racjonalistyczne stanowisko Le Corbusier'a, znane już z jego prac poprzednich (*Vers une architecture*, *L'art déco*, *ratif d'aujourd'hui*), urasta w wymienionej wyżej książce do wyraźnie rewolucyjnego systemu planowania miast. Autor uznaje tylko kąt prosty, a zatem tylko plany, zbliżone do szachownicy, które romantyczna szkoła, z pod znaku Camillo Sitte'go, tak bezwzględnie zwalczała. — Przecięcie linii pionowej i poziomej daje kąty proste; kąt prosty jest przede wszystkim wyrazem równowagi sił kosmicznych, wyrazem stałości. Człowiek szuka równowagi i stałości, którą daje właśnie kąt prosty. Tego wymaga nie tylko natura, lecz i dzieło sztuki, albowiem jest ono tym trwalsze, im bliższe jest praw natury. Wychodząc z tych założeń, autor odnosi się wrogo do wszelkiej istotnej czy udanej przypadkowości, a więc również do ulicy krzywej i efektów „malarzkich” (*pittoresque*). W stosunku do ulic prostych i krzywych autor ustala następujące punkty: ulica prosta jest ulicą pracy, ułatwia orientację i jest zawsze architektoniczna, natomiast ulica krzywa utrudnia orientację i jest tylko w niektórych wypadkach architektoniczna. Ulica prosta jest nudna, jeżeli jest źle zabudowana, lecz źle zabudowana ulica krzywa jest okropna i zastrasza chaosem i nieporządkiem. Ulica krzywa ma rację bytu tylko jako ulica spacerowa i wypoczynkowa, ulica pracy powinna być prosta. Ulica prosta jest wprawdzie nudna dla pieszych, gdyż cel, do którego prowadzi, zazwyczaj nie jest widoczny, a piechur ma skutkiem tego wrażenie, że się nie posuwa naprzód. Lecz ulica współczesna przestała już być arterią pieszych. Wehikuł motoryowy zmienił zasadniczo jej przeznaczenie; tradycja więc nie może być tu żadnym wzorem. W wieku XVI były w Paryżu tylko dwie karety, w roku 1658 było już karet trzysta, obecnie kursuje ćwierć miliona wehikułów. Ulica dawna jest więc pod każdym względem anachronizmem. Genezy ulic krzywych dopatruje się autor w ścieżkach osłów i krów, które omijając kamienie i przeszkody, chodzą zygzakami i wydeptują drogę „malowniczą”. Lecz człowiek powinien prowadzić swoje uczucia na pasku rozumu — i zmierzać, o ile możliwości, prosto do celu. Niestety, większość miast budowana jest na ścieżkach osłów; dlatego wielkie stolice nie

posiadając arterie, szukają ulgi w chirurgicznych cięciach. Rzymianie, którzy byli wielkimi ustawodawcami, kolonizatorami i żołnierzami, zakładali miasta według ekierki, ażeby mieć organizm uporządkowany, przejrzysty i wygodny. Jakkolwiek w samym Rzymie dusili się oni na „ścieżkach osłów”, to jednak przy zakładaniu miast nowych kierowali się zasadami racjonalnego urbanizmu. Urbanizm nowoczesny datuje się od Ludwika XIV, który wypowiedział „oślim ścieżkom” bezwzględną walkę; niestety system i sentyment „demokratyczny” przywróciły je do honoru. Camillo Sitte był ich propagatorem, a w Niemczech wybudowano (w epoce automobilu) całe dzielnice według tej estetycznej teorii, zapożyczonych ze średniowiecza. Ulica prosta jest akcją, ruchem, dominantą, śmiałością, ulica krzywa jest osłabieniem, brakiem siły i zdrowia. Dom, ulica i miasto służą pracy; praca, żeby mogła być wykonywana skutecznie, musi być uporządkowana i oparta na wiedzy, nie na złudzeniach. Stąd nakaz prostoty, a więc linii prostej, geometrii, która gwarantuje pewność, stałość, porządek i długowieczność. Wielkie kultury oparte były na pierwiastku geometrycznym (Egipt, Babilon), natomiast obozowiska plemion koczowniczych są „malownicze”. Miasto, rozplanowane chaotycznie, jest tylko wkorzeniem, wrośnięciem w ziemię obozowiskiem, jest prymitywem. Brak równowagi zdradza walkę, poszukiwanie, niepewność, nierozwiązane zagadnienia — stan niedorozwoju. Natomiast ujęcie matematyczne stwarza formy stałe, pewne, abstrakcyjne i czyste. Współczesna umysłowość wymaga porządku i precyzji w zupełnym przeciwieństwie do nieuporządkowanych i spazmatycznych odruchów romantyzmu. Heroizm wydaje się nam teatralny. Lubimy regułę, normę; przenosimy Bacha nad Wagnera, a Panteon nad Katedrę; zachwyca nas plan Babilonu, a Ludwika XIV uznajemy za wielkiego urbanistę. Stare zasady, formy i cnoty walą się w gruzy, nowa epoka się rodzi, epoka konstrukcji i syntezy. Dzieła, które nas emocjonują, są tworem spokojnych, pozytywnych pracowników, inżynierów, kalkulujących banalne liczby na kratowanym papierze. Nie jest to jednak twórczość zupełnie sucha, pozbawiona momentów emocjonalnych, z których rodzi się

piękno. Inżynier kalkuluje najodpowiedniejszy, najbardziej celowy przekrój belki, lecz nieoczekiwanie wkrada się tu i moment estetyczny, emocjonalny, który narzuca naprz. taką a nie inną wysokość w stosunku do zadania, zdawałoby się, czysto mechanicznego. W grę wchodzi tu smak indywidualny, sentyment, upodobanie. Dlatego też z dwóch maszyn podobnych, jedna będzie mniej, druga więcej estetyczna, dlatego, pomimo mechaniki, za natury rzeczy obiektywnej, można rozpoznać maszynę amerykańską, niemiecką, lub francuską. Dzieło kalkulacji może być dziełem wielkiej poezji, a jeżeli znajdzie się w rękach genialnej indywidualności może być arcydziełem sztuki. Budowa miast

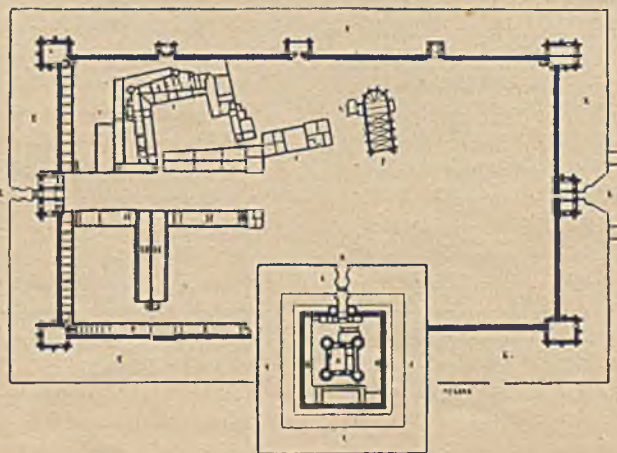
wchodzi całkowicie w zakres kalkulacji, to zaś, co jest ponad kalkulację, jest architekturą. Urbanizm jest wiedzą, starającą się ulżyć cierpieniom i stworzyć szczęśliwe warunki życia w mieście, dlatego wiedza ta powinna zajmować się mechaniką miasta. Urbanizm zwalczać musi warcholstwo indywidualizm, a podnosić wszelką twórczość, obmyślaną, celową i pożyteczną dla wszystkich mieszkańców, nie zaś dla jednostek. Nowy-York jest przykładem warcholstwa i niesubordynacji, jakkolwiek tem jest właśnie emocjonujący. Lecz cóż z tego — emocjonujący jest wszelki kataklizm i chaos. W mieście, zbudowanym według zasad sztuki, panować musi kształt wyraźny, czysty, przemyślany, a więc geometryczny w planie i bryle. Wielkość jest w kształcie. Ażeby ją osiągnąć, należy zdobyć się uprzednio na ujednostajnienie detalu. Tak było zresztą zawsze do XIX w. Dachy były nachylore pod tym samym kątem i kryte taką samą dachówką, materiał budowlany był jednakowy dla wszystkich domów, ewentualnie z wyjątkiem kościołów i pałaców. Tak było wszędzie, zarówno w Konstantynopolu, jak w Paryżu. Obecnie dążymy znów do dawnego. Wszystko się upraszcza, pompatyczna zewnętrzność nie popłaca, punkt ciężkości przeniósł się na komórkę zasadniczą, to jest na „mieszkalność”, na wnętrze. Wynikiem tego musi być zerwanie z tradycją ulicy-korytarza, wtłoczonej między dwie wysokie ściany. Niemożna liczyć na szybką realizację tych zasad, gdyż staną przeciw nim architekci, przyzwyczajeni do powtarzania lekcji z historii architektury. Chwila jest jednak poważna, katastrofa niecierpliwie puka do drzwi. Żyjemy w epoce



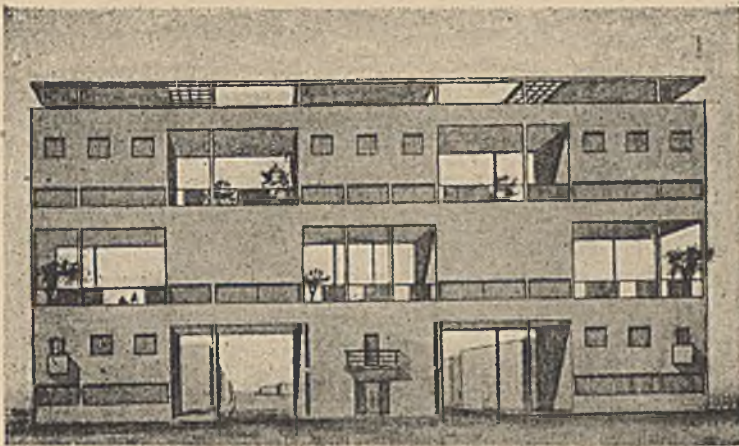
PALMANOVA: MIASTO WAROWNE Z OKRESU RENESANSU. (L'Urbanisme).

„interesów”, które sadowią się w centrach miast. „Interes” — to szybkość, szybkość — to walka o byt. Należy zająć męskie stanowisko. Centra miast są chore. Trzeba utworzyć przestrzeń w środku miasta, to jest zburzyć dawne centra. Zarządy wielu miast starają się odciążyć środek miasta na rzecz peryferji. Sposób to chwalebny, lecz niewystarczający, podobny do masowania mięskuiów człowieka, chorego na serce. Centrum niemożna przenieść w inne miejsce, naprz. 20—30 klm. dalej, tak samo, jak nie można przenieść osi koła, natomiast można wymienić samą oś. Autor stawia następujący postulat: centrum miasta musi zdobyć więcej wolnego miejsca przy jednoczesnym zgęszczeniu pomieszczeń. Daje się to osiągnąć, dzięki nowej technice i wyraźnemu podziałowi miasta na strefy według zajęć mieszkańców. Dla miasta trzymilionowego podział przedstawiałby się, jak następuje. Ośrodek pracy przeznaczona się dla 500—800 tysięcy osób, do którego przytyka strefa mieszkaniowa tak, że w samym mieście znajduje pomieszczenie pół miliona, dwa i pół miliona mieszka poza tą strefą. Podział taki ustala zasadnicze linje budowy miasta, jego proporcje, komunikację, konfigurację, higienę i t. d. W konsekwencji autor propaguje budowę drapaczy nieba w centrum miasta, wśród zieleni, oraz ulice, zabudowane domami mieszkaniowymi, z wykluczeniem podwórek, przy zastosowaniu systemu linji łamanej pod kątem prostym, czyli uskoków (wnęć) prostokątnych. System ten, nazwany „lotissement à redents”, przewiduje domy na placach o powierzchni 200 do 600 m., sytuowane wśród parków wielkości paryskich Tuilleries. Miasto byłoby parkiem, zabudowanym tylko w 15% powierzchni przy gęstości zaludnienia dzisiejszego Paryża, przycem ulice szerokości 50 mtr. przecinałyby co 400 m. dwie osiowe wielkie arterje. W ten sposób dwie trzecie ulic dzisiejszych skazane byłoby na zagładę, zostawiając miejsce pod parki, zieleni i t. p.

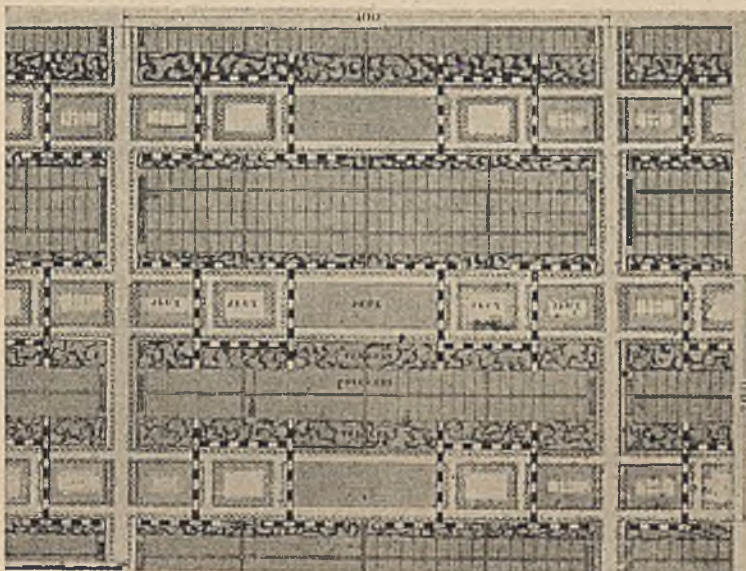
Nieco przydługie teoretyczne rozważania autora, poparte argumentami, dowodzącymi konieczności i wartości praktycznej prac teoretycznych, jako fundamentu, nieodzownego do realizacji wszelkich śmiałych pomysłów, kulminują w rozdziale p. t.: „une ville contemporaine”, do którego dołączone są projekty, wystawione w paryskim Salonie jesiennym w r. 1922, znane zresztą



ZAMEK VINCENNES, XIV WIEK. (L'Urbanisme).



Fragment domu dla kilku rodzin, według systemu komórkowego „Alvéoles”.
Miasto-ogród. Quartiers Frugès w Bordeaux.



Miasto-ogród. Domy o powierzchni mieszkalowej 100 m. kw. i 50 m. kw.
ogrodów wiszących na trzech kondygnacjach. Ulice dojazdowe co 400 m.

z licznych reprodukcji. Projekty te spotkały się z krańcowo sprzecznymi ocenami. Autor przyjmuje, jako punkt wyjścia dla racjonalnego planu miasta podział mieszkańców według zajęć, a więc: a) mieszkańcy miasta właściwego (cité), których zajęcia zmuszają do mieszkania w bliskości centrum; b) mieszkańcy podmiejscy, na peryferiach i w strefie fabrycznej, którzy interesów w mieście nie mają; c) mieszkani, to jest tacy, którzy pracują w mieście, a zamieszkują peryferie (pierścień miast-ogrodów). Miasto składać się winno jakgdyby z dwóch organów — środkowego, skoncentrowanego i ruchliwego, oraz zewnętrznego, rozłożystego i elastycznego. Między temi organami powinna być strefa zabezpieczona, rezerwar powietrza, łąki i parki.

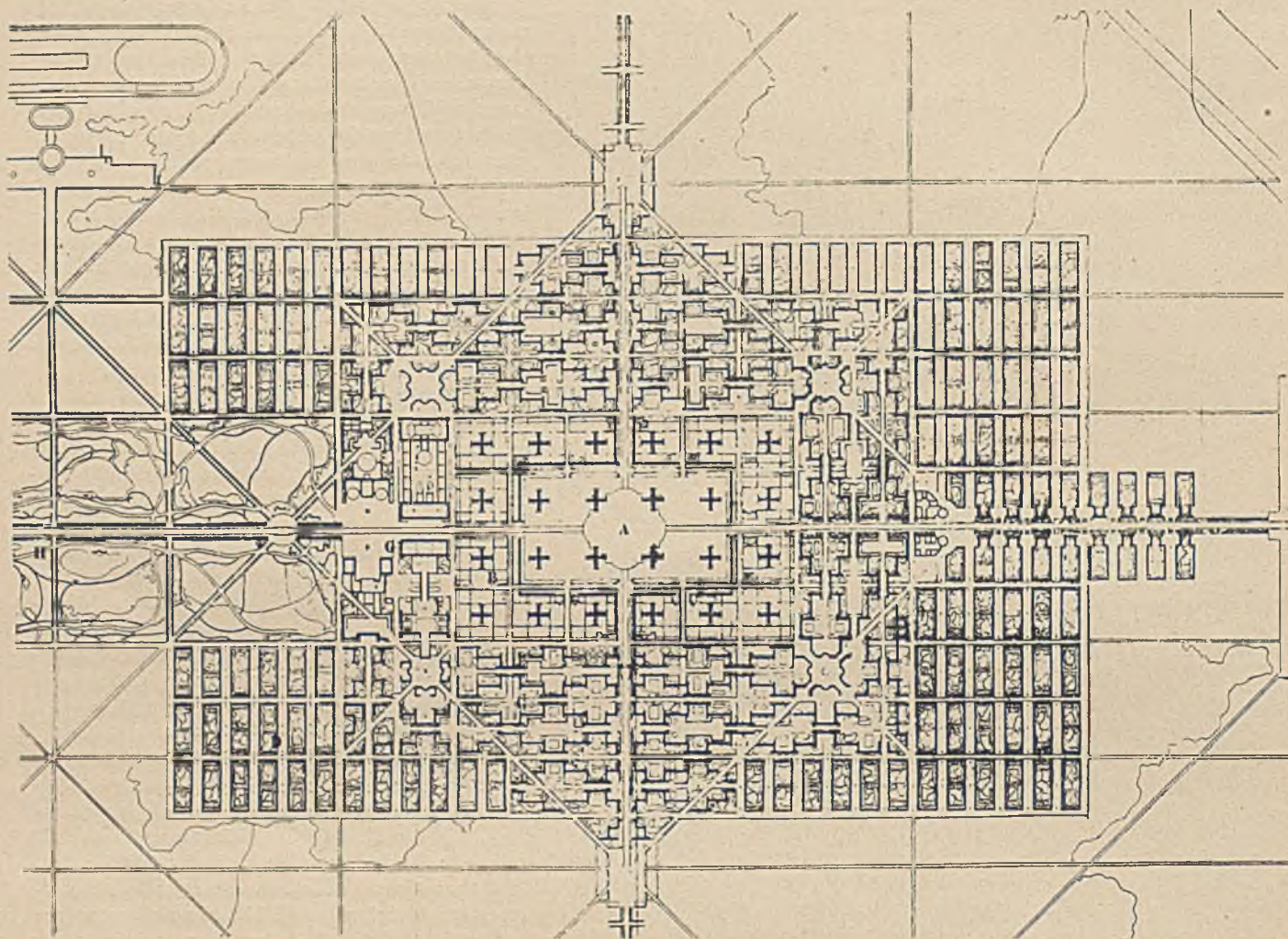
Miasta dzisiejsze zwiększają gęstość zaludnienia kosztem wolnych terenów zadrzewionych. Należy zwiększyć powierzchnię, nie zmniejszając jednak gęstości. Daje się to osiągnąć, dzięki „drapaczom nieba”. Domy mieszkaniowe w mieście (cité) powinny być bez podwórz, a ulice należy budować jako dzieła inżyniersko-konstrukcyjne, nie zaś jak

zwykle korytarze wśród domów. Łączy się to bezpośrednio z tak bardzo aktualnym i groźnym dziś zagadnieniem ruchu, który powinien być podzielony na: a) ruch ciężarowy, b) ruch wolny (częste przystanki, rozwożenie produktów), c) ruch szybki. Ruch ciężarowy (a) odbywa się wyłącznie w podziemiach ulic o podniesionym poziomie (na słupach), ruch wolny (b) odbywa się na powierzchni zwykłych ulic, (c) ruch szybki tylko na ulicach osiowych NS i OW, t. zw. autodromach, połączonych z normalnymi ulicami co 800 lub co 1200 mtr. Dzisiejsze ulice, sięgające tradycją swą prymitywnych osiedli, a ochraniające zazdrośnie przez kamieniczników, przecinają się co 50 lub nawet co 20 metrów, co jest jednym z najgłośniejszych powodów „korkowania ruchu”. Normą dla gęstości przecznicy powinny być przystanki tramwajowe (autobusowe) lub nawet kolei podziemnej. Jest to norma, zgodna mniej więcej zarówno z szybkością wózków, jak też z wytrzymałością piechurów. Kierując się taką normą, autor buduje plan miasta na regularnej siatce prostokątnej o przecięciach ulic co 400 lub co 200 metrów. Wózków na szynach dopuszczalne są tylko na peryferiach lub jako koleje podziemne. Kwadraty, o czterystometrowych bokach, czyli 16 hektarach powierzchni, zdolne są pomieścić, w zależności od dzielnicy (strefy), od 6 do 50 tysięcy osób. Miasto posiada tylko jeden dworzec centralny — gigantyczną budowlę, przeważnie podziemną, której dach—taras służy jednocześnie jako śródmiejski port lotniczy (l'aéroport-taxis). Miasto zatem przedstawia się, jak następuje: dwie skrzyżowane osie zasadnicze, dworzec — port lotniczy o powierzchni 200.000 m. kw., 24 drapacze nieba, zbudowane na powierzchni zadrzewionej, obejmującej 3.640.000 m. kw. a mogące pomieścić od 10 do 50 tysięcy pracowników każdy, czyli razem od 400 do 600 tysięcy osób. Domy czynszowe w mieście mogą pomieścić 600 tysięcy mieszkańców, miasta-ogrody 2 miliony. Drapacze mają do 60 pięter. W rzucie poziomym wykazują krzyż równoramienne, skutkiem czego unika się podwórz przy możliwie dobrych warunkach światła. Domy mieszkaniowe mają 5 do 6 pięter podwójnych, to jest na dwa fronty. Plan regularnych prostokątów pociąga za sobą konieczność wznoszenia domów seryjnych, a zatem standaryzacji i industrializacji budowy, co znów znakomicie zmniejsza koszty a przeto i cenę mieszkań

Punktem wyjścia dla rozplanowania i zabudowania miasta są oczywiście drapacze nieba. Bez nich autor nie mógłby stworzyć owego zgęszczonego, ruchliwego a jednak przestronnego centrum interesów i administracji. Pomysł ten, zasadniczo możliwy przy zakładaniu miast nowych np. w Ameryce, w Australji, jest fantystyczny dla miast starych. Burzenie centrum wielkiego miasta, nie tylko Paryża lecz nawet Berlina czy Moskwy, ma wszelkie cechy nierealności. Pomijając już względy historyczno-tradycyjne i zabytkowo-artystyczne, które dla autora mało ważą albo też są zupełnie fałszywie ujęte, wątpliwem się wydaje, aby kiedykolwiek można było przeprowadzić tak bezwzględne burzurstwo *).

Wszelkie dane przemawiają raczej za tem, że

*) Zabytek, pozbawiony właściwego otoczenia, martwieje i staje się obiektem muzealnym.



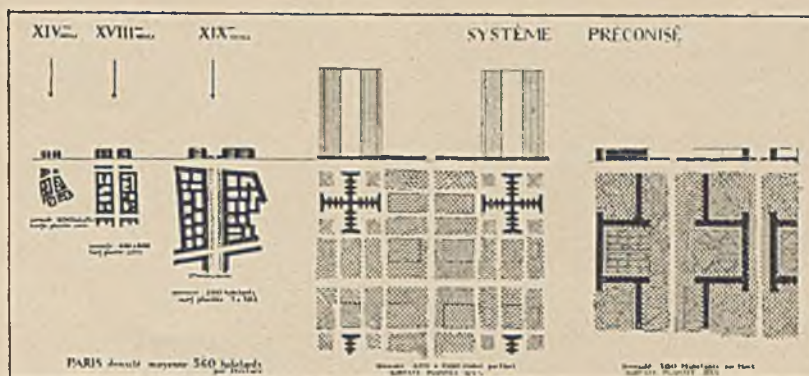
Tylko kreski czarne oznaczają powierzchnię zabudowaną. Reszta to ulice i plantacje. Miasto jest właściwie parkiem. Widoki są bardzo urozmaicone. Odległości są niewielkie, zważywszy, że gęstość zaludnienia w stosunku do dzisiejszej jest zwiększona.

miasta będą posługiwały się dalej tylko chirurgią normalną, gdyż to, co Le Corbusier proponuje w stosunku do Paryża (w rozdziale „le centre de Paris”) jest chirurgią magiczną, skazującą pacjenta na zamianę głowy i tułowia, pozostawiając niemal tylko kończyny, które do nowego korpusu nie pasują, nie mogą się z nim organicznie zrosnąć, a przeto nie mają dlań wartości.

Jeżeli życie współczesne istotnie nie pomieści się w starych metropoljach i jeżeli chirurgia normalna okaże się niewystarczającą, to w każdym razie będzie chyba racjonalniej i ekonomiczniej pozwolić zamrzeć starym miastom naturalną śmiercią, a pobudować miasta nowe, na zupełnie wolnych terenach.

Autor dowodzi, że Paryż dzisiejszy jest chory i przytacza na dowód wycinki z gazet codziennych, ilustrujące w sposób istotnie przekonywujący chaos i trudności komunikacyjne, ilość wypadków, wysiłki normowania ruchu i coraz nowe pomysły i ograniczenia, które jednak w sumie nie dają prawie żadnego wyniku. Centrum Paryża potraktowane jest przez autora jako narośl, którą trzeba wyciąć. Chodzi tylko o to, czy takiej operacji dokonać można. Autor twierdzi, że skoro burzy się w Paryżu ogromną ilość poszczególnych kamienic czynszowych, budując na tem samem

miejscu, bez rozszerzania ulicy, domy biurowe i towarowe, to i tak na miejscu starego miasta powstaje nowe, lecz w tych samych, niezmienionych, przestarzałych i pękających pod naporem życia ramach. Autor wyśmiewa zabytkowiczów (la Commission du vieux Paris), miłośników starego żelastwa, romantyków rupieci, oddając jednocześnie hold Hausmannowi, dzięki któremu Paryż dzisiejszy jeszcze może ruszać się i oddychać. Chirurgia święciła w Paryżu triumfy od czasu Ludwika XIV; dzięki niej właśnie, Paryż stał się stolicą nie tylko Francji. Colbert był inicjatorem wszystkich wielkich projektów. W roku 1783 wydano edykt, normujący wysokość domów, a szerokość ulic określono minimalnie na 9,75 m. Rewolucja ustaliła normę szerokości ulic od 6 do 14 m. Napoleon I zbudował rue Rivoli—23 m. Napoleon III — avenue du Bois de Boulogne — 120 m. szer., 1300 dług. Richelieu był uważany za megalomana, ponieważ, założona przez niego, ulica miała 9 m. szerokości, Hausmannowi zarzucano, iż przebił niepotrzebny i pusty boulevard Sébastopol. Le Corbusier ma najzupełniejszą rację, twierdząc, iż Paryż żyje jedynie założeniami 18 wieku, które w stosunku do przestrzeni i liczby mieszkańców ówczesnego miasta były założeniami gigantycznymi i, zdawało się, ponad miarę, jak np. Esplanada Inwalidów, plac Zgody

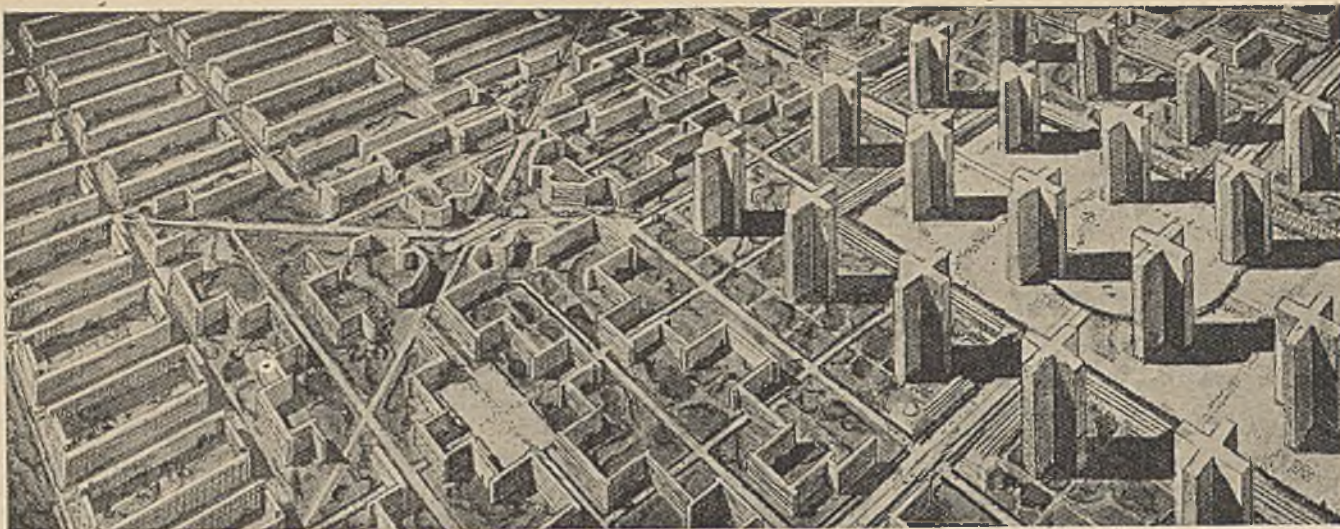


Tablica wskazuje w sposób schematyczny systemy zabudowy XIV, XVIII i XIX w. oraz projekty zabudowania drapaczami i domami z uskokami. Stosunek zabudowy wskazuje różnice.

(Ludwika XV), Pola Elizejskie, Pole Marsowe oraz szereg przebitych ulic. Założenia te urzeczywistniło miasto wówczas półmilionowe, a dziś wystarczają one dla czterech milionów ludności. Lecz autor zapomina dodać, że wielkie te place, parki i avenues były zakładane na peryferjach, w małym tylko stopniu dotykając centrum. Wprawdzie już w 18 w. zamierzano zburzyć i przebudować centrum Paryża, jednak wyniki konkursów, ogłaszanych na ten temat, w których brali udział architekci tej miary, co Servandoni i Soufflot, nie zostały w czyn wprowadzone, pomimo, iż régime królewski, nieobciążony demokratyczno-kapitalistycznymi skrupułami i szacherkami, mógł działać znacznie skuteczniej i radykalniej, co przemawia przeciw tezie autora. Le Corbusier twierdzi, że wielkie operacje Haussmanna napelniły kasy skarbu, miasta i finansistów, a były udatne dlatego tylko, że Haussmann reformował środek miasta, nie zaś peryferje. Na tej przesłance opiera Le Corbusier swe nadzieje, co do możliwości wygolienia całego starego Paryża (quartiers: Temple, Archives, Marais oraz od St. Gervais aż do l'Etoile), pozostawiając niektóre szacowne zabytki w otoczeniu zieleni i w cieniu potężnych drapaczy nieba. Jakkolwiek projekt ten dotyczy tylko Paryża, to jednak mógłby być wzorem dla innych wielkich miast, tak samo jak były i są jeszcze wzorem transformacje Paryża, dokonane dawniej (od Ludwika XIV do Napoleona III). Projekt Le Corbusier'a można zatem rozpatrywać nie tylko pod lokalnym, lecz pod ogólnym kątem widzenia. Punkt ciężkości polega na budowie 18 drapaczy w zburzonym środku miasta, gdzie znajdują pomieszczenie wszystkie centralne urzędy i instytucje państwowe, miejskie i prywatne, czyli ośrodki całego państwowego i narodowego organizmu. Autor, tak bardzo czuły zazwyczaj na związek kwestyj społecznych z urbanizmem i budownictwem, nie dostrzega tu żadnych niebezpieczeństw społecznych, związanych z tak radykalną centralizacją pomieszczeń. Ponieważ każdy drapacz może, według projektu, pomieścić 20 do 40 tysięcy urzędników, przeto 18 drapaczy mieści 500 do 700 tysięcy osób. Przełożywszy te liczby na stosunki realne, sprawa przedstawia się zadziwiająco. Tak naprz. wszystkie centralne urzędy państwowe w Warszawie—zatrudniają 10 tysięcy osób, to znaczy, iż zajęłyby zaledwie 1/2 lub 1/4 drapacza. Przypuściwszy, że liczbę tę należy dla Paryża czterokrotnie zwiększyć, można przyjąć, iż cała centralna administracja państwowa francuska zmieści się w dwóch lub nawet w jednym drapaczu. Wystarczy zatem przerwa prądu, zatamowanie z jakiegokolwiek bądź powodu dopływu wody, popsucie się ogrzewania lub

badaj nawet strejk kilkunastu windziarzy, ażeby unieruchomić cały aparat państwowy, pomijając już sprawę ewent. wojny, która w ten sposób zostaje znakomicie uproszczona, gdyż zburzenie, za pomocą kilkudziesięciu czy nawet kilkuset bomb, grupy drapaczy równałoby się odcięciu głowy. Wojna trwałaby wtedy rzeczywiście tylko dziesięć a może i pięć godzin. Być może, byłby to znakomity sposób zrealizowania pacyfikacji, w każdym zaś razie ułatwiałby wszelkie rewolucje, co byłoby bardzo współczesne i, dzięki możliwości szybkiego wyniku, wcale pożądane.

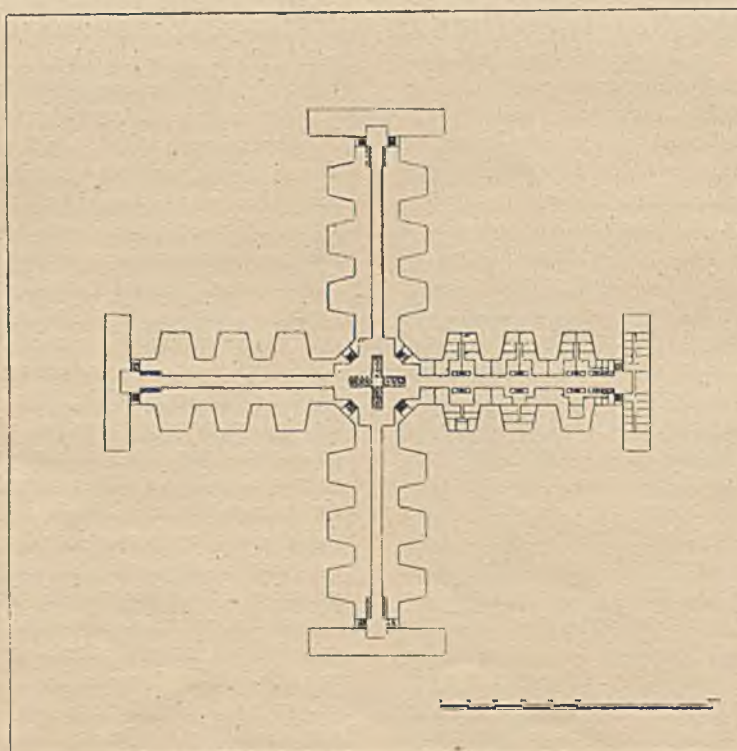
Trzeba przyznać, że projekt drapacza na planie równoramiennego krzyża pomyślany jest genialnie i przewyższa pod względem światła i powietrza wszystko to, co w tym kierunku dała Ameryka. Projekt zabudowania tylko 1/5 terenu przy niezmnieszonej gęstości zaludnienia i rozwiązanie w ten sposób kwestji higieny i komunikacji godny jest w każdym razie głębszego rozważenia. Projekt miasta nowoczesnego, o którym traktuje rozdział „une ville contemporaine”, uważam jednak za mniej istotny (przynajmniej dla Europy), albowiem wątpię o zasadniczej możliwości budowania odrazu miasta trzymilionowego, natomiast kwestja przebudowy miast jest już dziś niezmiernie aktualna i urasta do najgłówniejszego i najtrudniejszego zagadnienia urbanizmu. Można się zgodzić z autorem bez zastrzeżeń co do wyższości ulicy prostej nad krzywą i planu geometrycznego nad malowniczym, lecz nie widzę przekonywującego powodu, dlaczego plan geometryczny miał redukować się do nudnej, i, właśnie dla orientacji, bardzo niedogodnej szachownicy, przy wykluczeniu założeń kolistych i wielobocznych. Jeżeli wątpliwe, pod każdym względem, wydaje mi się budowanie drapaczy nieba, dochodzących do 40 lub 60 pięter, to proponowany system pięcio lub sześciopiętrowych domów mieszkaniowych bez podwórek o zabudowanej powierzchni 200 do 600 m., systemem bloków zamkniętych (lotissement fermé) i bloków z uskokami (lotissement à re-dents), jest przekonywujący i realny a częściowo, choć na mniejszą skalę i nie tak konsekwentnie, stosowany już w zachodnich dzielnicach Berlina i w domach dla robotników w Rotterdamie. Znacznie mniej przekonywujący jest sposób zabudowania miasta-ogrodu. Autor słusznie zresztą uważa, iż jednopiętrowe domki na małych działkach zabierają zbyt dużo miejsca, pozostawiając miniaturowy ogródek, który nie jest ani ogródkiem kwiatowym, ani warzywnym, nie wystarcza też dla sportu ani nawet dla zabawy dzieci. Le Corbusier podaje wzamian projekt domu dla kilku rodzin, na placu o 400 m. kw. powierzchni, z których



Widok panoramiczny centrum „miasta społecznego”.

zabudowane jest 50 m. kw., co na dwóch piętrach daje 100 m. kw. powierzchni mieszkania. Na ogródek zostawione jest 50 m. kw., na sporty i warzywa po 150, razem 400 m. kw. Prócz tego, domy zaopatrzone są w ogrody wiszące, wycięte na przestrzał domu, praktyczne, być może, w klimacie tropikalnym, zresztą zaś powodujące znaczną stratę miejsca, co nie tylko w naszym, lecz i we francuskim, klimacie prowadziłoby do oszklenia „ogrodu”, dla uzyskania jeszcze jednego pokoju i ocieplenia domu. Le Corbusier podkreśla,

że wszystkie jego projekty są najzupełniej realne, że na przykład całkowita przebudowa środka Paryża jest możliwa, niemożliwym natomiast jest przesunięcie centrum. Trudno powtarzać tu argumenty autora, z których każdy z osobna może być przekonujący, w sumie jednak, pomimo świetnej dialektyki i zalet polemicznych, książka budzi poważne wątpliwości. Le Corbusier mierzy daleko, nie obawia się przeciwności i radykalizuje aż do rewolucyjności. Poczytuję mu to raczej za zaletę, gdyż życie pchają naprzód,



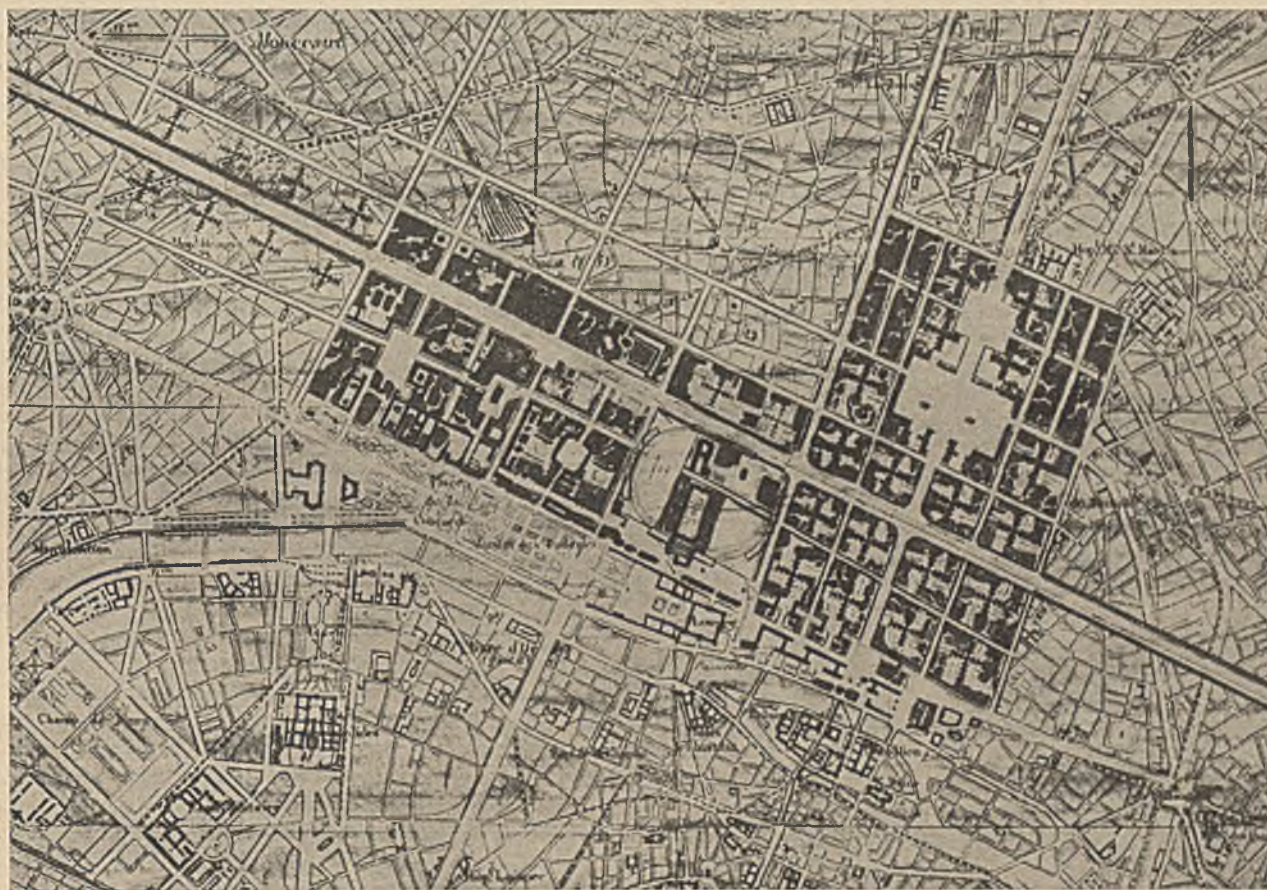
Rzut poziomy jednej kondygnacji drapacza nieba w kształcie krzyża, bez podwórz. Fasady zębłone. Pełne światło. Pięć grup wind i schodów. Skrzydło prawe pokazuje typ pomieszczeń biurowych.

odmładzają i odnawiają nie jakieś zdawkowe, wymuszone kompromisy, lecz właśnie te, aż do utopijności, śmiało zamierzenia i projekty, z których, oczywiście, część tylko się realizuje. Więc nie o utopijność chodzi, lecz o sam ideał. Jak wygląda i czym jest miasto Le Corbusier'a? Jest doskonałym organizmem, zmechanizowanym w całości i w każdej składowej części. Mieszka i żyje się w nim wygodnie i zdrowo, wątpię jednak, czy radośnie. Plan jest sprecyzowany, bez niespodzianek, domy ujednostajnione, standaryzowane, jak wagony kolejowe, ulica jest autodromem, placów architektonicznych właściwie niema, są tylko rozjazdy

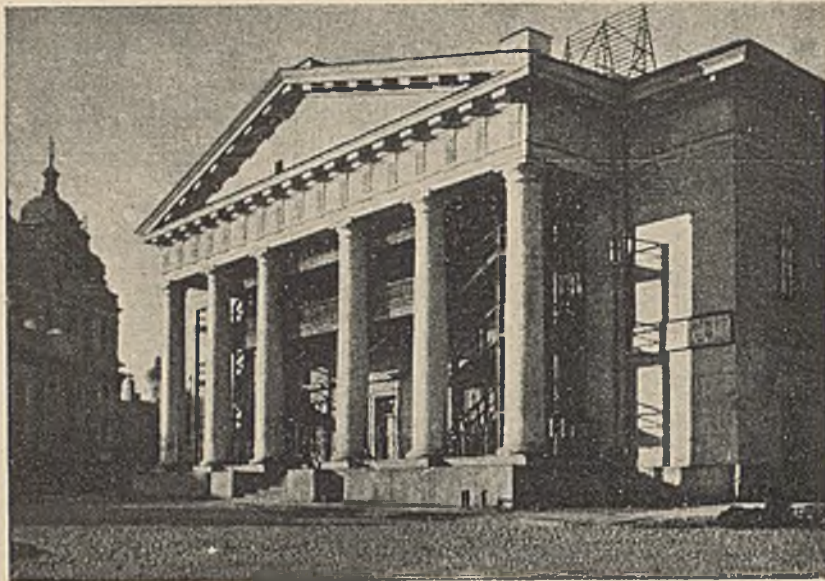
komunikacyjne; drapacze nieba o gigantycznej skali, niewspółmierne do pozostałych domów i do najwyższych drzew, rzucają cienie upiorne, a wśród nich przemyka się szybko człowiek-maszynka.

Takie, mniej-więcej, wnioski możnaby wysnuć z pomysłów i projektów Le Corbusier'a, gdyby nie, występująca z poza radykalizmu i nowatorstwa, kultura francuskiego racjonalizmu. Nawołując bowiem do równowagi, porządku, symetrii i zdecydowanej kompozycji, autor ujawnia pierwiastki klasyczne, które są zapewne wielką zaletą jego pracy.

(Ilustracje z „L'Urbanisme” Le Corbusiera).



Projekt przebudowy Paryża według planu „Voisin” na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu (w pawilonie pisma L'Esprit Nouveau).



ARCH. WAWRZYNIEC GUCEWICZ.

GMACH B. RATUSZA W WILNIE.

K R O N I K A.

Konkurs na pomnik Mickiewicza w Wilnie rozstrzygnięto dn. 10 listopada b. r. Skład sądu konkursowego stanowili: gen. *Lucjan Żeligowski*, wojewoda *Władysław Raczkiewicz*, prez. *Witold Bańkowski*, oraz profesorowie: *Ferdynand Ruszczyc*, *Jerzy Remer*, dr. *Henryk Kunzek* (delegat Instytutu Szt. P. w Krakowie), arch. *Józef Gałęzowski* (delegat Ak. Szt. P. w Krakowie), dr. *Tadeusz Obmiński* (deleg. Wydziału Arch. Polit. we Lwowie), dr. *Oskar Sosnowski* (deleg. Wydziału Arch. Polit. w Warszawie), *Józef Czajkowski* (deleg. Szkoły Szt. P. w Warszawie), *Juljusz Kłos* (deleg. Wydziału Szt. P. w Wilnie), *Artur Górski*, literat z Poznania.

Zasadnicze warunki konkursu brzmiały: 1) *Pomnik ma stanąć na placu Ratuszowym w Wilnie w otoczeniu zabudowań zwartych przed gmachem b. Ratusza.* 2) *Pomnik winien mieć charakter monumentalny. Pozostawia się artystom zupełną swobodę w ujęciu tematu, w interpretacji architektonicznej lub rzeźbiarskiej, w charakterze stylowego i technicznego opracowania, pod warunkiem jednak, by pomnik zaprojektowany harmonizował z architektoniką placu.*

Po odczytaniu warunków konkursu, sędziowie przystąpili do szczegółowych oględzin projektów. W trzech głosowaniach odrzucono 56 projektów (w pierwszym — „z powodu rażącego dyletantyzmu,” w drugim i trzecim — z powodu „przeciętnej poprawnej banalności, operującej... zdawną utartymi i zużytymi szablonami”). Z pozostałych 11 projektów przyznano jednogłośnie I nagrodę (10.000 zł.) projektowi pod godłem „Topór”, większością głosów II nagrodę (8.000 zł.) projektowi pod godłem „Filareta” i III nagrodę (6.000 zł.) projektowi pod godłem „Gustaw Konrad”. Nadto polecono do zakupu projekt „Oda do młodości” oraz przyznano wyróżnienie projektowi „Granit”. Autorami prac nagrodzonych okazali się: Stanisław Szukalski z Paryża (I nagr.), Rafał Jachimowicz z Wilna (II nagr.), Mieczysław Lubelski z Poznania (III nagr.).

Niezwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu, sędziowie

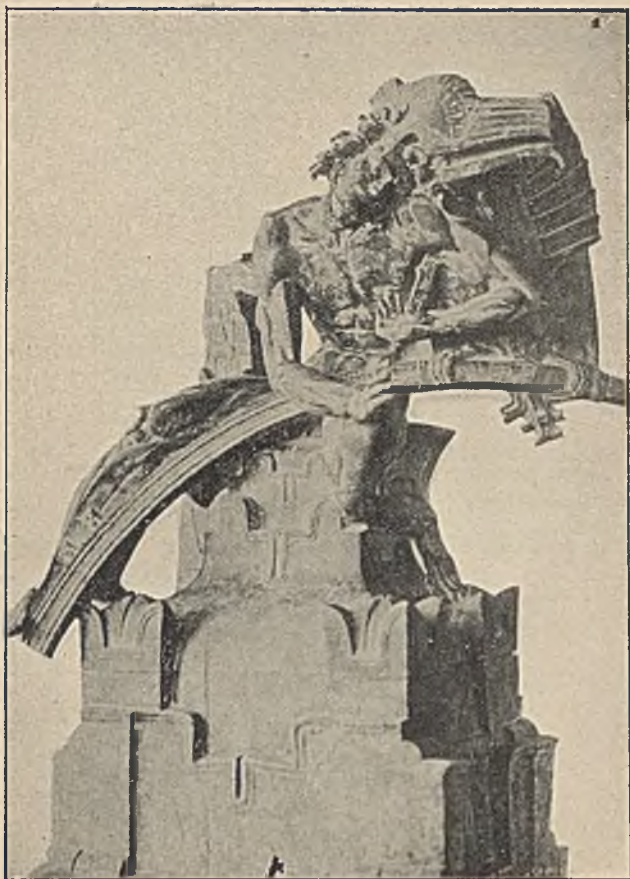
i Komitet Budowy Pomnika uznali, że projekt Szukalskiego *nie harmonizuje najzupełniej z otoczeniem, ze stylem b. Ratusza, oraz z charakterem placu Ratuszowego* (załączone reprodukcje bez zbytecznych komentarzy stwierdzają słusność tego sądu). Nagrodę I-ą przyznano więc pracy, sprzecznej z warunkami konkursu. Zjawisko to, spotykane zresztą niekiedy i przy rozstrzyganiu konkursów architektonicznych, coraz gruntowniej podrywa autorytet sędziów i cel organizowania konkursów. Jest to sprawa poważna, bowiem chodzi tu o szafowanie groszem publicznym lub prywatnym, oddanym do dyspozycji sądu konkursowego na całkowicie inny cel. Do sprawy tej powrócimy niebawem. Narazie zaznaczmy, że, o ile projekt pod godłem „Topór” (I nagr.) uznano za nieharmonizujący z architektoniką placu Ratuszowego, to sąd winien był go odrzucić, jako nieodpowiadający zasadniczemu warunkowi programu. Dziwimy się też cywilnej odwadze Komitetu Budowy Pomnika, który otwarcie poszukuje nowego placu lub ustronnego miejsca, z którym pomnik nie znalazłby się chociaż w równie rażącej sprzeczności, jak wobec klasycznego majestatu kolumn Gucewicza w gmachu b. Ratusza wileńskiego. Zdaje się, że w Wilnie, zachowującym dobrej krwi tradycje klasyczne i włoskiego baroku, miejsce takie się nie znajdzie.

Opis wystawy prac konkursowych (łącznie z nagrodzonymi) zamieścimy w następnym (12-ym) numerze.

Jeszcze w sprawie artykułu „Marnotrawienie energii”.

Artykuł mój, zamieszczony w zesz. 5 „Architektury i Budownictwa”, omawiający wadliwość szkolnictwa i organizacji zawodowej budownictwa na terenie Małopolski, wywołał replikę z pośród kół budowniczych krakowskich, której wyrazem jest, zamieszczony poniżej, artykuł pana Władysława Stupnickiego.

Celem artykułu mojego było zwrócenie uwagi na chaos, panujący w stosunkach budowlanych Małopolski, — sprawę budowniczych poruszyłem tylko ubocznie dla podkreśle-



STANISŁAW SZUKALSKI. PROJEKT KONKURSOWY POMNIKA MICKIEWICZA NA PLACU RATUSZOWYM W WILNIE. NAGRODA I.

nia tej bezprzykładnej anomalji, za jaką istnienie ustawy o koncesjonowanych budowniczych, zgodnie z opinią większości kolegów, uważam.

Sądzę, iż dwadzieścia z górą lat studjów i praktyki zawodowej na terenie Małopolski dają mi dostateczną znajomość stosunków, tam panujących, a niezależne stanowisko, jakie zajmuję, wyklucza, imputowane mi przez autora, tendencje, dla określenia których ucieka się aż do niemieckiego słownictwa. Natomiast artykuł p. Stupnickiego nasuwa mi przypuszczenie, iż właśnie on nie zna stosunków małopolskich, lub też zna conajwyżej krakowskie.

Na tej niepełnej znajomości stosunków opiera się twierdzenie autora, że „ogół budowniczych w Małopolsce — to w przeważającej części wychowankowie wyższych szkół przemysłowych”.

Ileż szkół takich naliczył autor w Małopolsce? Jak wiadomo, była do niedawna jedna tylko krakowska, — zatem nie można pisać o szkołach wyższych. Dzięki właśnie szkole krakowskiej, która, zawdzięczając szczęśliwemu zespołowi wybitnych i szanowanych architektów w gronie nauczycielskiem, potrafiła utrzymać względnie wysoki poziom wykształcenia, — Kraków jest w tem szczęśliwym położeniu, iż zgodnie z twierdzeniem autora, większość budowniczych stanowią tam wychowankowie tej szkoły. Lecz na tem koniec.

Już we Lwowie, a tembardziej na prowincji, stosunki są zgoła odmiennie.

We Lwowie kontygentu kandydatów na budowniczych

dostarcza głównie przemysłowa szkoła lwowska, typu niższego.

Daleki jestem od krytyki tej, w granicach programu wzorowo prowadzonej, szkoły, — lecz, znając ją bardzo dokładnie, stanowczo twierdzą, że zasób wiedzy fachowej, a nadewszystko poziom inteligencji jej wychowanków, jest bezwarunkowo niedostateczny do wykonywania przez nich samodzielnych czynności kierowniczych, za jakie projektowanie i kierowanie budową uważam, — a do których na mocy ustawy o koncesjonowanych budowniczych, stają się uprawnieni.

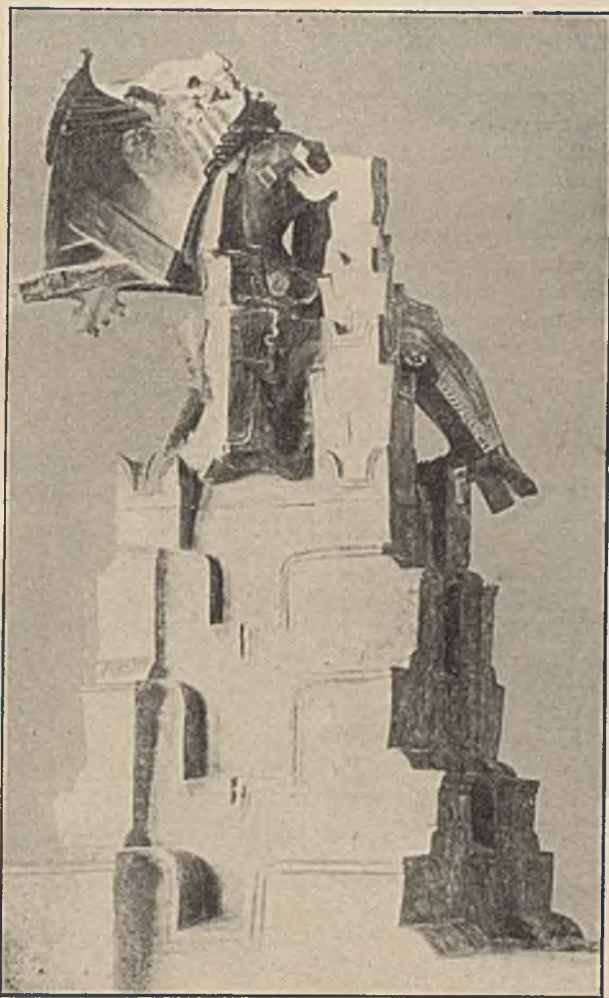
Jeżeli zatem, zgodnie z twierdzeniem autora, przyjmimy, że w Krakowie budowniczy — to przeważnie wychowanek wyższej szkoły przemysłowej, — okaże się że we Lwowie tem samym mianem budowniczego nazywa się kto inny.

Ale i to jeszcze nie wszystko.

Pan Stupnicki twierdzi, że nawet w Krakowie wychowankowie w. szkoły przemysłowej stanowią tylko przeważającą część budowniczych. Kto zatem stanowi tę mniejszą część?

Są to właśnie ci budowniczy, o których poziomie naukowym, jak pisałem, nic „niewiadomo zupełnie”.

W Krakowie jest ich mniejszość, w innych miejscowościach być może i większość.



STANISŁAW SZUKALSKI. PROJEKT KONKURSOWY POMNIKA MICKIEWICZA NA PLACU RATUSZOWYM W WILNIE. NAGRODA I.



MIECZYSLAW LUBELSKI. PROJEKT KONKURSOWY POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE. NAGRODA III.

Makieta, wyobrażająca pomnik na tle b. Ratusza na placu Ratuszowym w Wilnie.

Zbyt dobrze znam, wbrew twierdzeniu autora, stosunki małopolskie, bym nie doceniał ambicji i drażliwości p. p. budowniczych, gdy chodzi o ich sprawy zawodowe. Mam jednak wrażenie, iż ambicja ta wyladowuje się w niewłaściwym, a dla wielu z nich szkodliwym, kierunku.

Właśnie z kół budowniczych, i to bynajmniej nie o studjach akademickich, słyszę wielokrotnie skargi na poziom kulturalny zasiadających z nimi w jednym szeregu kolegów.

Sam zmuszony byłem w swoim czasie do zdawania owego egzaminu na budowniczego, znam go więc dobrze i twierdzą, że jest to anomalją, nie do pomyslenia w innym zawodzie, iż ludzie o tak rozmaitych stopniach wykształcenia i inteligencji, jak np. fachowiec o wykształceniu akademickim, średnim, oraz praktyk samouk, — poddawani są jednakowemu egzaminowi i na tej podstawie uzyskują jednakowe prawa!

Pomijam już fakt, iż sama zasada koncesjonowania



RAFAL JACHIMOWICZ. PROJEKT KONKURSOWY POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE. NAGRODA II.



MIECZYSLAW LUBELSKI. PROJEKT KONKURSOWY POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE. NAGRODA III.

przemysłu budowlanego w Małopolsce (narówni z przemysłem szynkarskim) jest pewnego rodzaju curiosum i stanowi unikat na terenie Polski!

Sądzę, iż panowie absolwenci wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie powinni by raczej dążyć do uzyskania, należnych im z tytułu ich wykształcenia, praw budowlanych, związanych ze szkołą, niż walczyć o utrzymanie nieracjonalnej instytucji koncesjonowanych budowniczych, opartej o uprawnienia przemysłowe, a nie fachowe, — której przedstawiciele niejednokrotnie ich samych kompromitowali.

Witold Minkiewicz.

„Kim są i jak! poziom fachowy reprezentują koncesjonowani budowniczowie“.

(Odpowiedź na artykuł p. prof. Minkiewicza p. t. „Marnotrawienie energii“, nadesłana do Redakcji przez Izbę Budowniczych w Krakowie).

W zeszycie 5-tym czasopisma „Architektura i Budownictwo“ p. prof. Minkiewicz, polemizując z p. inż. Drzewieckim na temat produktywności szkolnictwa wyższego w Polsce, przychodzi do przekonania, że nie stoi ono, zwłaszcza jeżeli chodzi o wydział architektury na politechnice lwowskiej, niżej od średniej produktywności uczelni zachodnich, koszty zaś utrzymania tego wydziału są stosunkowo bardzo niskie. Jeżeli tak jest w istocie — o czym nie mamy powodu wątpić — uważamy to za objaw bardzo korzystny i szczerze się z tego cieszymy. Autor wymienionego

artykułu nie poprzestał jednak na stwierdzeniu tego faktu; wywodzi, że sama taniość szkolnictwa architektonicznego nie jest wszystkim — potrzeba jeszcze, aby szkolnictwo to było należycie wyszukane. Prof. M. stwierdza, że tak nie jest i pisze: „Lwów liczy obecnie znacznie ponad stu architektów dyplomowanych, którzy w 90% nic obecnie do roboty nie mają“. Jest to fakt bardzo przykry, niewątpliwie — i wspólnie z szan. autorem nad tem bolejemy; z pewnością nielepsze stosunki spotkamy we wszystkich innych większych miastach Polski, chociaż autor o tem nie wspomina.

Niestety, w poszukiwaniu przyczyn tego smutnego stanu rzeczy, p. prof. Minkiewicz, zamiast szukać ich w oplakanem położeniu gospodarczem naszego państwa i niemożności dostarczenia architektom środków do realizowania ich projektów, najniespodziewaniej w świecie uderza w sposób wysoce agresywny, a równocześnie bezpodstawny, na cały stan budowniczych w Małopolsce, piętnując ich jako pseudo-, pół- i ćwierć-inteligentów, przypisując im wszystko złe w budownictwie, a w szczególności owe 90% bezrobotnych architektów dyplomowanych we Lwowie. Wszystko to — jak p. profesor powiada — dzięki „nieprzewyciężonej konkurencji“ koncesjonowanych budowniczych dla architektów dyplomowanych.



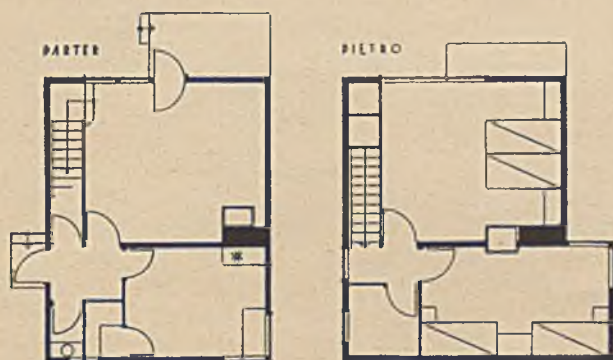
KYBATYRA 170^m

PRZEDSIÓNEK I WSTĘP	30 ^m	SYPIALNY 1	15,1 ^m
SIEN'	31 ^m	SYPIALNY 2	17,5 ^m
JADALNY	16,1 ^m	SYPIALNY 3	9,6 ^m
KUCHNIA	10,2 ^m	BALKÓN	2,0 ^m
WIZJA SZKŁO, SZPIZ. I KOM.	5,6 ^m	WERENDA	8,7 ^m



KYBATYRA 160^m

SIZEN'	2,7 ^m	SYPIALNY 1	10,8 ^m
JADALNY	11,8 ^m	SYPIALNY 2	14,3 ^m
KUCHNIA	10,7 ^m	SKŁAD	5,6 ^m
SPIZARKA	1,4 ^m	KOMÓRKA I SZALY	2,9 ^m
WSTĘP	1,3 ^m	WERENDA	7,6 ^m

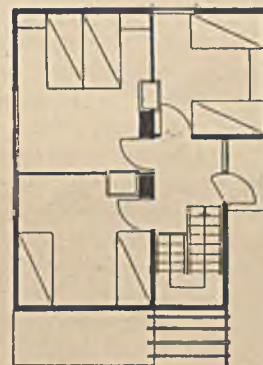


1:100

ARCH.: BOHDAN LACHERT I JÓZEF SZANAJCA. NOWE TYPY DOMKÓW DREWNIANYCH. Skala 1:200.

PARTER

PIĘTRO



1:100

ARCH.: BOHDAN LACHERT I JÓZEF SZANAJCA. NOWE TYPY DOMKÓW DREWNIANYCH. Skala 1:200.

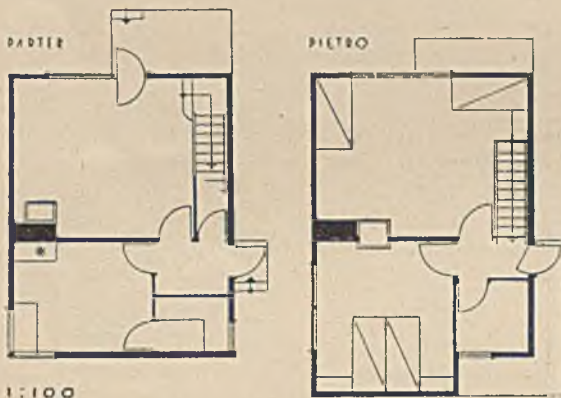
„Kim są i jaki poziom fachowy reprezentują koncesjonowani budowniczy?“ Takie pytanie stawia sobie p. prof. M. i odpowiada: „wiadomo dostatecznie.... a raczej niewiadomo zupełnie“. Z wywodów szan. autora wynika, że nie zna on stanu budowniczych i tej nieświadomości przypisujemy ton i sposób wystąpienia przeciwko nam. „Budowniczym może zostać każdy,“ pisze p. prof. M. dalej: „nawet nieposiadający żadnego fachowego wykształcenia, a tylko dość obrotności i sprytu oraz wytrwałości, potrzebnych do przekroczenia, zbyt łatwo otwierających się, wrót egzaminu“. Ktoś, nieznający stosunków małopolskich, przeczytawszy tego rodzaju wywody z podpisem profesora wyższej uczelni będzie słusznie przypuszczał, że budowniczy — to ludzie bez żadnego wykształcenia i zbiorowisko szkodników dla całego budownictwa w Polsce. W niniejszym artykule będziemy się starali przedstawić, jak rzecz w istocie się przedstawia.

Ogół budowniczych w Małopolsce — to w przeważającej większości wychowankowie wyższych szkół przemysłowych, którzy, po ukończeniu 4 klas gimnazjalnych lub realnych,



WYDATYRA 110^z

SIEN ²	1,8 ^{m²}	SYPIALNY 1.	14,8 ^{m²}
P. MIESZKALNY		SYPIALNY 2.	16,2 ^{m²}
Z KUCHNIA	13,4 ^{m²}	SZAFKA	0,5 ^{m²}
KOMÓRKA	1,0 ^{m²}	PODGÓRZE	2,0 ^{m²}
WERENDA	10,9 ^{m²}	BALKON	3,2 ^{m²}



ARCH.: BOHDAN LACHERT I JÓZEF SZANAJCA. NOWE TYPY DOMKÓW DREWNIANYCH. Skala 1:200.

następnie czteroletniej nauce teoretycznej w wyższej szkole przemysłowej z końcowym egzaminem głównym, oraz pięcioletniej praktyce, odbytej u koncesjonowanego budowniczego lub architekta, poddają się egzaminowi na budowniczych przed komisją egzaminacyjną, dawniej w b. namiestnictwie lwowskim (najwyższej władzy administracyjnej w b. Galicji), dziś przed taką samą komisją w odnośnym województwie. Członkami komisji, tak w b. namiestnictwie we Lwowie, jak i obecnie w województwach, są najpoważniejsi i ogólnie szanowani urzędnicy z wykształceniem politechnicznym, jest profesor wyższej uczelni (we Lwowie—politechniki, w Krakowie—akademii górniczej), a tylko jeden przedstawiciel stanu budowniczych. Przypuszczamy, że komisja egzaminacyjna w tym składzie daje gwarancję, że tylko kandydaci z odpowiednim przygotowaniem teoretycznym i praktycznym mogą przy egzaminie osiągnąć pomyślny wynik. Że zaś „wrota egzaminu“ nie otwierają się kandydatom zbyt łatwo, świadczy niezbicie fakt, że nie wszyscy kandydaci i to nawet z politechnicznym wykształceniem, którzy mu się poddawali, potrafili mu odpowiedzieć.

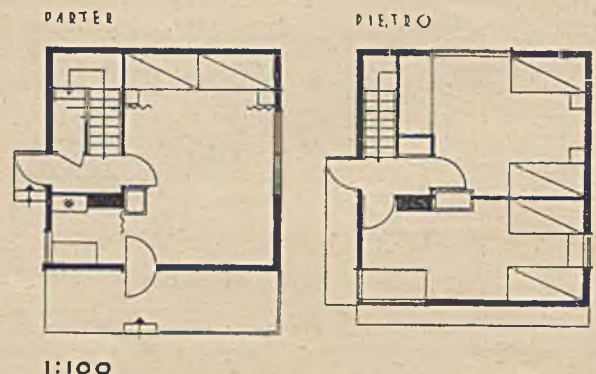
Gdyby autor znał stosunki małopolskie, wiedziałby, że 95% wychowanków szkół politechnicznych przed wojną po-

święcało się karierze urzędniczej. Wskutek tego prawie zupełnego odsunięcia się tychże od spraw budownictwa cywilnego, cały ciężar utrzymania tegoż w Małopolsce spoczywał na barkach „tak zwanego budowniczego“. A że zadaniom, stawianym przez życie, budowniczowie sprostali—świadczą o tem nie tylko wzniesione przez nich budowle, ale także zaufanie, jakim darzyli i darzą ich budujący, świadczy także o tem ta, jak ją szan. autor nazywa, „nieprzewyciężona konkurencja“. Jeżeli p. prof. M. robi nas odpowiedzialnymi za wygląd pewnych dzielnic miast i miasteczek, niech się dowie, że autorami i wykonawcami tychże byli nie tylko budowniczowie, ale częściej różni majstrowie (bardzo — zdaniem autora — potrzebna kategoria pracowników budowlanych), byli również najrozmaitsi fuszery bez żadnego wykształcenia, z którymi jednak stan budowniczych nie tylko nie miał nic wspólnego, ale zawsze ich zwalczał. Jeżeli jednak tu i owdzie budowano źle i brzydko, to winę ponoszą tutaj nie tylko wykonawcy, ale w równej mierze ci, którzy, z tytułu swojego urzędu, powinni byli baczyć, aby budowano należycie i aby wygląd miast i miasteczek z tego powodu nie ucierpiał; a jak wiadomo, organami, powołanymi do zatwierdzania i opinjowania planów oraz wykonywania nadzoru nad budową, prawie nigdy nie byli budowniczowie.



WYDATYRA 160^z

SIEN ²	1,7 ^{m²}	SYPIALNY 1.	11,9 ^{m²}
JADŁOŃNY	11,8 ^{m²}	SYPIALNY 2.	14,6 ^{m²}
KUCHNIA	10,7 ^{m²}	SZAFKA	3,6 ^{m²}
PIELIARNIA	2,7 ^{m²}	BALKON	5,3 ^{m²}
WERENDA	7,6 ^{m²}	KOMÓRKA	1,8 ^{m²}



ARCH.: BOHDAN LACHERT I JÓZEF SZANAJCA. NOWE TYPY DOMKÓW DREWNIANYCH. Skala 1:200.

Zresztą budowla, jak każde dzieło ludzkie, może mieć swoje wady i usterki, a przyznać musi p. profesor, że nie wszyscy wychowankowie politechniki tworzą zawsze na miarę Michała Anioła.

Od wielu lat wychodzi w Krakowie czasopismo „Architekt”. Do niedawna jeszcze było ono jedynym pismem architektonicznym w Polsce. Współtwórcami tegoż i tymi, którzy dbali o jego egzystencję byli budowniczowie; nawet dziś jeszcze, gdy „Architekt” stał się organem Koła Architektów w Krakowie, niema w Małopolsce zachodniej budowniczego, któryby obowiązku prenumeraty czasopisma tego nie uznawał i go nie dopełniał.

Stowarzyszenia nasze biorą żywy udział w organizowaniu życia gospodarczego, a fakt, że czynniki rządowe i pracodawcy utrzymują ścisły kontakt z naszą stałą delegacją w Warszawie, zasięgają i posługują się jej opiniami w istotnych zagadnieniach życia publicznego, gospodarczego i zawodowego—jest chyba dostatecznym dowodem, że czynniki, których miarodajności już chyba sam autor nie zaprzeczy, wiedzą, „kim jest i jaki poziom fachowy reprezentują koncesjonowani budowniczowie”, i to w sensie dodatnim. Świadomość tego stanu rzeczy musi wystarczyć budowniczym, jako satysfakcja za to, że w oczach p. prof. M. tak jakoś żadną miarą łaski znaleźć nie mogli.

Stanowisko budowniczego w Małopolsce jest znane i uznane; uznanie to zaś zdobyliśmy nie dzięki jakimś przywilejom rządu zaborczego, ale wytrwałą i żmudną pracą na polu budownictwa przez długi szereg lat. Nie patrzyliśmy na zagadnienia w budownictwie z wysokości zielonego stołu, ale rozstrzygaliśmy je sami; z losami budownictwa związana była dotychczas nasza dola i niedola i dlatego umiemy sobie nasz zawód wysoko stawiać i cenić.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, abyśmy mieli zapoznawać znaczenie i pracę architektów i inżynierów dyplomowanych. Przeciwnie—jesteśmy zdania, że naczelnie i kierownicze stanowiska im się przedewszystkiem należą i spodziewamy się, że oni będą tymi, którzy budownictwo polskie wprowadzą na nowe — daj, Boże — lepsze tory. Ale niechże nie dzieje się to przez odsądzanie nas od wszelkiej kultury i inteligencji, albo przez wywoływanie ustaw czy zarządzeń ochronnych dla architektów—a na rachunek i kosztem budowniczych. Uczucie, na którego określenie w języku polskim brak określenia, a które Niemiec nazywa „Brotneid”, nie powinno tu odgrywać roli. Jesteśmy przekonani, że w odrodzonej Polsce będzie dość pracy dla wszystkich, którzy umieją i chcą pracować, a przyszła ustawa budowlana powinna tylko uregulować uprawnienia jednych i drugich i określić pole działania.

Wszyscy wiemy, jak trudne jest nasze położenie gospodarcze i że obecne warunki rozwojowi budownictwa sprzyjać nie mogą. Zamiast więc marnować czas na jałowe rekryminacje, lepiej wspólnymi siłami zabrać się do pracy, aby budownictwo polskie postawić tak wysoko, jak stoi bu-

downictwo w państwach zachodnich; pracy nad poprawą stosunków w budownictwie nie braknie. W tego rodzaju usiłowaniach znajdą w nas architekci dyplomowani jak najchętniejszych pracowników i oddanych wykonawców ich idei. Nie zniechęcaj nas i nie zrażaj nawet artykuły, pisane przez autorów, którzy o nas nie wiedzą, lub... wiedzieć nie chcą.

Władysław Stupnicki.

Nowe typy domków drewnianych. Reprodukowane na str. 55—56 drewniane domki mieszkalne, projektowane przez arch.: Bohdana Lacherta i Józefa Szanajcę, mają stanąć na terenie parcelacji Klementynów, przy Podkowie Leśnej. W projektach chodziło o stworzenie kilku zasadniczych typów, którymi możnaby zabudować całą osadę.

Ze względu na ładne i zdrowe położenie osady wśród lasów oraz doskonałą komunikację z Warszawą (przystanek kolei elektrycznej W-wa—Grodzisk na miejscu), przewidziano w planach możliwość odnajmowania poszczególnych pokoi w okresie letnim.

Każdy typ jest rozwiązany w ten sposób, że może być stawiany jako wolnostojący, bliźniaczy, szeregowy.

Powtarzanie typu w dowolnym sposobie zabudowania ułatwia przygotowanie materiału budowlanego w pobliskim tartaku—według wymiarów jednego mieszkania dla wszystkich pozostałych: ściany, stropy, dachy, ogrodzenia, balkony i t. p. prawie wyłącznie z desek, które przy odpowiednim użyciu dają konstrukcję trwałą i taną.

Standaryzacja materiału budowlanego, przygotowywanego masowo dla całej kolonii, oraz ekonomiczne wyzyskanie przestrzeni (prostokąt jako forma zasadnicza, nadwieszenia w celu zmniejszenia ilości cegły na podmurówki) powodują zmniejszenie kosztu budowy, a zarazem plastyka nowoczesna pozwala na szczere i racjonalne wykorzystanie użyciego do budowy materiału, nie obciążając kosztorysu zbitecznymi ozdobami.

W wystawie grupy „Praesens”, we wrześniu b. r., w dolnych salach Tow. Zachęty Szt. P. w Warszawie, oprócz malarzy i rzeźbiarzy, przyjęli udział architekci: B. Sokółowska, St. Brukalski, A. Epstein, B. Lachert, J. Szanajca, J. Malinowski, S. Siennicki, S. Syrkus i H. Oderfeld. Projekty wystawione miały się opierać, jak informuje katalog wystawy, „na nowoczesnym pojmowaniu przestrzeni w architekturze”, t. zn. na uruchomieniu, względnie usunięciu elementów, tworzących bryłę, na „otwarcie jej na przestrzeń”, gdyż „najnowsze prawa architektoniczne nie zostawiają już ani nie wiążą brył ze sobą. Rozstrzaskują bryłę bezprowrotnie”. Jako jeden z akademicko-ideowych projektów grupy, zamieszczamy projekt krematorium arch. J. Szanajcy.

Wśród prac malarzy zwracały uwagę projekty H. Stazewskiego, polegające na rozwiązaniu ścian w różnobarwnych piaszczyznach, nadające się do zastosowania w małych mieszkaniach.

M. W.

NINIEJSZY ZESZYT PODWÓJNY WYDANY JEST DLA ZNEUTRALIZOWANIA PRZERWY W WYDAWNICTWIE,
JAKA WYNIKŁA W LIPCU R. B. Z POWODU STRAJKU DRUKARZY.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny Zygmunt Wóycicki

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 303-08.

OKUCIA DO DRZWI I OKIEN

„KOPEC”.

W ramach wystawy budowlanej podczas „Targów Wschodnich” zwrócił żywą uwagę sfer fachowych ten nowy system okuć do drzwi i okien. Jak każda cenna inowacja, jest i ten system w założeniu niesłychanie prosty, lecz stanowi znakomity postęp w dziedzinie stolarstwa budowlanego, łącząc z prostotą konstrukcji wydatną oszczędność pracy i kosztów, co, zwłaszcza w dzisiejszej dobie, posiada znaczenie zasadnicze.

Zaznaczyć należy z góry, że system p. Romualda Kopecia nie stanowi bynajmniej tylko ulepszenia dotychczasowych okuć drzwiowych i okiennych, lecz przedstawia udatny wynik samodzielnych prac, uwieńczony jak najpochlebniejszymi ocenami fachowców. Nowy ten system chroniony jest patentem Polskiego Urzędu Patentowego, a realnym wyrazem uznania sfer fachowych jest złoty medal, przyznany p. Romualdowi Kopecowi przez Komitet sędziowski wystawy budowlanej.

Celowość tego wynalazku polskiego przemysłowca określić można pokrótce w ten sposób, że usuwa on wszelkie niedogodności zawiasów francuskich, powszechnie dotychczas stosowanych.

Jak wiadomo, przy okuciach tych przenosi się siły pionowe, pochodzące z ciężaru własnego przez boczne zawiasy, które wskutek tego podlegają szybkiemu wycieraniu się górnych powierzchni. Oprócz tego, należy przy wyjmowaniu drzwi lub okien podnosić zawiasy wraz z drzwiami, względnie oknami na czopach, by umożliwić ich wyjęcie. Tak zakładanie, jak i wyjmowanie drzwi lub okien, opatrzonych zawiasami francuskimi, przedstawia się nader niekorzystnie, ponadto zaś samonabijanie zawiasów może, mimo staranności roboty, uszkodzić cenną niejednokrotnie stolarszczyznę, wreszcie nie ulega kwestji, że wygląd estetyczny drzwi i okien traci znacznie przez widoczność zawiasów.

Celem nowego systemu jest właśnie usunięcie opisanych niedogodności, przez stworzenie takiego okucia, przy którym WYJMOWANIE DRZWI LUB OKIEN ODBYWA SIĘ BEZ ICH PODNOSZENIA i przy którym WYCIERANIE SIĘ GÓRNYCH POWIERZCHNI ZAWIASÓW NIEMA MIEJSCA. Okucie, skonstruowane według systemu p. Kopecia, różni się przede wszystkim tem od znanych okuć, iż ciężar drzwi lub okien przenosi się na łożysko stopowe dolne zapomocą trzpienia o kulistej powierzchni. Konstrukcja i umieszczenie czopów zawiasowych

umożliwia wyjmowanie drzwi lub okien bez ich podnoszenia. Zawiasy te składają się z trzech części zasadniczych: 1) ze zgiętego płaskownika, przytwierdzonego do górnej powierzchni drzwi lub okien, 2) z płaskownika, opatrzonego okrągłym wycięciem dla przetkania bolca, umieszczonego w futrynie drzwi lub okien, 3) z bolca, zakładanego od ręki, spajającego obie części konstrukcyjne. Jest to konstrukcja zawiasu górnego, gdyż zawias dolny stanowi — jak wyżej wspomniano — trzpień o kulistej powierzchni, tkwiący w łożysku stopowym. Dla uzupełnienia tego okucia do okien, zastosował wynalazca specjalne zamknięcia automatyczne i zatrzaśki sprężynowe, które prostotą konstrukcji, łatwością wytworstwa usuwają w zupełności błędy dzisiejszego systemu.

Nowy ten wynalazek posiada wiele możliwych urzeczywistnień, lecz najgłówniejszem jest niewątpliwie zastąpienie dotychczas stosowanych okuć do drzwi i okien.

Pominąwszy nawet łatwość zakładania i zdejmowania drzwi lub okien, uwzględnić należy prosty i szybki sposób zakładania tych zawiasów, przy którym uszkodzenie stolarszczyzny jest wykluczone. Nowy system usuwa również t. zw. osiadanie drzwi i gwarantuje bezwzględną szczelność. Usunięcie widocznych zawiasów, szpecących częstokroć najlepiej przemyślane wrażenie wzrokowe, zapewnia konstrukcjom drzwiowym i okiennym wygląd estetyczny, nieosiągalny wręcz przy dotychczas stosowanych systemach okuć.

Kalkulacja kosztów przedstawia się niemniej korzystnie i wyraża się w 50% oszczędności na robociznie, w ogólnych zaś kosztach w 75%.

Wszystkie te zalety, uznane przez koła fachowe, musiały zwrócić uwagę polskiego przemysłu budowlanego, który w dobie katastrofalnego wręcz zastoju w dziedzinie budownictwa kroczyć musi drogą celowych i ekonomicznych ulepszeń, gdyż tylko w ten sposób zaspokoić zdoła, przy niewygórowanych cenach kalkulacyjnych, powszechny głód mieszkaniowy.

Stąd też jedna z poważnych firm budowlanych weszła z wynalazcą w porozumienie i przystępuje do masowej fabrykacji okuć systemu p. Kopecia, którego wynalazek stanowi, w myśl zgodnej opinii sfer fachowych, zasadniczy postęp w dziedzinie budowy okuć.

HYDROFUGE „KASTOR” — ŚRODEK, ZABEZPIEZAJĄCY OD WILGOCI I PRZECIEKANIA WODY, TAK ZASKÓRNEJ, JAK I ZE ŹRÓDEŁ, PRZEZ ŚCIANY I PODŁOGI.

Pożytek, wynikający z użycia „Kastoru”, jest wielki, ponieważ gwarantowaną suchość i nieprzemakalność otrzymujemy jedynie przy zastosowaniu „Kastoru”, który już przed wojną był sprowadzany z Belgii i używany skutecznie.

„Kastor” używa się jedynie, jako domieszki do zaprawy cementowej. Zaprawa cementowa z „Kastorem”, jako tynk, wytrzymuje największe ciśnienie wody oraz wszelkie zmiany atmosferyczne. Tynk, tak wykonany, nie pęka i nie odsadza.

Bezwzględna nieprzemakalność, jaką otrzymujemy przez domieszkę „Kastoru” do zaprawy cementowej, możemy z korzyścią wyzyskać przy tynkowaniu tarasów, attyk, fasad, szczytów i wogóle przy robotach, wymagających zabezpieczenia od słońca i niepogody. Tynk tego rodzaju zastępuje wszelkie cementy wulkaniczne, asfalt, dachówki, cynk i tp.

Izolacja z „Kastorem”, dzięki swej prostocie, może być zastosowana wszędzie. Na betonach i murach, jak nowych, tak starych, dostatecznie jest położyć tynk z „Kastorem” zwyczajnej grubości 15 do 20 mm. i dokładnie zatrzeć.

Zastosowanie „Kastoru” nadaje się specjalnie przy budowie rezerwoarów, suteryn, piwnic, pomieszczeń podziemnych, basenów, cystern, tuneli, oddaje również wielkie usługi przy urządzaniu instalacji sanitarnych i wodociągowych, dołów kloacznych, kompostowych i tp.

Roboty, wykonane z „Kastorem”, wykazują zawsze najlepsze rezultaty.

Użycie „Kastoru” jest najtańszą izolacją, jeden kilogram „Kastoru”, jako domieszki, wystarcza do otynkowania 3 mtr. kw. tynku.

Posiada stale na składzie PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE MAURYCY KARSTENS, w Warszawie, ul. Koszykowa № 7, tel. 27-95.

Sprzedaż: Poznań — „Materiał Budowlany”,
S. Mielżyńskiego 23,
Telefony: 29-76 i 38-74.

Kraków — Biuro Budowlane
„KASTOR”, Kleparz № 5,
Telefon № 2-18.

MECHANICZNA CEGIELNIA DĄBRÓWKA WILLANOWSKA

St. kol. Grójeckiej „Dąbrówka”

Warszawa,

ZARZĄD:

Tel. 29-40.

Nowy-Świat № 18.

FAJANSOWE I ŻELIWNE EMALJOWA EWANNY, UMYWALKI, BIDETY, ZMYWAKI, ZLEWY, KŁOZETY I PISUARY, MIEDZIANE KOTŁY KĄPIELOWE DO WĘGLA I GAZU.

WARSZAWSKIE BIURO TECHNICZNE

Sp. z ogr. odp.

„VAPOR”

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNO-SANITARNYCH
w WARSZAWIE, ŻÓRAWIA № 6, TEL. 223-00.

ARMATURA.

NAJNOWSZY TYP KOTŁÓW KĄPIELOWYCH „ŚWITEŻ”, NIEZMIERNIE EKONOMICZNYCH I BARDZO SZYBKO GRZEJĄCYCH WODĘ.

GIPS BUDOWLANY
SZTUKATORSKI
I MODELOWY

PIERWSZEJ JAKOŚCI POLECA FIRMA

„ALBA”

Sp. z Ogr. Odp.

Biuro: LWÓW, ul. FREDRY № 9. Tel. 715.

FABRYKA GIPSU
W SZCZERCU
KOŁO LWOWA

FIRMA ODZNACZONA

ZŁOTYM MEDALEM

NA WYSTAWIE BUDOWLANEJ TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE

T R E Ś Ć № 10 — 11.

	Str.
Z ostatniej fazy rozwoju Targów Wschodnich	1
Z Wystawy Architektonicznej we Lwowie — ADAM MŚCIWUJEWSKI	7
Konkurs na szkice domu mieszkalnego	19
Organizacja budownictwa mieszkaniowego — LECH NIEMOJEWSKI	37
Le Corbusier „L'urbanisme” — ALFRED LAUTERBACH	45

K R O N I K A

Konkurs na pomnik Mickiewicza w Wilnie—str. 52; Jeszcze w sprawie artykułu „Marnotrawienie energii” — WITOLD MINKIEWICZ, str. 52; Kim są i jaki poziom fachowy reprezentują koncesjonowani budowniczy—WŁADYSŁAW STUPNICKI, str. 54; Nowe typy domków drewnianych—str. 57; Wystawa grupy „Praesens”—M. W., str. 57.

I L U S T R A C J E

Widok terenu Targów Wschodnich z lotu ptaka	1
Arch. ALFRED DÜNTUCH — Pawilon wystawy firmy „Okocim”	2
Arch. ERWIN WIECZOREK — Pawilon firmy Baczewskiego	3
Arch. ZBIGNIEW RZEPECKI — Pawilon wystawy projektów architektonicznych	3
Znak reklamowy firmy „Plakat”	4
Arch. WITOLD MINKIEWICZ — Laboratorium maszynowe Politechniki Lwowskiej	5—8
Arch. WŁADYSŁAW KLIMCZAK — Łazienki mineralne w Krynicy	9—12
Projekt konkursowy № 18	32—33
Arch.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI i JÓZEF SZANAJCA — Projekty konkursowe zabudowań grupowych, szeregowych i inn.	13—20
Arch.: W. BLADA i Z. TROJANOWSKI — Projekt konkursowy domów mieszkalnych	21—24
Arch. ROMAN PIOTROWSKI — Projekt konkursowy zabudowy blokowej	25
Arch. TADEUSZ JANKOWSKI — Projekt konkursowy domu bliźniaczego № 39	26
„ 38	33
Arch. T. BRONIEWSKI — Projekt konkursowy domu podmiejskiego	26
Arch.: Ł. SIKORSKI i T. ŁOBOS — Projekt konkursowy zabudowy blokowej	27—29
Arch. NINA WEINFELD-JANKOWSKA — Projekt konkursowy domu jednorodzinnego	30
Arch. JULJAN NEYMAN — Projekt konkursowy № 42	31
Arch.: W. BLADA, L. KARASIŃSKI, B. WIKTOR i T. WRÓBEL — Projekt konkursowy № 41	34—36
Arch. JÓZEF JANKOWSKI — Projekt konkursowy № 21	38
Arch. STANISŁAW WAŚ — Projekt konkursowy domu dla 6-ciu rodzin	38—39
Arch. TADEUSZ JAWORSKI — Projekt konkursowy № 34	40—41
Arch. SZYMON SYRKUS — Projekt konkursowy domu mieszkalnego dla inteligencji zawodowej	42—43
Arch. JÓZEF SZANAJCA — Projekt krematorium z wieżą-cmentarzem	44
10 ilustracji do artykułu „Le Corbusier. — L'urbanisme”	45—51
Arch. WAWRZYNIEC GUCEWICZ — Gmach b. Ratusza w Wilnie	52
STANISŁAW SZUKALSKI — Projekt konkursowy pomnika Mickiewicza w Wilnie	53
MIECZYSLAW LUBELSKI — Projekt konkursowy pomnika Mickiewicza w Wilnie	54
RAFAŁ JACHIMOWICZ — Projekt konkursowy pomnika Mickiewicza w Wilnie	54
Arch.: B. LACHERT i J. SZANAJCA — Nowe typy domków drewnianych	55—56

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
FABRYKA KANIN METALOWYCH,
 WSZELKICH WYROBÓW DRUCIANYCH I OGRODZEŃ **TADEUSZ MALANOWSKI**
 EGZ. OD R. 1834. (dawniej) K. ALBRECHT

Warszawa, Elekoralna 15.
Tel. 39-54.

HIGIENICZNY SEDES-WENTYLATOR

Z DOLNYM WYCIĄGIEM ODORÓW
odznaczony

WYSOKĄ NAGRODĄ NA WYSTAWIE
„MIESZKANIE I JEGO KULTURA”
W WARSZAWIE W 1926 R.

ZAMÓWIENIA przyjmują biura instalacyjne.
SKŁAD GŁÓWNY w Burze t-handl. Fr. Kotowicz
i S-ka w Warszawie, Nowy-Swiat 16, tel 135-85.
INFORMACJE: Warszawa, ul. Czackiego 8, m. 6,
telefon 408-07.

KTO DBA o czystość powietrza w klozecie i w mieszkaniu i NIE CHCE oddychać wyziewami klozetowymi, powinien zaopatrzyć się w SEDES WENTYLATOR, usuwający klozetowe wyziewy bezpośrednio z konchy klozetowej wprost do powietrza.

SKŁAD S

F. DEGENSZAJN Z

WARSZAWA,
GRANICZNA № 1.
TEL. 139-59, 109-65.

REPREZENTACJE:

WYŁĄCZNA
SPRZEDAŻ

SZKŁA CIĄGNIĘTEGO BELG.
SP. AKC. TOW. POŁUDNIOWO
ROSYJSKICH HUT LUSTRZA-
NYCH.

**FABRYKA w
ZĄBKOWICACH.**

PRZEDSTAWICIELSTWO
MAŁOPOLSKICH FABRYK
SZKŁA W SZCZAKOWEJ.

Y B

OGRZE
WANIA CEN
TRALNE, WODO
CIĄGI, KANALIZACJA,
ŁAŻNIE, PRALNIE ME
CHANICZNE, KUCHNIE PA
ROWE, DEZYNFEKCJE
INŻ.

WARSZAWA,
UL. WILCZA 43
TEL. 413-43.

WYKONYWA:

BIURO
INSTALACYJ
NO-TECHNICZNE

CZ. ZARZECKIEGO

**O SZCZĘDNOŚĆ
JEST PODSTAWĄ
DOBROBYTU
JEDNOSTKI
I NARODU**

••• ••• •••

MIEJSKA KASA **O SZCZĘDNOŚCI**

PRZYJMUJE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE NA 10% ROCZNIE
RANO OD GODZ. 8½—1-EJ I OD 5-EJ—6½ POPOŁUDNIU.

WE LWOWIE

ul. Wałowa 9, gmach własny.

ZA ZŁOŻENIEM
WKŁADKI ZŁ. 5.—
WYDAJE DO DOMU
SKARBONKĘ
**OSZCZĘDNO
ŚCIOWĄ**




PRZYJMUJE OPŁATY
ZA TELEFONY

ZAMIEJSCOWYM KLIENTOM WYSYŁA
BEZPŁATNIE CZEKI P. K. O.

KUPCOM I PRZEMYSŁOWCOM OTWIERA
RACHUNKI BIEŻĄCE.

PODATEK RENTOWY OD WKŁADEK
OPŁACA KASA Z WŁASNYCH
FUNDUSZÓW

ZA WKŁADKI I ICH OPROCENTO
WANIE RĘCZY GMINA MIASTA
LWOWA CAŁYM MAJĄTKIEM.

  
CHMIELNA 49 TEL. 220-50 WARSZAWA

PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACYJNE

BUDOWA ELEKTROWNI,
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
DLA SIŁY, ŚWIATŁA I SYGNALIZACJI.

INŻ.

HENRYK EDELMAN



J. FRANASZEK

WARSZAWA
TOW. AKC.

KRAKOWSKIE PRZEDM. 15. T. 172
OBICIA PAPIEROWE
OD NAJSKROMNIEJSZYCH
DO NAJWYTWORNIEJSZYCH